

NASZ WYWIAD — NIE ZGUBIĆ KONSTRUKTYWNYCH PROPOZYCJI. Rozmowa z sekretarzem ekonomicznym KW w Gdańsku HENRYKIEM TKACZYKIEM — str. 1 i 7
Czy propozycje między rozwojem przemysłu: ciężkiego, żegluga, maszynowego, górnictwa i energetyki a przemysłem lekkim są właściwe? Jak

radzić się będzie z deficytem, me-
skiej siły roboczej? Jakże są per-
spektywy mieszkaniowe?
Ryszard PLUTA — WZROST ZA-
TRUDNIENIA A OSZCZĘDNOŚĆ IN-
WESTYCJI — str. 3
Autor sugeruje, że bardziej inten-
sywny wzrost zatrudnienia w sferze

W NUMERZE:

usług dałby poważne oszczędności
inwestycyjne, które stanowiłyby waż-
ne źródło środków na modernizację
przemysłu i rolnictwa.

**DWUGŁOS O KASIRKACH RODZIN-
NYCH** Roman SKARZYŃSKI w artykule
„LAGODNIE REGRESYWNE” — str. 4
proponuje kompromis między nie-
zasadnionym społecznie przynawa-
niem wysokich zasiłków rodzinnym

dobrze sytuowanym a osłabieniem
bodźcowej funkcji plac.

Z kolei Danuta GRANIEWSKA w
artykule „WYROWNANY START”,
uważa, że aktualnie najważniejszą
funkcją zasiłków rodzinnym jest po-
móc rodzicom posiadającym niskie
dochody, a liczne potomstwo.

Tadeusz HUNEK — ROLNICTWA TRY-
BUNA — OBITA I TANIA ZYWI-
NOSC — str. 5

Istnieje społeczne zamówienie na
opracowanie i realizację strategii
rozwoju rolnictwa odpowiadającej
aktualnym i perspektywicznym po-
trzebom społeczeństwa.

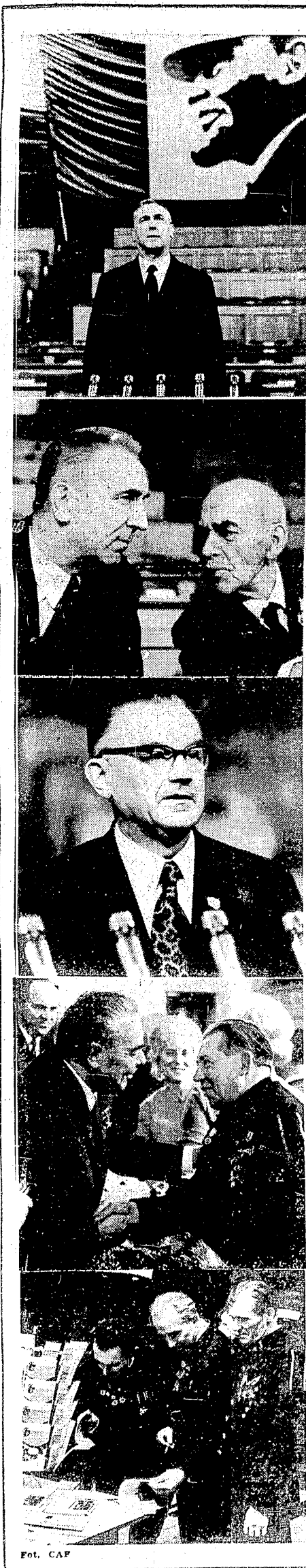
AVCIE

gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY
NR 50 (1056) 12 GRUDNIA 1971 ROKU

CENA 2 ZŁ

ROK XXVII



O D kilku miesięcy, a ściślej biorąc — od roku
uwaga społeczeństwa intensywnie skupia się na
sprawach Partii. Dlatego nie ma potrzeby — szcze-
gólnie w dniach, kiedy kończy swoje obrady VI
Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej —
rozvádzać się obszernie na temat historycznej,
ekonomicznej i politycznej funkcji partii klasy robotniczej.
Siła i przywództwo Partii wyraża się w historycznej roli
tej klasy. Aspiracje i interesy klasy robotniczej wyrażają
interes i historyczne dążenia narodu. Działanie na rzecz
integracji, organizacji wysiłku wszystkich ludzi pracy —
to naczelna powinność Partii.

Prawie milion w rzesza robotników stanowi trzon składu
osobowego PZPR. Szczególną zaś rolę spełniają robotnicy
zatrudnieni w wielkich zakładach przemysłowych. Wielko-
przemysłowa klasa robotnicza dysponująca nowoczesnymi
środkami produkcji, działająca w ramach naukowo zorga-
nizowanych procesów wytwarzania — była i jest głównym
czynnikiem postępu ekonomicznego i społeczno-politycznego.

Zmieniły się historyczne warunki, w których działa partia
klasy robotniczej, zmieniła się za sprawą socjalistycznego
uprzemysłowienia i wzrosła w siłę klasa robotnicza. Lecz
wyróbowane w toku wiekowego doświadczenia ruchu ro-
botniczego i oparte na zasadach marksistowsko-leninow-
skiej teorii społecznej zasady działania, cele i siły spo-
łeczne ożywiające Partię zachowały swoją aktualność. Po-
twierdzają to nasze, świeższe daty doświadczenia.

Przeobrażenia socjalistyczne, które następują w naszym
kraju zmieniają strukturę społeczną. Przekształceniu uległy
stosunki wewnątrz klasy robotniczej i między nią a inteli-
gencją pracującą i chłopstwem. Zmienił się zatem charak-
ter migracji społecznej i awansu społecznego.

Robotniczy awans społeczny nie jest związany z opu-
szczeniem swojej klasy, z zerwaniem z jej interesami i dą-
żeniami, zajęciem określonego miejsca w strukturze społecz-
no-ekonomicznej nie prowadzi obiektywnie do antagonizmów
międzygrupowych. Teoretycznie na gruncie socjalizmu, praw-
dy te nigdy nie były nam obce.

Ale przecież nasze niedawne doświadczenia, których
przezwartościowanie dokonaliśmy w toku przygotowań do
VI Zjazdu ukazały nam ten problem w ostrzejszym świetle.
Dobitniej niż kiedykolwiek dostrzegaliśmy, że awans spo-
łeczny pojmowany schematycznie jako automatyczny wy-
nik zmiany ustroju, czy jako zajęcie innego miejsca w
biurokratycznie czasem formułowanej nomenklaturze stano-
wisk — jest zbyt ubogi, aby wyrazić treść i potrzeby czasu
socjalistycznych przeobrażeń.

Awans, nowa rola społeczna to nie zajmowane stano-
wisko, lecz rzeczywisty, w szerszej perspektywie społecz-
nej pojmowany wkład w dzieło tworzenia, wkład możliwy
i realizowany w każdym miejscu pracy. Rzeczywista pozycja
społeczna jednostki czy zespołu ludzkiego to najpierw
konkretna kwalifikacja, a następnie osiągnięcie szerszych
horyzontów kulturalnych i politycznych, słowem: zdolność
stawiania się podmiotem w różnorodnych procesach spo-
łecznych.

Wykonawcą, kierownikiem, twórcą, gospodarzem nie jest
się z racji zajmowanego stanowiska. Ale schemat, że stano-
wisko daje pozycję społeczną, chociaż nigdy nie był
użnany za wyczerpującą, tkwił gdzieś ukryty w za-
kamkach świadomości społecznej. Praktyka społeczna
wykazała, że jest to schemat zawodny i hamujący postęp
społeczno-ekonomiczny.

Doświadczenie polityczne, wzrost kwalifikacji, wykształ-
cenia — narastające z dnia na dzień — podważają ten sche-
mat nawet w stosunku do grup pracowniczych, spełniających
zadawaloby się tylko funkcje wykonawcze, czyli najczęściej
robotników. Współtwórcami, współgospodarzami są i mogą
być nie tylko formalni kierownicy, ale całe rzesze wykwa-
likowanych robotników oraz specjalistów różnych specja-
lizacji i szerbieli wykształcenia.

To jest potencjał społeczny, którym dysponuje i w jesz-
cze większym zakresie może dysponować Partia. Trzeba
jednak przewidywać schematy w myśleniu i działaniu,
trzeba stwarzać warunki do kształcenia, rozwoju zawodowo-
kulturalnego i politycznego robotników i innych grup za-
wodowych, trzeba wreszcie umacniać instytucje, formy orga-
nizacji gospodarczo-społecznej, które sprzyjają aktywizacji
społecznej, rozwojowi wszechstronnego obywatela —
producenta. To są czynniki siły i skuteczności polityki Partii.

Polityka Partii sprawdza się w gospodarce, bo sukcesy
na tym polu są źródłem coraz pełniejszego zaspokojenia
potrzeb materialnych, przesłanką w zakresie kształtowania
socjalistycznych stosunków międzyludzkich oraz racjonal-
nego i dającego satysfakcję działania w każdej dziedzinie
życia społecznego. I w gospodarce ludzie, obok innych
czynników, stanowią najważniejszą aktywną Partii, która w
wielu kieruje procesem przeobrażeń socjalistycznych,
aktywnie występującą zawsze i odnajdującą się w najtrud-
niejszych nawet chwilach.

Naczelna powinność Partii jest, te siły organizować i
rozvádzać. W tym punkcie pojawia się kwestia warunków
organizacyjnych, ekonomicznych i innych, w jakich działają
ludzie. Świadomość, że nasze metody gospodarowania w
wielu przypadkach hamują inicjatywę, postęp — jest po-
wszechna. Wprowadzić są przeszkody, które inicjatywa,
fachowość, upór i odwaga ludzi mogą usunąć. Ale mamy
też do czynienia z zastarzałymi warunkami, strukturami,
które wymagają rozwiązań ogólnych, systemowych. Te roz-
wiązania muszą być przedmiotem działań przemysłowych i
skoordynowanych w skali społecznej. Najlepsze w inten-
cjach i dojrzałe, ale obejmujące tylko pewne wyniki
poczynania, nie zastąpią rozwiązań, które są niezbędne
dla racjonalizowania całego systemu gospodarowania.

Jedność celów, pryncypialna wymiana poglądów w trak-
cie tworzenia koncepcji, usprawnień, a nade wszystko
jedność i konsekwencja w realizacji przyjętych koncepcji
jest nieodzownym warunkiem powodzenia w tej dziedzinie.
Powodzenia, na które składa się krytyczna refleksja o
dokonaniach, poszukiwanie lepszych rozwiązań i korektury
w działaniu. (zm)

O CO CHODZI W DYSKUSJI O PLACACH?

Zagadnienia plac zajęły poczesne miejsce zarówno w samych Wy-
tycznych na VI Zjazd PZPR jak i w dyskusji. Nic w tym dziwnego,
jeśli uwzględnimy, że ponad 60 proc. ludności naszego kraju utrzymuje
się z plac a jednocześnie plac stanowi podstawowy bodziec mate-
rialnego zainteresowania pracowników pracą własną i kolektywną.
Bardzo szeroki wachlarz zagadnień poruszanych w dyskusji pla-
cowej wskazuje na różnorodność nabrzmiałych problemów, wyma-
gających rozwiązania.

ZOFIA MORECKA

JAK większość dyskusji, tak i ta
zawiera w sobie jednocześnie
elementy diagnozy i pewne pro-
pozycje zmian. Diagnoza wyda-
je mi się bogatsza, choć — w
ostatczym rachunku — dość
jednolita. Wynika z niej negatywny
obraz dotychczasowej polityki plac
i jej rezultatów dotyczący przede
wszystkim dysproporcji zarobków i
ich „niesprawiedliwość”, zawłóci
systemu i skomplikowanego me-
chanizmu tworzenia indywidualne-
go zarobku; rozprężenia — prakty-
cznie biorąc — prawie wszystkich
elementów organizacji plac.

Skoży normy pracy nie normują
zadani, ale służą uzasadnieniu wy-
płat („normy zarobkowe”), skoro
formy opłaty pracy podporządko-
wane są zasadzie „dajmy ludziom
zarobić”, a nie rachunkowi efek-
tywności czy choćby skuteczności
ich stosowania, skoro taryfikatory
nie odpowiadają charakterystyce
pracy, a stawki osobistego zasze-
gowania w niewielkim tylko stop-
niu wpływają na kształtowanie się
zarobku — to trudno użyć innego
określenia, aniżeli dezintegracja. I
nawet, jeśli by można wskazać nie-
które odcinki zatrudnienia, na któ-
rych ono nie występuje, stanowi
niewątpliwie zjawisko dominujące.

Drugi nurt dyskusji dotyczy ma-
kroskali: plac jako narzędzie cen-
tralnego zarządzania i gospodarowa-
nia siłą roboczą. I znowu wypowie-
dzi mają bardzo krytyczny charak-

ter. Podnosi się dysproporcje mię-
dzygaleziowe plac, przypadkowość
i woluntaryzm regulacji plac, prze-
prowadzanych pod presją żądań ga-
leziowych, sztywność i zawłóci
systemu limitowania funduszy plac
dla przedsiębiorstw. Generalna oce-
na głosi, że dotychczasowe metody
gospodarowania placami ze szczebla
centralnego nie zdają egzaminu: nie
zagwarantowały funkcjonowania
plac jako narzędzia pobudzania in-
icjatyw pracowniczej, racjonalnego
gospodarowania zasobami pracy, sys-
tematycznego i „sprawiedliwego”
podnoszenia poziomu plac realnych.
Na marginesie wart podkreślenia jest
fakt, iż stosunkowo najmniej miej-
sc w publikowanych dyskusjach
zajęły zagadnienia dynamiki plac
realnych, tak w odniesieniu do prze-
szłości, jak i przyszłości.

Postulaty formułowane przez dys-
kutantów stanowią logiczną (naj-
częściej) konsekwencję przedstawio-
nego przez nich obrazu diagnostycz-
nego. Przez jednych eksponowana
jest przede wszystkim potrzeba wzmo-
cenia organizacji i techniki plac w skali
mikroekonomicznej, przez innych
skuteczniejsze powiązanie dynamiki
funduszu plac z wynikami działal-
ności przedsiębiorstw. Wszyscy pod-
noszą konieczność wzmocnienia bod-
źcowej roli plac w stosunku do
pracowników i całych kolektywów,
niezbędność likwidacji rażących
„niesprawiedliwości” placowych, re-
aktywowanie zasady „jaka praca
taka plac”.

Wielopłaszczyznowa i wielowątko-
wa dyskusja zawiera jednakże, moim
skromnym zdaniem, bardzo wiele
prawd oczywistych i szczegółowych
obok licznych sformułowań ogólnych
i wieloznacznych, jak np. samo pojęcie
„sprawiedliwych proporcji plac”. Całość dotychczo-
wych wypowiedzi w dyskusji na
tematy placowe nie składa się na
wyraźne koncepcje rozwiązania na-
szych kłopotów, koncepcje bardziej
czy mniej wariantowe.

Przeciwstawność stanowisk wydaje się
mieć niekiedy charakter pozorny i wyni-
kać raczej z przyjęcia różnicowanych
szczebli analizy (makro, mikro, hory-
zontu czasowego (sprawy na dziś, jutro,
pojutrze), czasem może nawet z chęci
podkreślenia odrębności własnych po-
glądów, aniżeli z rzeczywistej różnicy zdań
dotyczących kwestii podstawowych w
polityce plac; ich funkcji ekonomicznych
i społecznych.

Przejdźmy jednak do rozważań
konkretniejszych. O co właściwie
chodzi w całej dyskusji placowej,
a także w sformułowanych Wyty-
cznych na VI Zjazd PZPR? Cho-
dzi o przywrócenie placom należnej
im roli podstawowego bodźca do
pracy. O zagwarantowanie systema-
tycznego wzrostu plac realnych,
który nie jest możliwy bez stałej
poprawy wyników ekonomicznych
naszej działalności we wszystkich
dziedzinach i na wszystkich szcze-
blach.

DOKONCZENIE NA STR. 2

nasz wywiad

NIE ZGUBIĆ KONSTRUKTYWNYCH PROPOZYCJI...

Rozmowa
z Sekretarzem Ekonomicznym
KW w Gdańsku
HENRYKIEM TKACZYKIEM

REDAKCJA: Proponuję rozpocząć rozmowę od razu od kwestii proble-
mowych. Do 1975 roku dokładnie trzy czwarte nakładów zamierza się prze-
znaczyć w woj. gdańskim na rozwój przedsiębiorstw takich resortów jak
górnictwa i energetyki, przemysłu ciężkiego, żegluga, przemysłu maszyno-
wego... Jak to pogodzić z potrzebą rozwoju wytwarzania dóbr tych dzia-
łów, które produkują na rynek?

TOW. TKACZYK: A co, redaktorze, proponujecie? Nie inwestować w
porty, stocznie, elektrownie dostarczające im energię? Doceniam znaczenie
rozwoju przemysłu rolno-spożywczego czy lekkiego, ale nie znaczy to, że
każdy region kraju ma być w jednakowym stopniu autonomiczny gospo-
darczo. Zresztą nie jest tak źle i z nakładami na przemysł lekki. Sprzedaz
towarów i usług w przemyśle lekkim, właśnie w wyniku inwestycji, ma
wzrosnąć w naszym województwie o ponad 70 proc. w najbliższych latach
w porównaniu z 1970 r., a np. w przemyśle ciężkim o 53 proc., maszyno-
wym 54 proc.

DOKONCZENIE NA STR. 7

WOJEWÓDZTWO GDANSKIE zajmu-
je obszar 11036 km². W 1970 roku
liczba mieszkańców województwa wy-
nosiła ok. 1,5 mln osób, z których
blisko 70 proc. zamieszkiwało w mia-
stach.

Dominującą pozycję w tym regio-
nie odgrywa gospodarka morska. Z
ogólnej liczby 153 tys. zatrudnionych
w gospodarce morskiej kraju, 2/3
przypada na województwo gdańskie.
Na Wybrzeżu Gdańskim pracuje o-
biecnie 7 stoczni; tu znajduje się naj-
większa polska stocznia — Irs. Le-
nina. Przemysł regionu rozwija się
w ścisłym powiązaniu z gospodarką
morską i spełnia funkcję jej bazy
produkcyjnej.

Udział województwa gdańskiego w
dochodzie narodowym kraju w 1970
roku wyniósł 4,2 proc., zaś wartość
produkcji globalnej przemysłu uspo-
łecznionego na 1 mieszkańca kształ-
towała się w tym samym czasie na
poziomie 35 tys. zł.

Poza gospodarką morską i związa-
nym z nią przemysłem, wiodące funk-
cje gospodarcze w tym regionie peł-
nia rolnictwo i turystyka nadmorska.
Cechą charakterystyczną rolnictwa w
woj. gdańskim jest duży udział go-
spodarki państwowej. W 1971 roku w
województwie gdańskim było 197
Państwowych Gospodarstw Rolnych
zajmujących ponad 28 proc. powierz-
chni rolnej tego regionu.

Liczba turystów przybywających ro-
cznie na Wybrzeże Gdańskie sięga 3
mln osób, co stawia województwo
na czołowym miejscu w kraju pod
względem ruchu turystycznego.
W tym regionie ma być rozpoczęta
w 1974 roku budowa pierwszej pol-
skiej elektrowni atomowej.

WZROST ZATRUDNIENIA a OSZCZĘDNOŚĆ INWESTYCJI

RYSZARD PLUTA

GDYBY w okresie obecnego planu 5-letniego niezależnie od zwiększenia zatrudnienia, osiągniętego w sposób bezinwestycyjny udało się zatrudnić w sferze usług w drodze inwestycji o 200 tys. więcej osób niż w latach poprzednich 5-letnich (w czasie tej 5-letki zatrudnienie w usługach wzrosło o ponad 600 tys. osób) — miast tworzyć dla nich o wiele kosztowniejsze miejsca pracy w przemyśle — to wówczas można byłoby wyoszczędzić z ogólnej sumy nakładów inwestycyjnych (1430 mld zł) na inne cele kwotę około 60—80 mld zł (kwotę tę można oznaczać jako iloczyn różnicy między przeciętnym kosztem inwestycyjnym jednego miejsca pracy w przemyśle i w sferze usług, wynoszącej 300—400 tys. zł, przez dodatkowo zwiększony w drodze inwestycji przyrost liczby tych miejsc pracy w owej sferze tzn. przez 200 tys.).

Gdyby natomiast osiągnięty w drodze inwestycji przyrost zatrudnienia w sferze usług był w okresie obecnego planu 5-letniego o 300 tys. osób większy niż w poprzednim 5-leciu, pozwoliłoby to zaoszczędzić kwotę 90—120 mld zł z ogólnej sumy przewidywanych na ten okres nakładów inwestycyjnych.

Tego rzędu oszczędności inwestycyjne stanowiłyby ważne źródło środków na modernizację przemysłu i rolnictwa.

Pozwoliłoby to także „wyzwolić” — podobnie jak i oszczędności, wynikające z szerszego wprowadzenia wielozmianowości — sporo materiałów budowlanych, których brak szczególnie dotkliwie ogranicza obecnie rozszerzenie frontu budownictwa mieszkaniowego. Tworzenie w drodze inwestycji jednego miejsca pracy w placówkach usługowych przeważnie pochłania bowiem o wiele mniej materiałów budowlanych niż w przemyśle.

Równocześnie należy podkreślić, że stworzenie wielkiej liczby mniej inwestycyjno-chłonnych miejsc pracy w usługach — podobnie jak w jeszcze szerszym zakresie: zwiększenie zmianowości we wszystkich pozarolniczych działach gospodarki narodowej — pozwoliłoby w większym niż dotychczas stopniu skoncentrować istniejące moce przerobowe przedsiębiorstw budowlano-montażowych na realizacji wielkich inwestycji priorytetowych, decydujących o tempie postępu technicznego, a także na pracach związanych z modernizacją aparatu produkcyjnego w całym przemyśle.

W rezultacie przy danych mocach przerobowych budownictwa prowadziłoby to pośrednio do skrócenia cykli inwestycyjnych, do zmniejszenia przeciętnego czasu zamrożenia nakładów inwestycyjnych w toku budowy i modernizacji obiektów przemysłowych i usługowych, a w związku z tym do zmniejszenia inwestycyjności osiąganego przyrostu dochodu narodowego i przyspieszenia tempa jego wzrostu.

Byłoby to wszakże możliwe tylko wówczas, gdyby dokonano wyraźnego postępu techniczno-organizacyjnego przy realizacji zwiększonego programu budownictwa usługowego, gdyby placówki usługowe zaczęły np. budować w o wiele szerszym niż dotąd zakresie z typowych elementów prefabrykowanych, a ich wyposażenie było wytwarzane w sposób wielkoseryjny, przez przemysł i nadawało się do szybkiego montażu. W przeciwnym razie rosnąca liczba budowanych obiektów usługowych (np. w handlu, w gastronomii, turystyce itd.) doprowadziłaby do nadmiernego wydłużenia

frontu prac budowlano-montażowych w czasie, co musiałoby spowodować nie skrócenie lecz przedłużenie przeciętnych cykli inwestycyjnych w ramach gospodarki narodowej.

*

Potrzeba znacznego przyspieszenia tempa wzrostu zatrudnienia w sferze usług wynika obecnie w naszym kraju przede wszystkim z relatywnego niedo- rozwoju tej sfery w stosunku do przemysłu, który do- konał w ciągu ostatnich dwóch dekad ogromnego skoku naprzód, mimo tych czy innych słabości, jakie wystąpiły w toku uprzemysłowienia.

W 1970 roku w szeroko rozumianej sferze usług łącznie z oświatą, służbą zdrowia, kulturą i nauką pracowało zaledwie około 27,5 proc. całej ludności za- wodowo czynnej tzn. mniej niż w większości innych krajów RWP (udział zatrudnienia usługowego w ca- łym zatrudnieniu w ramach gospodarki narodowej wzrósł w naszym kraju w ciągu 20 lat jedynie o nie- całe 8 punktów).

Gdyby nawet zatrudnienie w usługach wzrosło w okresie obecnego planu 5-letniego o około 1 mln osób, to i tak w końcu tego okresu udział jego w całej ludności zawodowo czynnej wynosiłby około 30%, co stawiałoby nasz kraj pod tym względem nadal na pozycji odległej w stosunku do krajów wysoko roz- winiętych.

Uwzględniając doniosłą rolę wielu rodzajów usług w procesie bezpośredniego przyspieszania wzrostu wy- dańności pracy społecznej (dotyczy to zwłaszcza obec- nie usług produkcyjnych dla rolnictwa), jak i w jego pośrednim działaniu przez przyspieszenie realizacji in- wencji oraz szybszy wzrost płac i dochodów real- nych ludności — trudno zgodzić się z dotychczasowy- m traktowaniem większości form działalności usłu- gowej jako wyłącznie nieprodukcyjnych konsumentów dochodu narodowego. Błędność takiego punktu widze- nia występuje także wówczas, gdy spojrzysz bliżej na jeszcze jeden inwestycyjno-oszczędny kierunek wzrostu zatrudnienia — tworzenie nowych miejsc za- trudnienia w drodze skracania ogólnospołecznego czasu pracy.

W ogóle proces skracania czasu pracy, jeśli osiągnie szerszą skalę i większą dynamikę, może znacznie ułat- wić tworzenie nowych miejsc pracy bez udziału inwe- stycji lub przy stosunkowo niewielkich nakładach in- wencyjnych.

*

Obniżenie ustawowego pułapu wieku emerytalnego (o ile skłoni to wielu starszych ludzi do dobrowolnego odejścia z pracy) nie zwiększy co prawda absolutnej liczby nowych miejsc pracy, lecz pozwoli wiele z nich objąć przez ludzi młodszych, mogących często bar- dziej wydajnie pracować, między innymi ze względu na psychologiczne i kwalifikacyjne. Podobny efekt można osiągnąć przez zwiększenie zasiłków rodzin- nych dla kobiet o niskim poziomie kwalifikacji zawo- dowej, zachęcając je w ten sposób do rezygnacji z do- tychczasowej pracy, czy też przez przedłużenie urlopów macierzyńskich dla wszystkich kobiet pracujących.

We wspomnianych przypadkach odpowiednie zwięk- szenie funduszu emerytalnego, funduszu zasiłków ro-

dzinnych i innych funduszy socjalnych pozwoli unik-nąć dodatkowych nakładów inwestycyjnych na two- rzenie nowych miejsc pracy, przy czym tak osiągnięte oszczędności inwestycyjne mogą — chociaż nie mu- szą — w ostatecznym rezultacie okazać się większe niż dodatkowy przyrost funduszu konsumpcji.

Ten „sojalny” tryb tworzenia nowych miejsc pracy wymagać będzie jednak wielu zmian w obowiązującym ustawodawstwie pracy i ustawodawstwie socjalnym, a jego efekty, przy przestrzeganiu zasady dobrowol- ności korzystania z rosnących uprawnień, nie są z góry wymierne, chociaż być może, okazać się duże. Najbar- dziej przemawiają za nim jego efekty społeczne, takie, jak zwiększenie opieki nad dziećmi ze strony matek, odciążenie ich od nadmiaru obowiązków, umożliwienie ludziom starszym i schorowanym szybsze wycofanie się z działalności zawodowej itd.

Natomiast w przypadku bardziej powszechnego zmniejszania tygodniowej normy czasu pracy zawo- dowej powstaje możliwość tworzenia nowych stano- wisk pracy wszędzie tam, gdzie ze względu na struk- turę aparatu produkcyjnego stanie się możliwe i opła- calne wprowadzenie drugiej lub nawet trzeciej zmiany. Wydaje się, że w przemyśle zwiększą się tego rodzaju możliwości, gdy przechodzenie na skrócony tydzień pracy odbywać się będzie przez zmniejszenie dziennej normy pracy. Natomiast w placówkach usługowych wzrost zapotrzebowania na dodatkowych pracowników, a tym samym powiększenie się liczby nowych miejsc pracy — zwłaszcza w turystyce, hotelarstwie, gastro- nomii i w innych rodzajach usług — będzie szybszy przy przechodzeniu na 5-dniowy tydzień pracy.

*

W sferze przedsiębiorstw przemysłowych łat- wiej będzie przejść na 2-zmianowy lub 3-zmianowy system pracy, gdyż łączny czas pracy wyniesie w pierw- szym przypadku 14, a w drugim przypadku 21 godzin w ciągu doby.

Pierwszy przypadek odnosiłby się przede wszystkim do przedsiębiorstw przemysłu maszynowego i drobnej wytwórczości, drugi — do wielu przedsiębiorstw prze- mysłu lekkiego i rolnospożywczego o stosunkowo mniejszym zatrudnieniu kobiet (np. do przedsiębiorstw przemysłu skózanego, mięsnego itd., w których należy wygospodarować w ciągu doby wolny czas dla prze- prowadzenia przeglądu technicznego parku maszyno- wego, w celu zabezpieczenia go przed częstymi awariami, wynikającymi z wysokiego stopnia jego obciążenia i zużycia).

Także w przedsiębiorstwach o ruchu ciągłym (np. energetyce, hutnictwie, chemii) stosujących 4-brygado- wy system pracy, przejście na skrócony tygodniowy czas pracy stworzyłoby pewne możliwości dodatkowe- go „bezinwestycyjnego” wzrostu zatrudnienia.

Przeszkodą na drodze wykorzystania wielu z tych możliwości jest jednakże obecnie wyraźne dążenie za- łóg pracowniczych do zmniejszenia tygodniowej normy czasu pracy przez wprowadzenie 5-dniowego tygod- nia pracy, z wielu względów bardziej dla nich atrak- cyjnego, niż skracanie dziennej normy czasu pracy przy zachowaniu dotychczasowej liczby dni działalno- ści zawodowej w ciągu tygodnia.

Inną przeszkodę, przynajmniej w dągu najbliższych kilku lat, stanowić będzie niski poziom organizacji i wydajności pracy w przemyśle, który uniemożliwia bez narazenia na szwank osiągniętego już poziomu produkcji i płac, powszechne wprowadzenie w przed- siębiorstwach przemysłowych skróconych norm tygod- niowego czasu pracy. Natomiast podejmowane w nie- których przedsiębiorstwach przemysłowych próby przejścia na skrócony tygodniowy czas pracy, idące głównie w kierunku wprowadzenia 5-dniowego tygod- nia pracy, chociaż jako eksperymenty warte wszech- stronnego poparcia (oczywiście pod warunkiem utrzy- mania osiągniętego poziomu produkcji i płac), nie ro- kuja większych nadziei na bezinwestycyjne bądź in- wencyjno-oszczędne tworzenie dodatkowych miejsc pracy ze względu na swój ograniczony liczbowo cha- rakter.

Uwzględniając powyższe okoliczności trudno spodzi- wać się, by dodatkowy wzrost zatrudnienia uwarunko- wany zmniejszeniem tygodniowej — wymiaru czasu pracy, mógł odegrać większą rolę do końca rozpoczy- najającego się obecnie planu 5-letniego. Także po roku 1975 należy spodziewać się, że w związku z bardziej powszechnym wprowadzeniem 5-dniowego tygodnia pracy (ten kierunek skracania tygodniowego czasu pra- cy będzie zapewne dominować w okresie następnego planu 5-letniego) możliwości inwestycyjno-oszczędne i bezinwestycyjnego wzrostu zatrudnienia będą przede wszystkim „owstawać w szerokiej sferze usług.

Prawdopodobnie powszechne wprowadzenie 5-dniowej normy pracy w całej gospodarce narodowej stworzy potrzebę zorganizowania w różnych dziedzinach usług około 300 tys. dodatkowych miejsc pracy, tzn. wyraź- nie przyspieszy dalszy wzrost udziału zatrudnienia us- ługowego w całej ludności zawodowo czynnej, a więc przyspieszy serwilizację struktury globalnego zatrud- nienia w ramach gospodarki narodowej z wszystkimi tego pozytywnymi efektami społecznymi i ekonomicz- nymi.

*

Jak wynika z powyższego krótkiego omówienia pod- stawowych kierunków bezinwestycyjnego i inwestycyj- no-oszczędnego wzrostu zatrudnienia polityka gospo- darcza naszego państwa powinna w okresie lat 1971—75 położyć największy nacisk na forsowanie wzrostu zmianowości i zatrudnienia w usługach, w dą- żeniu do stworzenia warunków możliwie najbardziej wzajemnej bezkolizyjnej realizacji podstawowych za- dań społeczno-gospodarczych. W tych bowiem kierun- kach wzrostu zatrudnienia, obok reformy systemu funk- cjonowania gospodarki narodowej, należy przede wszystkim dopatrywać się podstawowych dźwigni roz- wój gospodarczego.

Równocześnie istnieje potrzeba opracowania szeroko- kiego programu wykorzystania wszystkich wyżej omó- wionych kierunków. Wzrostu zatrudnienia dla przy- sżyszenia tempa rozwoju społeczno-gospodarczego naszego kraju w całym okresie lat 70-tych, tzn. łącznie z latami 1976—80 przy uwzględnieniu ich komplemen- tarnej charakteru, zachodzących między nimi sprzę- żenia zwrotnych i kumulatywnej formy ich oddziaływa- nia na procesy przyspieszenia postępu społecznego i ekonomicznego.

RECENZJE • RECENZJE • RECENZJE • RECENZJE • RECENZJE • RECENZJE

ZAINTERESOWANIEM powita- liśmy obszerną i stosunkowo wszechstronnie ujętą pracę o pol- skim handlu zagranicznym (*). Proble- my handlu zagranicznego od kilku lat są przedmiotem szczególnie żywio- nej dyskusji zarówno w gronie teo- retyków jak i praktyków gospodar- czych. Świadczy to o wysokiej ran- dzie handlu zagranicznego w naszych przemianach społeczno-gospodar- czych. Powołanie nowych kierun- ków studiów z ekonomiki handlu za- granicznego w Łodzi, Poznaniu i Sopocie, obok wydziału handlu za- granicznego SGPiS, jest wyrazem uznania dla tej dyscypliny w eko- nomice naszego kraju.

Próby oceny handlu zagranicz- nego. Polski Ludowej były podejmowa- ne w licznych opracowaniach. Jaką rolę może spełnić praca P. Bożyka i B. Wojciechowskiego w edukacji ekonomicznej naszego spo- łeczeństwa, a szczególnie w kształ- towaniu aktywnego i rzetelnego sto- sunku do rozwoju międzynarodowej współpracy gospodarczej? Trudno dać jednoznaczny odpowiedź.

*

Autorzy we wstępie piszą, że w pracy podjęto „próbę kompleksowe- go przedstawienia rozwoju handlu zagranicznego w okresie powojen- nych 25 lat, jego aktualnego stanu i perspektyw na przyszłość”. O per- spektywach właściwie jest niewiele. Po przeczytaniu tej pracy nasuwa- się szereg różnych, niekiedy dysku- syjnych uwag dotyczących zarówno koncepcji, formy jak i samej tre- ści. Oto niektóre z nich.

● Kolejność 9 rozdziałów: pracy, stanowiących właściwie 3 części, nie stanowi zwiartego układu (np. rozdz. VII — obroty usługowe oraz bilans handlowy i płatniczy — należałoby dołączyć do pierwszej części pracy).

● Analiza obrotów zagranicznych dokonana w poszczególnych rozdziałach staje się niekiedy nużąca, a w licznych przypadkach występuje dublowanie omawianych zagad- nień.

● W pracy zbyt dużo statystyki (186 tabeli), brak natomiast wykre- sów graficznych.

● Autorzy są bardzo ostrożni w formułowaniu opinii, ograniczają się najczęściej do porównań i stwier- dzenia faktów. Unikają natomiast oceny analizowanych problemów i formułowania wniosków.

● W pracy pominięto ocenę poli- tyki polskiego handlu zagranicz- nego.

● Autorzy nie wspominają o roli obrotu (szczególnie przywozu) poza-

czy gospodarczych różnych sfer i ich studentów kierunków ekonomicz- nych.

*

Czytelnika szczególnie zainteresu- ją rozdziały poświęcone cenom de- wizowym i efektywności handlu za- granicznego. Jest tam wiele intere- sujących danych analitycznych jak również syntetycznych, np. wskaź- niki terms of trade.

HANDEL ZAGRANICZNY POLSKI

ZYGMUNT DMOWSKI

planowego w kształtowaniu równo- wagi na rynku wewnętrznym. Nie jest to bynajmniej margines w sfer- ze stosunków towarowych.

● W analizie polskiego handlu zagranicznego warto byłoby nieco więcej uwagi poświęcić problemom reeksportu oraz czynnego i biernego obrotu uszlachetniającego.

Należy stwierdzić, że mimo tych, nasuwających się przy lekturze u- waga, praca stanowi rzetelną i twórczą wkład autorów w rozwój badań nad ekonomiką polskiego handlu zagranicznego. Chyba najlepszym o- kreśleniem dla pracy będzie „kom- pendium wiedzy o polskim handlu zagranicznym” — bardzo przydatne nie tylko dla pracowników przed- sięwzięcia handlu zagranicznego i produkcyjnych na eksport, lecz mo- że w większym stopniu dla działa-

Zmiany cen, podobnie jak struk- tury naszych obrotów kształtowały się pod wpływem czynników zew- nętrnych i wewnętrznych. Po ana- lizie cen dewizowych w poszczególnych okresach (w latach 1954—1957 terms of trade były najkorzystniej- sze) autorzy dochodzą do wniosku ważnego zarówno dla producentów jak i eksporterów, że główny wpływ na ceny wywiera „poziom technicz- ny wyrobów i umiejętność dostoso- wania się do zmieniających wymogów odbiorców”. Tablice dotyczące dy- namiki cen i terms of trade są star-annie opracowane i interesujące. Zarówno przy analizie cen dewizo- wych jak i efektywności handlu za- granicznego odczuwa się jednak pe- wien niedosyt. Szereg spraw zostało tylko zamarkowanych np. realność kursów, nowy system finansowy w handlu zagranicznym, efektywność importu.

Obok oceny efektywności w uję- ciu krótkookresowym (bieżącym), o- partej głównie na analizie typu wskaźnikowego i kursach wyniko- wych, szczególnie cenne są rozwa- żania w ujęciu perspektywicznym. Szacunki dotyczące pracochłonności, importochłonności i majątkochłono- ści (kapitałochłonności) produkcji eksportowej są bardzo pouczające. Przykładowo w roku 1967 wartość- pracy uprzedmiotowionej, zaangażo-

Trudno zgodzić się ze stwierdze- niem zawartym w omawianej pra- cy, że — zwłaszcza w naszych wa- runkach — „problematyka bilansu płatniczego, wykracza znacznie poza najszerzej nawet rozumianą proble- matykę handlu zagranicznego”. Na uwagę zasługuje fakt, że problemy bilansu płatniczego coraz szerzej są przedmiotem analizy ekonomicznej. Należałoby postulować pełne publi- kowanie bilansów płatniczych — na-

Dobrze się stało, że zagranicznym obrotem usługowym, ściśle związa- nym z obrotem towarowym, pościę- cono stosunkowo dużo miejsca. W obrotach tych dużą rolę odgrywają usługi morskie. Obok usług trans- portowych, poważną pozycję zaj- muje zagraniczny ruch turystyczny. W usługach zagranicznych wzrastają będą takie pozycje jak koszty zwią- zane z akwizycją towarów, licencje, dokumentacje techniczne i patenty. Na pewno możemy zwiększyć wpły- wy z usług w różnych dziedzinach. Chociaż dane dotyczące obrotów u- sługowych nie są w pełni kompletn- e, stanowią one cenny przyczynek do badań polskiego handlu zagran- icznego.

uka i praktyka by na tym wiele zyskała.

*

Ostatnie dwa rozdziały zastępują na oddzielne potraktowanie. Rozdział pt. Miejsce handlu zagranicznego w gospodarce narodowej zawiera wy- jątkowo dużo interesujących rela- cji: dochód narodowy brutto — handel zagraniczny w różnych prze- krojach. Tzw. wskaźniki elastyczno- ści dochodowej handlu zagranicz- nego są właściwie odbiciem naszej polityki gospodarczej. Obok relacji indeksowych, autorzy znaczną uw- agę przywiązują do udziału ekspor- tu w produkcie finalnym jako naj- poprawniejszej ilościowej zmiany jego znaczenia dla gospodarki naro- dowej (pomimo częściowego zniek- ształcenia wywołanego różnicami poziomu cen krajowych).

Wskaźniki importochłonności, w poszczególnych dziedzinach i gałęziach są również cennym przybliżeniem do ekonomiki naszego przemysłu.

Zmniejszenie się roli importu w zaopatrzeniu i rynku wewnętrznego w gotowe wyroby przemysłowe po 1962 roku trudno uznać za trwałą tendencję, a tym samym nieupel- nie można zgodzić się z końcowym wnioskiem autorów, że zmniejszenie tego importu znajduje uzasadnienie w rozwoju własnej produkcji kon- sumpcyjnych towarów przemysło- wych.

I wreszcie ostatni rozdział — Miejsce Polski w międzynarodowym podziale pracy — jest szczególnie cennym przybliżeniem do analizy międzynarodowych stosunków ekono- micznych, starannie opracowanym głównie na podstawie statystyki ONZ i innych organizacji międzyna- rodowych. Autorzy przewidują, że pod względem udziału wyrobów przemysłowych w handlu zagranicz- nym, Polska osiągnie wskaźniki zbliżone do przeciętnych wskaźni- ków krajów wysoko uprzemysłowio- nych w połowie lat siedemdziesią- tych.

*

Recenzowana praca jest stosunko- wo trudna dla czytelnika słabo o- beznanego z problemami handlu za- granicznego. Jej znaczenie daleko wykracza poza same zagadnienia handlu zagranicznego Polski. Praca wskazuje na złożone procesy ekono- miczno-społeczne naszego kraju i stanowi zarazem podstawę do dy- skusji nad kierunkami dalszej ak- tualizacji naszego handlu zagranicz- nego, a tym samym całej gospodar- ki narodowej.

*) Paweł Bożyk, Bronisław Wojciecho- wski: — Handel zagraniczny Polski 1945—1967, PWE, Warszawa 1971.

ŻYCIE GOSPODARCZE 3

Nr 50 (1056) — 12.XII.1971

PLACE, ZATRUDNIENIE, MATERIAŁY...

WYCHODZĄC ze słusznego założenia, że bez możliwości substytucji jednych czynników przez inne nie może być mowy o racjonalnym gospodarowaniu, Z. Przybylski w dyskusji: „Za co i jak płacić?” ogranicza racjonalne działania do możliwości substytucji w jednym tylko kierunku: fundusz płac—koszty materiałowe.

Nasuwa się tu uwaga, że zakres czynników, od których zależy efektywność gospodarstwa, przedsiębiorstwa, jest znacznie szerszy i bardziej różnorodny w zależności od warunków danego przemysłu. Poza wymienionymi istnieją szereg innych, nie mniej ważnych czynników, stanowiących elementy, w których brak możliwości wyboru hamuje postęp społeczno-ekonomiczny. Dla przykładu wymienię niektóre z nich:

W sferze wynagrodzenia: opłacać pracowników ściśle wg taryfikatora,

zgodnie z wartością wykonywanej pracy i kwalifikacją pracownika.

W sferze zatrudnienia: akord indywidualny, akord zespołowy lub dniówka.

W sferze gospodarki materiałowej: a) większe nakłady materiałowe i pracy dla uzyskania wyższej gatunkowości, albo mniejsze nakłady i niższa gatunkowość;

b) zwiększony nakład żywej pracy dla uzyskania oszczędności materiałowych, albo odwrotnie — mniejsze nakłady pracy i większe zużycia materiałowe;

c) zmniejszenie zużycia materiałowego i powstanie małych i bezwartościowych resztek albo zwiększenie zużycia i powstanie dużych resztek o względnie dużej wartości użytkowej.

Określenie „gatunkowość” zamiast „jakość” jest tu zamierzone. Chodzi o wyroby z mniej lub więcej widocznymi błędami, zaliczane do niższych gatunków. Wyroby te, ze względu na obniżoną cenę, cieszą się z reguły większym popytem niż

wyroby w I gatunku. Przy tanich wyrobach korzystniejsze jest obniżenie ich ceny niż zwiększenie nakładów pracy i materiałów, niezbędnych dla usuwania błędów. Tak samo przy przerobie tanich surowców może być korzystniejsze zwiększenie zużycia materiałowego niż pracy.

Głównym hamulcem racjonalnej gospodarki przedsiębiorstwa jest, moim zdaniem, nie tyle limitowanie funduszu i ograniczona możliwość substytucji zużycia materiałowego żywą pracą, co wielka ilość dyrektywnych wskaźników, od których wykonania uzależniona jest wypłata premii i nagród. Są one pomyślane jako instrumenty odgórnego regulowania i kontrolowania wszelkich kosztów, zarówno materiałowych, jak i robocizny. Rezultatem tej „opieki” jest marnotrawstwo zarówno pracy, jak i materiałów. Można zaryzykować twierdzenie, że materiałochłonność tylko w nielicznych przypadkach stanowi alternatywę żywej pracy; jako reguła występuje ona równoległe z pracochłonnością i jest rezultatem pozbawienia bezpośrednich wykonawców możliwości kierowania procesem produkcyjnym zgodnie z ich kompetencją i obowiązkiem, uprawnieniem i odpowiedzialnością.

Brak możliwości podjęcia przez bezpośrednie kierownictwo właściwej decyzji, opartej na rachunku ekonomicznym, stanowi główną przyczynę negatywnych zjawisk naszego obecnego systemu gospodarczego.

Oddzielną grupę zarządzeń i nakazów stanowią instrukcje zmierzające

do profilaktycznej ochrony mienia państwowego, czyli do zabezpieczenia materiałów przed kradzieżą. Rezultaty tej troski o mienie państwowe są odwrotne od zamierzonych. Dla amatorów mienia państwowego nie są one żadną przeszkodą, stanowią natomiast utrudnienie dla normalnej działalności przedsiębiorstwa i źródło marnotrawstwa środków, niezbędnych na innych odcinkach działalności gospodarczej.

W kontekście powyższych stwierdzeń wydaje się słuszną wypowiedź Z. Moreckiej o tym, że należy wreszcie udzielić dyrektorom przedsiębiorstw prawa decydowania o najskuteczniejszych metodach podnoszenia gospodarności, wzrostu produkcji i jej doskonałości.

Wracając do głównego tematu, wydaje się mało przekonującą koncepcję Z. Przybylskiego o zaniechaniu centralnego limitowania funduszu płac (z wyłączeniem funduszu zachęty materiałnej). Należy zgodzić się raczej z B. Fickiem, że fundusz płac dla przedsiębiorstwa stanowi integralną część ogólnego funduszu i powinien być centralnie planowany, zgodnie z wymogami ogólnonarodowej gospodarki społecznej. Inaczej przedstawia się sprawa, gdy chodzi o strukturę funduszu płac i związanego z nim stanu zatrudnienia i wysokości uposażeń. Ten odcinek gospodarczej działalności powinien znajdować się w wyłącznej dyspozycji kierownictwa przedsiębiorstwa (dyrekcja plus samorząd robotniczy). Chodzi o umożliwienie kierownictwu różnicowania

plac nie wg taryfikatora, lecz wg wartości wykonywanej pracy, kwalifikacji pracownika i odpowiedzialności jaką ponosi. Obecny, oparty na taryfikacji, system płac nie pozwala na podniesienie zarobków pracownikom, którzy wydajniej i lepiej pracują, jeżeli pobory ich osiągnęły już górną granicę wyznaczoną dla tej kategorii prac. Ten system wynagradzania za pracę pozbawia z sobą zaniechanie zainteresowania współpracownikami, stanowiącymi przeciwny niezawodny stimulator postępu.

Nie zmienia tej sytuacji fundusz zachęty materiałnej. Pomyślny jako udział robotników w zyskach przedsiębiorstwa nie jest on odczuwalny przez nich jako wynagrodzenie za lepszą pracę przynoszącą dodatkowy zysk przedsiębiorstwu; brak tu widomego powiązania między interesem osobistym, a społecznym.

W moim przekonaniu, dla prawidłowego działania mechanizmów bodźcowych, zmierzających do podniesienia gospodarności, niezbędne jest racjonalne rozstrzygnięcie obywateli i kompetencji kadr kierowniczych zjednoczenia i przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwu powinno przysługiwać prawo:

• różnicowania wg ceny kierownictwa (dyrekcja plus samorząd robotniczy) uposażeń pracowników w zależności od ich kwalifikacji, intensywności, wydajności i jakości pracy;

• zmniejszenia stanu zatrudnienia przy niezmiennym funduszu płac; na miejsce dużej liczby pracowników o niskiej kwalifikacji i niskiej wydajności, mało wydajnych i nie zainteresowanych wynikami swojej pracy — zatrudnienie

mniejszej liczby pracowników względnie wysoko uposażonych, o wysokiej kwalifikacji i bezpośrednio zainteresowanych wynikami przedsiębiorstwa; zmiana ta powinna przynieść znaczną poprawę wszystkich parametrów ekonomicznych nakładów na wzrost efektywności gospodarstwa;

• stosowania na niektórych odcinkach procesu produkcyjnego najbardziej odpowiedniego systemu pracy; akordu indywidualnego akordu zespołowego lub dniówki.

Jednolity fundusz płac oparty na planie produkcyjnym obejmującym wielkość, wartość, strukturę asortymentową i zyskowność powinien być dyrektywnie limitowany przez uprawnione do tego władze nadzórne. Limitowanie zatrudnienia powinno być zaniechane.

Syntetycznym miernikiem działalności przedsiębiorstwa oraz stimulatorem jego racjonalnego działania powinien być zysk obliczony na podstawie prawidłowo działającego rachunku gospodarczego. Powinien on ujawniać i eliminować z syntetycznego miernika wszelkie ukryte źródła nieuzasadnionych zysków obciążających w różny sposób konsumenta, bądź też jako obniżenie jakości lub podmiat asortymentu.

W pracy nie należy dostosowywać do ustanowionej a priori wysokości zarobków, lecz odwrotnie — wysokość zarobków powinna kształtować się zgodnie z wykonaniem normy, niezależnie od tego, jaki wysoki byłby zarobek. Inaczej stwarza się bariery dla wzrostu wydajności pracy.

RUDOLF LINDE

SPRZECZNOŚĆ INTERESÓW?...

WOSTATNIM czasie w środowiskach rolniczym i „cukrowniczym” szeroko dyskutuje się na temat uprawy buraków cukrowych w bliższej i dalszej perspektywie. Zainteresowane strony zajmują odmienne stanowiska.

Rolnictwo jest zainteresowane w uzyskaniu wysokiego dochodu z jednostki powierzchni oraz jak największej ilości paszy (liście i wysłodki), preferując odmiany wysokopienne, które są niskie lub średniokukrowe. Ponadto wielu działaczy gospodarczych z rolnictwa jest zdania, że uprawa buraków cukrowych, jako produkcja intensyfikująca, powinna być rozlokowana w sposób równomierny na całym terenie kraju, o ile na to pozwala tylko jakość gleb.

Przemysł cukrowniczy pragnie natomiast mieć surowiec o wysokiej wartości technologicznej, dając priorytet odmianom wysokocukrowym, których wydajność z ha jest stosunkowo niższa. Ponadto dąży on do skoncentrowania produkcji buraków w najbliższym sąsiedztwie cukrowni. Cukrownictwo ponosi bowiem koszty kontraktacji i skupu surowca, w ramach których koszty transportu stanowią 50—60 proc.

Sprzeczności interesów rolnictwa i przemysłu cukrowniczego można by wyeliminować lub złagodzić następującymi środkami:

1. Przejście na system zapłaty za buraki uzależnionej od ich cukrowości z tym, że dochodowość rolników za cukier znajdujący się w masie zbioru z powierzchni 1 ha powinna być wyższa niż dotychczas, ponieważ przemysł cukrowniczy obniży koszty produkcji cukru, dzięki uzyskaniu surowca o wyższej wartości technologicznej.

2. Stworzenie w rolnictwie funduszu wyrównawczego, z którego byłyby pokrywane koszty transportu buraków, dostarczanych spoza odpowiednio określonego promienia dowozów.

Zmiana formy zapłaty za surowiec pozwoliłaby zainteresować rolnictwo uprawą odmian buraków o wyższej wartości technologicznej. Z przejścia z dotychczasowych form zapłaty, tj. za masę, na nowy system odbioru i zapłaty, wynika szereg następujących korzyści:

• Proponowany system gwarantuje większą stabilizację dochodów rolnika z uprawy buraków cukrowych, ponie-

waż wahania plonów korzeni z jednostki powierzchni są z reguły większe w poszczególnych latach, niż wahania plonów cukru. (Wieloletnie obserwacje wykazały, że przy wysokich zbiorach buraki posiadają mniejszą wartość cukru niż przy niskich plonach).

• Wyniki ekonomiczne działalności cukrowni zostałyby uzależnione od rzeczywistej wartości technologicznej surowca.

• Rolnicy otaczaliby lepszą opieką buraki w czasie zbioru, tzn., że po ogłowieńiu byłyby zaraz wykopane i odstawione do cukrowni. (Ubytki cukru są szczególnie znaczne w burakach ogłowieńionych i pozostawionych w ziemi lub składowanych na małych nie zabezpieczonych przyczepach).

System odbioru buraków według cukrowości jest powszechnie stosowany we wszystkich państwach zachodnich. Sposoby ustalania wartości cukru w surowcu i zapłaty za buraki w poszczególnych krajach różnią się organizacyjnie i technicznie. Dla naszego kraju trzeba by wypracować odpowiednią metodę uwzględniającą nasze warunki społeczno-ustrojowe (duże rozdrobienie gospodarstw). Prace nad rozwiązaniem tego zagadnienia prowadzi aktualnie Instytut Przemysłu Cukrowniczego.

Z koncepcją równomiernej lokalizacji produkcji buraków na terenie całego kraju należałoby wiązać utworzenie specjalnego funduszu wyrównawczego, którego zadaniem byłaby refundacja przemysłowi cukrowniczemu części kosztów transportu, ponoszonych na przewóz surowca z terenów oddległych od cukrowni, tzn. znajdujących się poza określonym maksymalnym pro-

mieniem dostaw. Z punktu widzenia korzyści ogólnogospodarczych przyjęcie powyższej koncepcji budzi jednak wątpliwości, ponieważ tylko racjonalne rozmieszczenie produkcji buraków cukrowych warunkuje maksymalne wykorzystanie możliwości produkcyjnych rolnictwa oraz mocy produkcyjnych cukrowni.

Przemysł cukrowniczy mając na celu obniżenie kosztów skupu i kontraktacji, dąży do zwiększenia koncentracji uprawy buraków oraz ograniczenia ilości terenowych punktów odbioru. Przyczyniło się to do lepszego wykorzystania środków trwałych zaangażowanych w procesie odbioru i przemieszczania surowca. Trzeba zaznaczyć, że badania Instytutu Przemysłu Cukrowniczego wskazują na to, iż mechanizacja prac jest opłacalna przede wszystkim na dużych punktach odbioru buraków, z tego też względu przemysł wstrzymuje się z inwestowaniem w małe punkty odbioru, które z reguły nie posiadają wskutek tego utwardzonych placów i dróg dojazdowych. Zwiększa to straty surowca oraz zmniejsza wydajność urządzeń ładunkowych i taboru transportowego.

Koszty transportu surowca w przemyśle cukrowniczym stanowią ponad 50 proc. kosztów kontraktacji i skupu, co w poważnym stopniu rujnuje na koszty produkcji cukru. Koszt przewozu plonu buraków z 1 ha transportem samochodowym wynosił średnio w latach 1967—69 przy odległości 30 km — 2069 zł, 50 km — 2947 zł, 75 km — 4394 zł. Liczyby te wskazują na to, że produkcja buraków powinna być skoncentrowana możliwie blisko zakładów, aby promień dostaw nie był zbyt wydłużony, a

zaangażowanie środków transportu i straty surowca powstające w czasie transportu oraz przeładunków — jak najmniejsze.

Czynnikiem, który w ostatnim czasie poważnie wpłynął na wzrost kosztów transportu, a tym samym zmobilizował przemysł do podjęcia na szeroką skalę weryfikacji rejonów produkcji buraków, jest zarządzenie Komitetu Ekonomicznego z 1968 r., wprowadzające zakaz przewozów ładunków transportem kolejowym na odległość do 50 km. Zarządzenie to spowodowało także ograniczenia w wyborze środków transportu i tras przewozowych, gdyż cały ciężar przewozów buraków spadł na transport kołowy, który jest droższy od kolejowego. Jak wynika z porównania taryf PKP i PKS, koszt przewozu 1 tony buraków np. na odległość 50 km samochodami o ładowności 4 ton jest wyższy o ok. 49 zł/t niż transportem kolejowym. Różnica ta wzrasta w miarę wydłużania się trasy przewozu.

Weryfikacja rejonów produkcji buraków jest szczególnie celowa w północno-zachodniej i północno-wschodniej części kraju, tzn. na terenie działalności dwóch przedsiębiorstw: Cukrowni Szczecińskiej i Cukrowni Gdańskiej. Np. w Cukrowni „Szczecin” średnia odległość dostaw buraków wynosi 87 km, a w Cukrowni „Gryfice” — 86 km, przy czym niektóre plantacje znajdują się w odległości 160 km od fabryki. Cukrownie posiadające tak rozległe tereny zmuszone są także do utrzymania dużej ilości małych, a tym samym słabo wyposażonych terenowych punktów odbioru.

Burak cukrowy, jak wiadomo, należy do roślin rolniczych o najwyższym dochodzie globalnym z jednostki powierzchni, ale jednocześnie produkcja jego jest bardzo pracochłonna (ok. 1000 rob.-dni/ha). Odczuwany ostatnio w wielu rejonach kraju deficyt siły roboczej oraz niezadowalający jeszcze po-

ziom mechanizacji uprawy i zbioru powoduje, że gospodarstwa odczuwające brak siły roboczej zajmują się produkcją roślinną o mniejszej pracochłonności, których dochód globalny liczony na 1 dzień pracy dorównuje burakom cukrowym lub nawet je przewyższa. Do takich upraw należą pszenica i jęczmień. Oczywiście, jeśli chodzi o dochód z 1 ha, to burak daje nieporównanie wyższe sumy niż pszenica czy jęczmień.

Lepsze zaopatrzenie rolnictwa w maszyny i narzędzia pozwoli obniżyć zużycie robocizny na uprawę, pielęgnację i zbiór, a tym samym przyczyni się do zwiększenia plantacji buraków w gospodarstwach rolnych znajdujących się w pobliżu cukrowni.

Koncentracja upraw buraka cukrowego w rejonach, posiadających do tego dobre warunki glebowo-klimatyczne powinno zatem warzywać podniesienie poziomu mechanizacji prac pielęgnacyjnych i zbioru korzeni.

Reasumując należy stwierdzić, że istniejące sprzeczności interesów między rolnictwem a przemysłem cukrowniczym można złagodzić drogą przejścia na zapłatę za korzenie buraków według ich cukrowości, koncentracji upraw buraków cukrowych w rejonach najbardziej do tego predestynowanych. Należałoby też zachować premie dowozowe za wcześniejsze dostawy buraków w początkowym okresie kampanii w celu zabezpieczenia cukrowni odpowiednią ilości surowca. Premia ta stanowiłaby rekompensatę dla plantatorów za niższy plon z jednostki powierzchni spowodowany wcześniejszymi wykopkami.

JAN JAKUBISIAK

ROZWÓJ PRACY NAKLADCZEJ

PRACA nakładcza (chałupnictwo) jest jedną z form wytwarzania przyczyniającą się do wzrostu zatrudnienia i wzrostu produkcji artykułów rynkowych — bez potrzeby dokonywania większych nakładów inwestycyjnych. Rosną także możliwości współpracy chałupnictwa z przemysłem wielkim. Dlatego, po latach zastoju, chałupnictwo znów zdobywa pozycję w naszej gospodarce.

W 1950 r. zarejestrowano 8 tys., a w 1960 r. 47 tys. chałupników. W 1970 r. liczba ta wzrosła do 158 tys. osób, co stanowiło prawie 4 proc. zatrudnionych w przemyśle. Przewiduje się, że w 1975 r. w systemie nakładczym będzie pracować ponad 250 tys. osób. Najwięcej, bo 15 tys. chałupników zatrudnionych jest w Warszawie, 12 tys. w Krakowie (10 proc. zatrudnionych w przemyśle miasta), 14 tys. w woj. katowickim. Natomiast regiony słabiej

rozwinęte charakteryzują się także mniejszym zatrudnieniem w pracy nakładczej, np. w niektórych powiatach woj. lubelskiego zarejestrowanych jest tylko po kilkunastu chałupników.

Wartość produkcji nakładczej wyniosła w 1969 r. 11,1 mld zł, tj. 1,1 proc. produkcji globalnej przemysłu upolseczniego. Fundusz płac osiągnął kwotę 2,26 mld zł.

W przypadkach — jak dotąd nielicznych — przedsiębiorstw wyspecjalizowanych w pracy nakładczej, zakłady zwarte zajmują się jedynie przygotowaniem materiałów i niektórych fazami produkcji, nadzorem produkcyjnym i kontrolą techniczną oraz zbytem i rozliczeniem chałupników. Nową tendencją jest symbioza pracy nakładczej z wielkim przemysłem. Największą dynamikę rozwoju wykazuje chałupnictwo związane z resortami przemysłu lekkiego, drzewnego, maszynowego (a nie chałupnictwo w pionie KDW i CZSP). Przemysł kluczowy wykorzystuje chałupników do zwiększania skali produkcji przez przekazywanie im najbardziej niewy-

godnych i pracochłonnych faz obróbki.

Produkcja w systemie nakładczym odznacza się wieloma dobrymi cechami: dużą pracochłonnością wyrobów, co wiąże się z względnie wysokim zatrudnieniem, możliwością rozwijania chałupnictwa na terenach nieuprzemysłowionych; zatrudnianiem osób o niepełnej sprawności fizycznej — inwalidów i ludzi starszych — lub ograniczonej możliwości zawodowej, np. kobiet; uproszczonym systemem zarządzania i administracji; możliwością wykorzystania przestarzałych lub zbędnych maszyn; możliwością produkcji w małych seriach stosownie do wymagań rynku i mody; wykorzystaniem surowców miejscowych (słoma, glina, itp.) i odpadowych; pielegnowaniem miejscowych tradycji przez rozwijanie produkcji wyrobów pamiątkarskich.

Kładziey akcent na rolę chałupnictwa w rozwiązywaniu problemów zatrudnienia. Ale należy także eksponować jego rolę jako czynnika wzrostu produkcji w zakładach zwartych, tj. rolę w umasowieniu produkcji fabrycznej w wyniku przekazywania chałupnikom operacji hamujących wzrost skali produkcji.

Nowego spojrzenia wymaga również koszt miejsca pracy w systemie nakładczym. Istotnie, jest on niski, a niekiedy żaden. Przeciwnie inwestycje kosztu stanowiska w przemyśle kluczowym wynosi 500 tys. zł, a w przemyśle łobnym 90 tys. zł, a w nakładztwie tylko 15 tys. zł. Jednakże kwota 15 tys. dla spółdzielni czy rady narodowej nie jest bez znaczenia. Ponadto należy pamiętać, że koszt ten rośnie wraz z rozwijaniem nakładztwa w branżach dotąd przez ten system mało opanowanych, np. przemysł metalo-

wy i elektrotechniczny, przetwórstwo tworzyw sztucznych. Nowoczesne chałupnictwo wymaga więcej maszyn, magazynów, punktów obsługi, środków transportu. Nie można też pominąć kosztów szkoleń, co, zważywszy, że wprowadza się nowe i skomplikowane asortymenty, a połowa kandydatów na pracę chałupniczą nie ma żadnych kwalifikacji. Nie więc dziwne, że większość chałupników jest dotąd skupiona nie na terenach zaniedbanych i dysponujących nadmiarem rak do pracy, ale w ośrodkach miejskich i uprzemysłowionych.

Pierwszeństwo w uzyskaniu pracy nakładczej mają inwalidzi i kobiety wychowujące dzieci, co jest bardzo ważne ze względów społecznych. Warto też rozważyć zasadę kierowania do pracy chałupniczej, gdzie to możliwe, starszych pracowników, którzy nie osiągnęli jeszcze wieku emerytalnego, ale pracują w ciężkich warunkach lub mniej wydajnie.

Praca nakładcza — w odniesieniu, oczywiście, do asortymentu nadających się do produkcji tym sposobem — ma także swe słabe punkty: z reguły niższa wydajność pracy; mniej intensywne wykorzystanie maszyn; duży udział robót w toku i nierytmiczny spływ produkcji; słabe oddziaływanie na postęp techniczny.

Kalkulacje kosztów chałupnictwa nie zawsze są prawidłowe, gdyż pomijają niektóre koszty wydzielone wliczane w koszty zakładu zwartego oraz koszty ponoszone przez chałupnika, a nie zwracane przez nakładcę (wydatki ponoszone przez chałupnika na opał, transport, konserwację pokrywanych za zwykle ryzałem, proporcjonalnym do wartości robocizny). Chałupnictwo jest na ogół efektywniejsze, gdyż od-

znacza się niskimi kosztami ogólnymi (administracyjnymi), niewielkimi lub żadnymi kosztami wydzielonymi, zwykle też niższymi kosztami robocizny bezpośredniej (stawki płac są niskie, często zanizone) i niższymi kosztami materiałów bezpośrednich w przypadku stosowania surowców miejscowych i odpadowych.

Znane są również hamulce rozwoju nakładztwa. Rozwój dotychczasowych i nowych kierunków nakładztwa jest ograniczony przez szereg czynników natury obiektywnej: przepisy bhp, stanowiska pracy o dużym natężeniu hałasów; postęp techniczny masowej produkcji fabrycznej (w szczególności daje się to odczuć w branży odzieżowej i skórzaney); zmiany mody i nasycenie rynku; brak surowców.

Można wymienić także inne czynniki hamujące, z którymi jednak można i należałoby się uporać. M.in. badania ankietowe przeprowadzone przez studentów WSE w Krakowie, w 1970 r. i 1971 r. wykazały, że nierównouprawnienia chałupników w dziedzinie świadczeń socjalno-kulturalnych są przez nich odczuwane bardzo ostro, ostrzej niż inne mankamenty wynikające ze złej organizacji pracy lub ustawienia stawek placowych.

W staraniach nad dalszym rozwojem systemu pracy nakładczej musimy pamiętać, że mimo, iż jest to stary typ produkcji i z istoty swej prymitywny, to wymaga on dostosowania do wymagań współczesnej techniki i postępu ekono-

micznego. Powinno to się wyrażać m.in. w ekspansji nakładztwa w nowych branżach — nie zaniebując intensyfikacji tradycyjnych kierunków produkcji — oraz w nowych koncepcjach organizacji nakładztwa. Jako przykład takich nowych koncepcji może posłużyć tworzenie wyspecjalizowanych przedsiębiorstw lub oddziałów produkcji nakładczej, z własnym zapleczem technicznym i terenowymi punktami obsługi lub, jak w NRD, z obsługą obwoźną.

Należy udoskonalić politykę w dziedzinie płac, świadczeń socjalnych, zatrudnienia, rozdziału robót. Niektóre prace mało płatne, np. klejenie kopert, szycie reklam, nie urządzają osób o niskich kwalifikacjach — jedynych żywicieli rodzin. Okazuje się, że przedsiębiorstwa, w tym także spółdzielnie inwalidów, niechętnie przyjmują do pracy inwalidów mimo ich przydatności do określonych prac. Przeprowadzone kontrole wykazały, że ok. 30 proc. zatrudnionych w chałupnictwie nie powinno otrzymać takiej pracy rezerwowanej dla ludzi o ograniczonej zdolności do pracy i zarabkowania.

Warto, ażeby tę — wydawałoby się — marginalną, ale ważną ze względów społecznych i ekonomicznych dziedzinę produkcji przemysłowej poddać wnikliwym badaniom i praktycznym udoskonaleniom.

KAZIMIERZ GORKA

Artykuł niniejszy nawiązuje niejako do relacji o zastosowaniu w cementowniach „PRZYJAŹN” i „WARTA” nowych zasad wynagradzania pracowników bezpośrednio część bieżącego zarobku pracownika z wynikami produkcyjnymi przedsiębiorstwa, przy jednoczesnej rezygnacji z wyłączenia z wyliczenia w ingerencji w operatywną działalność podległych im jednostek. Podjęto w nim próbę skonkretyzowania niektórych idei takiego właśnie mechanizmu płacowego korzystając do pewnego stopnia z istniejących doświadczeń.

WYPOSAŻENIE przedsiębiorstwa w poważne urządzenia na odcinku plac nie może oczywiście podważać właściwości pojętej roli centralnego planowania. W związku z tym przedsiębiorstwo zobowiązane być powinno do stosowania z góry określonej procedury tworzenia funduszu plac.

Przyjmujemy, że według podstawowej formuły tej procedury, fundusz plac powinien być tworzony z czystego dochodu przedsiębiorstwa za pośrednictwem dwóch współczynników kontrolowanych przez władzę gospodarczą. Czysty dochód zaś to pozostałość przychodu globalnego ze sprzedaży produkcji towarowej po pokryciu kosztów materialnych i zaspokojeniu ustawowych zobowiązań wobec społeczeństwa.

Zadaniem pierwszego współczynnika jest ustanowienie wyjściowych proporcji podziału czystego dochodu na place i nadwyżki przedsiębiorstwa, przy czym za podstawę można przyjąć średnią proporcję z kilku poprzednich lat stosując jednak tę zasadę elastycznie. Zmiana współczynnika uzależniona zostaje natomiast od zmian w wartości środków trwałych powiększonych o zaciągnięte kredyty i fundusze inwestycyjne na jednego zatrudnionego, czyli od wielkości zbliżonej do współczynnika uzbrojenia pracy.

Drugim współczynnikiem koryguje proporcje podziału, jeżeli w okresie obrachunkowym wzrasta wydajność pracy. Kalkulacja tej korekty wyrażać powinna — możliwie precyzyjnie — wzajemny stosunek zależnych i niezależnych od przedsiębiorstwa czynników wzrostu wydajności pracy, rozdziałając niejako jej efekt między załogę i przedsiębiorstwo.

Wiadomo jednak, że postęp i regres są pojęciami względnymi i ich oceny dokonane trzeba nie tylko z punktu widzenia czasu, lecz także na tle średnich rezultatów przedsiębiorstw zbliżonych profilem produkcyjnym. Można to rozwiązać przez obowiązkowe porównania z przeciętnymi rezultatami branży, do której przedsiębiorstwo jest zaliczone.

Jak widać, przyjęte reguły wyraźnie wiążą wielkość funduszu plac z ważnymi rezultatami przedsiębiorstwa, nie jest to jednak związek prosty. Istotą aktywnego systemu plac nie jest bowiem nagradzanie każdego rezultatu, lecz tylko tych, które stanowią następstwo lepszej pracy bieżącej niż minionej. Ale w dążeniu do uzyskania wyniku „czystego” też nie może być przesady, bo zagraża ona biurokratyzacją całej idei.

W dalszej kolejności może być on zróżnicowany przez odpowiednie do specyfiki przedsiębiorstwa potraktowanie kosztów produkcji, przy czym w niektórych przypadkach można ich, w ogóle nie uwzględniać jako kryterium oceny. Efekt obniżki kosztów rozkłada się wówczas proporcjonalnie między wszystkie wydziały za pomocą tzw. współczynnika waloryzacji, o którym będzie mowa niżej. Tam natomiast, gdzie kształtowanie się kosztów stanowi element oceny, formuła (1) przybiera następującą postać:

$$(2) Fw = Pw \times sw \pm Kw \times mw,$$

gdzie: Kw — kwota obniżki lub przekroczenia planowanych kosztów produkcji; mw — stopień podziału kwoty obniżki kosztów (lub przekroczenia) między fundusz plac wydziału a przedsiębiorstwo.

Do kosztów zalicza się oczywiście tylko nakłady poniesione w wydziale liczone w cenach zakupu lub w jakimś układzie cen wewnętrznych wynikających z cen zakupu, tak, aby wydział posiadał informację, które nakłady należy minimalizować z punktu widzenia wymagań rynkowych. Przewidziana powinna być odpowiednia korekta wpływu zmian cen zakupu na koszty wydziału oraz zmian w kształtowaniu się kosztów.

W drugiej fazie funduszu plac wydziału dzielony jest między zatrudnionych w nim pracowników na podstawie jednolitego dla całego przedsiębiorstwa systemu taryfikacyjnego. System ten stanowi dzieło samego przedsiębiorstwa, lecz tworzy się go według powszechnie obowiązującej procedury analitycznej regulującej z niezbędną dokładnością tryb prac taryfikacyjnych i zawierającej określone preferencje społeczne.

Analizy mające na celu ustalenie wyjściowej płacy zatrudnionego uwzględnić powinny między innymi następujące czynniki: ewidencję i opis stanowisk pracy, analityczną ocenę stanowisk pracy, ustalenie hierarchii stanowisk pracy w punktach. Powinny być zachowywane pułap przedwyznaczający nadmiernemu zróżnicowaniu plac, kontrolowany przez właściwe organa.

Natomiast ustalenie wewnętrznych proporcji stanowisk pracy można pozostawić przedsiębiorstwu zobowiązując jednak bezwzględnie administrację do rozstrzygnięcia tej delikatnej sprawy w dialogu z załogą. Tylko bowiem do analitycznej procedury można wprowadzić wyobrażenia zainteresowanych o sprawiedliwej płacy, a z drugiej strony uświadomić kolektywowi wagę elementów narzucających potrzebę rozpiętości placowych.

Punktową wycenę stanowisk regulującą wielkość i zróżnicowanie plac, w zależności od charakteru pracy oraz stażu i kwalifikacji pracowników (dwa ostatnie elementy uwzględniono przyjmując dla stanowiska przedział punktowy), uzupełniają tzw. „cenniki pracy” zawierające punktowe stawki dla operacji produkcyjnych, wyliczone z następującej formuły:

$$(3) r = (B : T) \cdot l,$$

gdzie: r — punktowa stawka za operację, B — punktowa wartość stanowiska, T — nominalny czas pracy.

Ostatecznie zatem całkowity zarobek pracowników jest sumą wszystkich wykonanych przez niego operacji, pomnożonych przez odpowiednie stawki uwzględniające rangę miejsca pracy. Przysługujący wydziałowi fundusz plac dzieli się następnie przez sumę punktowych zarobków wszystkich pracowników wydziału, po czym punktowe zarobki indywidualne mnożone są przez otrzymaną w ten sposób wartość punktu, która waha się w dość znacznych granicach pod wpływem zmieniłych rezultatów wydziału i przedsiębiorstwa, lecz nie powinien spaść niżej pewnego minimalnego poziomu wyznaczonego przez wielkość plac gwarantowanych.

System plac jest integralnym elementem globalnego mechanizmu zarządzania gospodarką narodową i, oczywiście, nie może być ukształtowany w oderwaniu od innych elementów regulujących zjawiska gospodarcze powiązane z procesem wynagradzania. Nie może być także budowany z pominięciem długofalowych zamierzeń polityki gospodarczej. Z tego drugiego punktu widzenia przedstawione wyżej rozwiązania mają niewątpliwą zaletę. Stwarzają bowiem efektywne bodźce do optymalizacji zatrudnienia i aktywizacji rezerw w przedsiębiorstwach, koncentrują uwagę na tych problemach, które w najbliższych latach będą miały znaczenie kluczowe. Ale systemów doskonałych nie ma, i ten nie jest nim także.

Parametryczne sterowanie zjawiskami placowymi jest korzystne, lecz trudne, a w niektórych przypadkach może pogłębiać problem nadwyżek siły roboczej i równowagi rynkowej. Wiadomo jednak, że dla takich nadwyżek rynkowych planista centralny rozporządza nadzwyczajnymi instrumentami o administracyjnym charakterze. Składają one wiadomo także, że w prawidłowo funkcjonującej ekonomice stany wyjątkowe nie mogą być stanami permanentnymi, a unikanie tego niebezpieczeństwa należy między innymi do podstawowych zadań centralnego kierownictwa.

Jeżeli fundusz plac uzależniony zostaje od rezultatów przedsiębiorstwa, wówczas środki wydatkowane na ten cel w trakcie roku mają charakter zadatku. Ponieważ płaci się w oparciu o wielkość zawartą w planie rocznym to suma wypłaconych przez wszystkie wydziały środków nie musi pokryć się z ostatecznie wygospodarowanym funduszem plac przedsiębiorstwa, lecz może być mniejsza lub większa. W związku z tym przewidziano korektę wydziałowych funduszy plac za pomocą tzw. współczynnika waloryzacji (W) obliczanego w następujący sposób:

$$(3) W = F : Fw,$$

gdzie: F — fundusz plac przedsiębiorstwa, Fw — suma funduszy plac wydziałów.

Jeżeli wygospodarowany fundusz plac jest wyższy od wypłaconego, waloryzacja rozdziela pozostałą do wypłaty kwotę proporcjonalnie na wszystkie wydziały przedsiębiorstwa (w formie swego rodzaju trzynastych pensji). Jeżeli natomiast miałyby miejsce sytuacja odwrotna i wypłacony fundusz plac przekraczałby wielkość ostatecznie wygospodarowaną, wówczas walory-

zacja obciążałaby wszystkie wydziały solidarnie obowiązkiem spłaty w przyszłym roku części wynagrodzenia pobranego bezzasadnie w świetle ostatecznych wyników całorocznej działalności. Spłata ta rozłożona może być, oczywiście, na raty dla osłabienia jej dolegliwości, ale mimo to perspektywa zwrotu części zarobku musi stwarzać wewnątrz przedsiębiorstwa presję zmierzającą do korekty planowanych proporcji podziału czystego dochodu na place i nadwyżki produkcyjne w celu zalegalizowania tak rozumianych przekroczeń funduszu plac. Kierownictwo przedsiębiorstwa powinno mieć w określonych granicach podjętą taką decyzję, ryzykując jednak szeregiem konsekwencji dla perspektyw rozwojowych; na przykład obniżeniem siły przetargowej na rynku kredytowym wymagającym zapewnienia odpowiedniego udziału środków własnych przy ubieganiu się o kredyt inwestycyjny. Prerogatywę tę trzeba oczywiście ograniczyć przez ustanowienie, na przykład, minimalnego procentu nadwyżek w dzielonym czyśnym dochodzie.

Ostatecznie więc formuła podziału plac na wydziały po uwzględnieniu waloryzacji posiada następującą postać:

$$(4) Fw = (Pw \times Sw \pm Kw \times mw) \times W.$$

W związku z tym, że w tym artykule nie było miejsca na pełną analizę systemu, który jest przedmiotem niniejszego artykułu, nie będziemy tutaj przedstawiać szczegółów jego budowy, które zostały już omówione w poprzednim artykule.

W związku z tym, że w tym artykule nie było miejsca na pełną analizę systemu, który jest przedmiotem niniejszego artykułu, nie będziemy tutaj przedstawiać szczegółów jego budowy, które zostały już omówione w poprzednim artykule.

W związku z tym, że w tym artykule nie było miejsca na pełną analizę systemu, który jest przedmiotem niniejszego artykułu, nie będziemy tutaj przedstawiać szczegółów jego budowy, które zostały już omówione w poprzednim artykule.

W związku z tym, że w tym artykule nie było miejsca na pełną analizę systemu, który jest przedmiotem niniejszego artykułu, nie będziemy tutaj przedstawiać szczegółów jego budowy, które zostały już omówione w poprzednim artykule.

W związku z tym, że w tym artykule nie było miejsca na pełną analizę systemu, który jest przedmiotem niniejszego artykułu, nie będziemy tutaj przedstawiać szczegółów jego budowy, które zostały już omówione w poprzednim artykule.

W związku z tym, że w tym artykule nie było miejsca na pełną analizę systemu, który jest przedmiotem niniejszego artykułu, nie będziemy tutaj przedstawiać szczegółów jego budowy, które zostały już omówione w poprzednim artykule.

W związku z tym, że w tym artykule nie było miejsca na pełną analizę systemu, który jest przedmiotem niniejszego artykułu, nie będziemy tutaj przedstawiać szczegółów jego budowy, które zostały już omówione w poprzednim artykule.

W związku z tym, że w tym artykule nie było miejsca na pełną analizę systemu, który jest przedmiotem niniejszego artykułu, nie będziemy tutaj przedstawiać szczegółów jego budowy, które zostały już omówione w poprzednim artykule.

W związku z tym, że w tym artykule nie było miejsca na pełną analizę systemu, który jest przedmiotem niniejszego artykułu, nie będziemy tutaj przedstawiać szczegółów jego budowy, które zostały już omówione w poprzednim artykule.

W związku z tym, że w tym artykule nie było miejsca na pełną analizę systemu, który jest przedmiotem niniejszego artykułu, nie będziemy tutaj przedstawiać szczegółów jego budowy, które zostały już omówione w poprzednim artykule.

W związku z tym, że w tym artykule nie było miejsca na pełną analizę systemu, który jest przedmiotem niniejszego artykułu, nie będziemy tutaj przedstawiać szczegółów jego budowy, które zostały już omówione w poprzednim artykule.

W związku z tym, że w tym artykule nie było miejsca na pełną analizę systemu, który jest przedmiotem niniejszego artykułu, nie będziemy tutaj przedstawiać szczegółów jego budowy, które zostały już omówione w poprzednim artykule.

W związku z tym, że w tym artykule nie było miejsca na pełną analizę systemu, który jest przedmiotem niniejszego artykułu, nie będziemy tutaj przedstawiać szczegółów jego budowy, które zostały już omówione w poprzednim artykule.

W związku z tym, że w tym artykule nie było miejsca na pełną analizę systemu, który jest przedmiotem niniejszego artykułu, nie będziemy tutaj przedstawiać szczegółów jego budowy, które zostały już omówione w poprzednim artykule.

W związku z tym, że w tym artykule nie było miejsca na pełną analizę systemu, który jest przedmiotem niniejszego artykułu, nie będziemy tutaj przedstawiać szczegółów jego budowy, które zostały już omówione w poprzednim artykule.

Aktualności

STABILIZACJA CEN

Decyzja o stabilizacji cen podstawowych artykułów konsumpcyjnych w latach 1971-1972 sprawiła, że wskaźnik kosztów utrzymania w kwartale bież. roku, który wynosił na poziomie 2,2 proc. stanu ub. roku, w okresie tych trzech kwartałów kupowaliśmy szereg artykułów konsumpcyjnych po cenach niższych, przede wszystkim w wydziałach o ponad 200 mln zł w skali rocznej. Wprawdzie w drugim półroczu bież. roku na skutek kuszy wzrosły ceny owoców, warzyw i jaj, równocześnie jednak Państwowa Komisja Cen w ciągu trzech kwartałów dokonała zmian cen szeregu artykułów konsumpcyjnych, co w efekcie przyniosło zmniejszenie wydatków o dalsze 650 mln zł.

Na stabilizację wskaźnika kosztów utrzymania wpłynęła także nowelizacja uchwały Rady Ministrów w sprawie cen nowości oraz ogólne uprządkowanie tych problemów. Dwa-krotna w tym roku weryfikacja cen nowości przyniosła 250 mln zł oszczędności rocznej na tego rodzaju zapasach. Określenie, przy czym został ustalony cen specjalny tylko na 10 nowych w gastronomii, ograniczając zakres ich stosowania w ok. 10 proc., a zarazem cofając tego rodzaju uprządkowanie przede wszystkim w zakładach niższych kategorii żyjących ludność miejscowa.

W rezultacie realizacji uchwały o stabilizacji cen załadowana została działająca w ub. latach tendencja do ich podnoszenia, do wycofania towarów taniejących, a zastępowanie ich nowymi asortymentami, droższymi do zmniejszenia się ilości wniosków przedkładań komisjom cen o ustalenie nowych cen. Spowodowało to przypadki porażania jakości artykułów, nieprzestrzegania receptur, lub braku taniejących artykułów w sprzedaży. (msk)

PRZEMYSŁ FARMACEUTYCZNY WOBEC NOWYCH ZADAŃ

Uprawnienia całej ludności rolniczej do korzystania od przyszłego roku bezpłatnie ze świadczeń lekarskich spowodują wzrost liczby ubezpieczonych o ok. 6,5 mln osób. Oznacza to m.in. większe zapotrzebowanie na leki. W związku z tym przemysł farmaceutyczny postanowił zwiększyć produkcję leków o 30 proc. od bież. kwartału rozpoczynając terminową dostawę do aptek i punktów aptecznych, z których korzystają będzie ludność wiejska.

Zjednoczenie przemysłu farmaceutycznego „Polfa” uzyskało dodatkowe środki na zakup wydajniejszych urządzeń, które zapewnią odpowiedni do potrzeb wzrost produkcji leków. W wielu zakładach przemysłu farmaceutycznego uruchomiono dodatkową третią zmianę. Dzięki temu już w październiku przemysł ten wykonał zadania produkcyjne z nadwyżką.

Ze względu na nowe uprawnienia ludności wiejskiej podlegające za sobą konieczność wzrostu produkcji leków, przemysł farmaceutyczny został obowiązany do opracowania planu na bież. roku nowej wersji planu pięcioletniego. W tym samym okresie „Polfa” ma przygotować program potrzeb, którego realizacja zapewni wykonanie zwiększonych dostaw leków.

Równolegle przemysł farmaceutyczny będzie nadal umacniał swoją wysoką pozycję eksportera leczącego się już w skali światowej. (msk)

ZAPASY WARZYW I OWOCÓW

Organizacje handlowe obrotu warzywami i owocami mają przygotowane na zimę zapasy warzyw w ilości ok. 150 tys. ton, owoców — ok. 25 tys. ton. Jakkolwiek tegoroczny sezon nie był pomyślny dla ogrodnictwa, mimo to zapasy warzyw będą nawet większe niż w ub. roku. Okazuje się, że to możliwe dzięki korzystnym warunkom pogodowym w październiku i listopadzie, na skutek czego sytuacja na plantacjach wielu warzyw, przede wszystkim kapusty — znacznie się poprawiła.

Wydaje się więc, że rynek będzie odpowiednio zaspokojony z „złotem produktu” na okres zimowy. Połowe rezerw zgromadziła spółdzielczość ogrodnicza.

Uzupełnieniem zapasów na zimę w fabrykach, które również w bież. roku gromadziły, są importowane z Węgier zimowe ich odmiany.

Spółdzielczość ogrodnicza zwiększa zapasy warzyw w postaci produktów mrożonych, porcelanowych, a jednocześnie paczkowanych. Należy przy tym zauważyć, że zapotrzebowanie na te „złote produkty” warzywa stale wzrasta. Toteż w bież. roku, w tym w zimowych miesiącach przyszłego, z magazynów spółdzielczych handel owarowym będzie ok. 30 tys. ton tak przygotowanych warzyw. (msk)

KIERUNKI GOSPODAROWANIA KÓŁEK ROLNICZYCH

W obliczu zadań naszego rolnictwa, szczególnie ważna rola przypada kolekom rolniczym. Dysponują one dużymi możliwościami oddziaływania na intensyfikację produkcji rolniczej, m.in. przez rozwinięcie i polepszenie jakości różnych usług produkcyjnych oraz podnoszenie efektywności gospodarowania majątkiem rolniczym. Wzrost wartości produkcji rolniczej w tym roku przekroczy 30 mld zł.

Kółka oraz działające przy nich sekcje branżowe producentów powinny udzielać szczególnej pomocy gospodarstwu specjalizującym się w określonych kierunkach produkcji, zwłaszcza zwierzęcej. Konieczne jest także współdziałanie kolek ze służbami w celu rozwinięcia w gospodarstwach chłopskich usług pomocniczych, stanowiących podstawowy warunek dalszego zwiększania produkcji. Procesowi specjalizacji i intensyfikacji produkcji sprzyjać będzie również rozwinięcie w około 1200 kółkach rolniczych produkcji materiałów budowlanych, potrzebnych przede wszystkim do wznowienia nowych obiektów inwestycyjnych.

Ważnym zadaniem w najbliższych latach będzie zwiększanie udziału kolek rolniczych w zagospodarowaniu gruntów Państwowego Funduszu Ziemi. Mają one już obecnie w gospodar-

stwie 120 tys. ha gruntów i prowadzą 218 osiedleń rolnych, których liczbę w ciągu najbliższych czterech lat powinna wzrosnąć do ok. tysiąca (msk)

ZAPATRZENIE ROLNICTWA W CZĘŚCI ZAMIANNE

W bież. roku zarysowała się pewna poprawa w zapatrzeniu rolnictwa przez sieć spółdzielczą, zapatrzenia z zysku CRS „Samopomoc Chłopska” w części zamiennej do ciałek i maszyn rolniczych. Świadczy o tym chociażby ten fakt, że jeżeli w okresie 3 miesięcy 1970 roku sprzedano tego rodzaju części za 131 mln zł, to w tym samym okresie bież. roku już za 1396 mln zł; wzrost wyniósł 33 proc.

Odroby te byłyby daleko wyższe, gdyby nie miały miejsca właśnie braki w dostawach części niezbędnych dla rolnictwa. Chodzi tu głównie o ograniczenie produkcji do ciałek „Ursus C-101”, niektóre asortymenty łożysk tocznych oraz pewne części zamienne do maszyn używanych w gospodarstwach rolniczych.

Należy zauważyć, że zgłoszone przez spółdzielczość zapatrzenia z zysku CRS na bież. rok zapotrębowano 46200 kompletów ogumienia do ciałek, w okresie ubiegłego 3 miesięcy, składnie CRS otrzymały 22800, czyli tylko 48 proc. zapatrzenia rocznego. Analogiczna sytuacja panuje w dziedzinie łożysk tocznych.

W ciągu 3 kwartałów bież. roku gminie spółdzielcze nie otrzymały w ogóle aż 15 różnych asortymentów, natomiast dalsze dostawy 16 asortymentów wzrosły od 4 do 70 proc.

Nie mniej niedostatecznie jest również zapatrzenie składnie CRS w części do maszyn koszących i żniwierni, a szczególnie części zamiennych. (msk)

„ŁAGODNIE REGRESYWNE...”

ROMAN SKARŻYŃSKI

Istnieje społeczny problem finansowania kosztów utrzymania osób znajdujących się w wieku przedprodukcyjnym. Pokrywanie kosztów utrzymania tych osób z plac pracujących członków rodziny nie spełnia postulatu zapewnienia każdemu obywatelowi określonego minimum środków utrzymania. Polityka plac jedynie w nieznacznym stopniu, przez ulgi i zwolnienia w podatku od wynagrodzeń, uwzględnia sytuację rodzinną pracownika.

NARZĘDZIEM regulowania dochodów rodzin pracowniczych w zależności od stopnia obciążenia kosztami utrzymania osób niepracujących mogłyby stać się zasiłki rodzinne. Wymagaloby to jednak dokonania w systemie zasiłków poważnych zmian, a przede wszystkim wydatnego podwyższenia ich wysokości. Obecnie bowiem, po ostatniej podwyżce zasiłków dla pewnych grup pracowników, przeciętna wysokość zasiłku rodzinnego na dziecko kształtuje się na poziomie 115 zł miesięcznie (przed podwyżką ok. 85 zł), co oczywiście nie spełnia postulatu zapewnienia minimum środków utrzymania.

Podwyższanie zasiłków, rodzinnych powinno być dokonywane stopniowo, w miarę wzrostu funduszu indywidualnej konsumpcji, przez przeznaczanie części corocznych przyrostów tego funduszu na podwyższenie zasiłków.

Określenie docelowej kwoty zasiłku rodzinnego nie wydaje się obecnie możliwe, nie sposób bowiem ustalić, jak kształtować się będą koszty utrzymania za lat kilka, czy kilkanaście. Niemniej można dla ilustracji stwierdzić, że osiągnięcie przeciętnej wysokości zasiłku na poziomie 600 zł miesięcznie wymagałoby wypłacenia w tej formie w roku 1980 ok. 45 mld zł, w roku 1985 zaś ok. 51 mld zł.)

Biorąc zaś pod uwagę, że w 1971 roku wydatki na ten cel wyniosły blisko 10 mld zł, podwyższenie zasiłku na dziecko do kwoty 600 zł w roku 1980 wymagałoby przeznaczania na podwyżkę zasiłków średniorocznie ok. 0,5 mld zł, natomiast przy przedłużeniu okresu realizacji do 1985 roku ok. 2,5 mld zł. Jak widać, nawet przy stosunkowo długim horyzoncie czasowym reforma zasiłków wymagałaby znacznych środków.

Zwiększenia roli pozapłacowych form podziału wypływałyby niewątpliwie na osłabienie bodźcowej funkcji plac w stosunku do potencjalnych możliwości. Z drugiej jednak strony podwyższenie zasiłków do poziomu zapewniającego pokrycie minimalnych kosztów utrzymania niepracujących członków rodzin pracowniczych pozwoliłoby na istotne ograniczenie wpływu dochodowej funkcji plac na kształtowanie się ich rozpiętości. Zmniejszyłoby to poważnie rolę elementów socjalnych w polityce plac, przyczyniając się tym samym do jej racjonalizacji.

Podwyższenie zasiłków rodzinnych osłabi również nacisk w kierunku zwiększania plac minimalnych. Jak słusznie bowiem wskazuje Cz. Bicz²⁾ postulat w tej sprawie wynika z zbyt niskiego poziomu tych plac w stosunku do potrzeb wieloosobowych gospodarstw domowych. Ponieważ zaś dokonywane regulacje plac mają charakter powszechny, przeznaczane na ten cel środki wykorzystywane są nieefektywnie, znaczna ich część trafia bowiem do gospodarstw domowych znajdujących się w stosunkowo dobrej sytuacji materialnej.

Rozpatrując koncepcję zreformowania systemu zasiłków rodzinnych nie sposób pominąć wysuwane często postulatu zróżnicowania wysokości zasiłków w zależności od sytuacji materialnej rodziny. Postulat ten tym bardziej wymaga rozważania, że do systemu zasiłków rodzinnych element powiązania ich wysokości z zamożnością rodziny został ostatnio wprowadzony (dokonana w grudniu ub.r. podwyżka zasiłków ograniczona została tytułem do tych rodzin pracowniczych, w których dochód na jednego członka gospodarstwa domowego nie przekracza 1000 zł miesięcznie).

Dochód przypadający na jednego członka rodziny w równym stopniu zależy jest od wielkości gospodarstwa domowego, jak i od uzyskiwanych przez nie dochodów. Wzrost wielkości rodziny, wpływający na zmniejszenie tego wskaźnika, ma miejsce jedynie w pewnym stosunkowo krótkim okresie, a mianowicie w ciągu kilku lat po założeniu rodziny. Poza tym okresem wielkość rodziny jest już stała, rosną natomiast jej dochody uzyskiwane z tytułu pracy. W konsekwencji dla przeważającej większości rodzin pracowniczych zmiany wskaźnika zamożności wynikają jedynie ze zmian rozmiarów dochodów z tytułu pracy, tyle tylko, że w rodzinach wieloosobowych wielkość dochodu przypadającego na jednego członka rodziny wzrasta w tempie znacznie wolniejszym niż dochody z pracy.

W tej sytuacji osiągnięcie przez pracującego członka rodziny wyższego wynagrodzenia, wynikające z podwyższenia wydajności bądź podniesienia kwalifikacji, łączyłoby się ze zmniejszeniem dochodów, jakie uzyskuje rodzina z tytułu zasiłków. W rezultacie dochody rodziny wzrosłyby o kwotę niższą niż osiągnięta podwyżka wynagrodzenia, co oczywiście osłabiłoby zainteresowanie pracownika uzyskaniem takiej podwyżki. Zilustrujemy to na przykładzie obecnego uzależnienia zasiłków od zamożności:

Jeżeli rodzina składająca się z 2 osób pracujących i 3 dzieci uzyskuje z tytułu plac 4500 zł miesięcznie, w formie zasiłków otrzyma 450 zł — łączny dochód wyniesie 5000 zł. Uzyskując orzeczenie z pracujących członków rodziny podwyżki plac w wysokości 100 zł powoduje przekroczenie granicy dochodu 1000 zł na osobę, odbiera więc prawo do podwyższenia zasiłków. Rodzina ta uzyskiwałaby z tytułu plac 3500 zł, a z tytułu zasiłków 350 zł, w rezultacie więc podwyżka wynagrodzenia o 100 zł pociąga za sobą zmniejszenie ogólnego dochodu rodziny o 40 zł.

Podany przykład przedstawia szczególnie jaskrawy przypadek.

Ustalenie tylko jednej granicy zamożności sprawia, że podobne osłabienie bodźcowej funkcji plac dotyczy będzie tylko niewielkiego kręgu pracowników, tych mianowicie, dla których uzyskanie podwyżki wynagrodzenia oznaczałoby przekroczenie granicy 1000 zł miesięcznie na osobę w rodzinie. Toteż wprowadzone ostatnio częściowe uzależnienie wysokości zasiłków rodzinnych od sytuacji materialnej, jedynie w nieznacznym stopniu ograniczy rolę plac jako bodźca, a biorąc pod uwagę konkretną sytuację społeczną i gospodarczą, wymagającą zwiększenia dochodów rodzin najgorzej sytuowanych, wydaje się w pełni uzasadnione.

Odmienne jednak należałoby ocenić sytuację, jaka powstałaby w wyniku powiązania wysokości zasiłków rodzinnych z zamożnością nie za pomocą jednej granicy, lecz przez tabele określające regresję zasiłków w miarę wzrostu dochodu, przypadającego na jednego członka rodziny (a taka forma musiałaby przybrać realizacja omawianego postulatu). Wynikające z takiego systemu zasiłków antybodźce dotyczyłoby nie-

porównanie szerszego kręgu pracowników, wszystkich, którzy pobieraliby zasiłki. Na niebezpieczeństwo to zwraca uwagę Grzegorz Pisarski:

„... wydatniejsze podwyższenie zasiłków rodzinom o niskich dochodach w przeliczeniu na osobę w rodzinie byłoby równoznaczne z osłabieniem bodźców zainteresowania materialnym zwiększaniem wydajności pracy i podnoszeniem kwalifikacji zawodowych”

Sila antybodźców zawartych w takim systemie zasiłków rodzinnych potęgowałaby by była przez istniejące już obecnie uzależnienie uprawnień mieszkaniowych, opłat za korzystanie z urządzeń socjalnych (żłobki, przedszkola) czy wreszcie różnego rodzaju składek i opłat od dochodu przypadającego na osobę w rodzinie, bądź od wysokości wynagrodzenia. Biorąc pod uwagę trudności koordynacji tych wszystkich form egalitaryzacji spożycia z punktu widzenia ich wpływu na rolę plac jako bodźca mogłoby się okazać, że w wyniku powiązania wysokości zasiłków z zamożnością bodźce materialnego zainteresowania nie tylko uległy osłabieniu, lecz dla pewnych grup pracowników poprawa sytuacji materialnej zaistniała by była od obniżenia dochodów uzyskiwanych z tytułu pracy zarobkowej.

Postulat zróżnicowania wysokości zasiłków rodzinnych w zależności od dochodu przypadającego na jednego członka rodziny może budzić również, wbrew pozorom, zastrzeżenia z punktu widzenia polityki społecznej. Finansowanie kosztów kształcenia i opieki lekarskiej ze środków społecznych wynika z tego, że rozwój fizyczny i umysłowy każdego obywatela posiada konkretną wartość społeczną. Nakłady poniesione na te cele kapitalizują się w czasie pracy zawodowej i efekty tych nakładów mają tylko częściowo charakter indywidualny (co uzasadniać można koniecznością poniesienia indywidualnych wysiłków). Korzyści uzyskuje również i całe społeczeństwo, dlatego też nakłady te określa się jako „inwestycje w człowieka”. Z tego punktu widzenia zaspokojenie podstawowych potrzeb młodego pokolenia również ma charakter „inwestycji w człowieka” i powinno być finansowane ze środków społecznych.

Podwyższenie zasiłków rodzinnych do poziomu minimalnych kosztów utrzymania nie wyeliminowałoby całkowicie udziału środków indywidualnych w finansowaniu „inwestycji w człowieka”. Wychowanie dziecka wymagałoby, obok niematerialnych obciążeń wynikających z naturalnej funkcji rodziców, przeznaczania części środków własnych. Potrzeb przekraczających pokrywane przez zasiłki potrzeby minimalne. Dlatego też przyjęcie na siebie obowiązku wychowania dzieci oznaczałoby, niezależnie od motywów, działanie przynależące korzyści całości społeczeństwu i jako takie powinno korzystać z zajętych.

Tymczasem w przypadku powiązania wysokości zasiłków z sytuacją materialną, uzyskanie wyższej plac przez pracownika wychowującego dzieci, a więc ponoszące już z tego tytułu pewne obciążenia na rzecz społeczeństwa, pociągałoby za sobą zwiększenie tych obciążeń i w konsekwencji nieproporcjonalnie mniejszą w stosunku do wzrostu wynagrodzenia poprawę sytuacji materialnej. Dochód rodziny wzrastałby bowiem tylko o kwotę różnicę pomiędzy uzyskaną podwyżką wynagrodzenia a związanym z tym obniżeniem zasiłków. Natomiast w rodzinie pracownika nie utrzymującego dzieci, a więc w ogóle nie podnoszącego obciążeń o charakterze społecznym z tego tytułu, cała kwota uzyskanej podwyżki wynagrodzenia wpłynęłaby na poprawę sytuacji materialnej.

Uniknięcie przedstawionych wyżej niebezpieczeństw mogłoby być było przy niezależnym wysokości zasiłków od sytuacji materialnej gospodarstwa domowego. Taki system zasiłków rodzinnych byłby neutralny w stosunku do polityki plac, nie zmieniałby bowiem ustalonych w jej ramach rozpiętości wynagrodzeń.

Z drugiej jednak strony, jeżeli zasadniczą przesłanką proponowanych zmian w systemie zasiłków rodzinnych jest dążenie do zapewnienia każdemu członkowi społeczeństwa minimum środków utrzymania, uzasadnione zastrzeżenia budzić może przyznanie zasiłków tej samej wysokości także gospodarstwom domowym znajdującym się w wyjątkowo dobrej sytuacji materialnej. Tracąc swą pierwotną funkcję, zasiłki rodzinne jedynie w nieznacznym stopniu wpłynęłyby na sytuację materialną takich gospodarstw i trudno by znaleźć uzasadnienie dla ich udzielania.

Realnym kompromisem między Scyllą nieuzasadnionego społecznie przyznawania wysokich zasiłków rodzinom dobrze sytuowanym, a Charybde osłabienia bodźcowej funkcji plac — mogłoby być taki system zasiłków, w którym kwota zasiłku indywidualny byłaby łagodnie regresywna w stosunku do dochodu przypadającego na 1 członka rodziny.

Można dla przykładu stwierdzić, że zróżnicowanie zasiłków o 10 zł w przedziale dochodu na 1 członka rodziny różny o 100 zł powodowałoby dla trzyosobowej rodziny otrzymującej zasiłek na 1 dziecko zmniejszenie dochodów z tego tytułu o 20 zł dopiero przy uzyskaniu wzrostu dochodów z pracy o 300—600 zł dopiero wówczas bowiem możliwe by było dwukrotnie przekroczenie granicy przedziałów. Natomiast w rodzinie 4-osobowej, uzyskującej zasiłek na czworo dzieci, zmniejszenie dochodów z tytułu zasiłków o 80 zł mogłoby nastąpić dopiero w konsekwencji wzrostu dochodu z pracy o 600—1200 zł.

Przy takim powiązaniu wysokości zasiłku indywidualnego z zamożnością gospodarstwa domowego osłabienie bodźcowej funkcji plac ograniczone by zostało do minimum pozbawionego praktycznego znaczenia.

Reasumując powyższe rozważania należy stwierdzić, że postulat powiązania wysokości zasiłków z sytuacją materialną rozważany być musi ze szczególną ostrożnością, kryje bowiem w sobie poważne niebezpieczeństwa gospodarcze. Realizacja tego postulatu możliwa jest jedynie w ograniczonym zakresie, aby osłabienie bodźców do zwiększania wydajności i i podnoszenia kwalifikacji nie miało większego znaczenia.

1) Szacunek własny
2) Szacunek ZUS
3) Cz. Bicz — Podział środków spożycia i jego wpływ na poziom sytuacji materialnej gospodarstw pracowniczych — Finance 11/69 s. 32
4) G. Pisarski — Koncepcja rozwoju spożycia społecznego — „Nowe Drogi” nr 12/1969 s. 123.

PODWYŻSZENIE zasiłków rodzinom, których dochód na osobę nie przekracza tysiąca złotych, podwyższone było względami społecznymi. Miało przeciwdziałać skutkom wzrostu kosztów utrzymania, spowodowanych zmianą cen na artykuły żywnościowe. Utrzymanie tych decyzji, mimo conięcia podwyżki cen, było racjonalne i społecznie uzasadnione. W konsekwencji przyniosło to wzrost dochodów w rodzinach znajdujących się w najtrudniejszych warunkach.

Dokonana reforma, wprowadzająca do zasad podziału zasiłków rodzinnych element powiązania z poziomem zamożności — wprowadza podwójny wymiar świadczeń i dwa rodzaje kryteriów uprawnień. Budzi to wiele dyskusji i kontrowersji.

Co do potrzeby zwiększenia roli zasiłków rodzinnych w budżetach domowych wszyscy są ogółem zgodni. Różnice zdań występują dopiero wtedy, kiedy stawia się pytanie: w jaki sposób podzielić przeznaczony na ten cel kwoty? Czy podnieść zasiłki wszystkim jednakowo bez względu na stan zamożności i liczbę dzieci w rodzinie, czy też rozszerzyć, wprowadzone w styczniu kryterium, uzależniając skalę wzrostu zasiłków od wysokości dochodu na osobę w rodzinie?

Niektórzy uważają, że uzależnienie zasiłków od dochodu w rodzinie prowadzi do spłaszczenia plac, ogranicza w znacznym stopniu ich bodźcowe działanie. Poza tym system ten wymaga przeprowadzania w zakładach skomplikowanych i nieustannych wyliczeń, gdyż poziom plac, a więc i dochód rodzin jest zmienny.

Stąd wniosek, że utrzymanie w przyszłości zasady uzależnienia wzrostu zasiłków od dochodu na osobę w rodzinie jest nie tylko kłopotliwe, ale wręcz niebezpieczne. Pewnym grupom nie będzie się „opłacało” podnosić wydajności pracy i kwalifikacji, gdyż przejście do wyższej grupy zarobkowej wpłynęłoby na zmniejszenie zasiłku.

Argumenty te nie są, oczywiście, bzdurami. Przed ustosunkowaniem się do nich należałoby chyba jednak odpowiedzieć sobie na proste pytanie: co znaczy, z ekonomicznego punktu widzenia, wychowanie młodego pokolenia? Jest to niewątpliwie reprodukcja siły roboczej. Koszty tej reprodukcji rozkładają się nierównomiernie na poszczególne grupy społeczeństwa. Mimo całego zespołu świadczeń na rzecz rodziny (stypendia i inne formy pomocy materialnej, usługi społecznej służby zdrowia i szereg świadczeń o charakterze pośrednim i bezpośrednim), rodzice ponoszą znaczne wydatki z tytułu wychowania dzieci i przygotowania ich do współczesnych procesów pracy.

Całe społeczeństwo — jak wiadomo — łoży na odtworzenie kapitału trwałego. Trudno więc zrozumieć, dlaczego tyle wątpliwości budzi konieczność

liczby dzieci oraz podwyższone zasiłki dla rodzin o niskich dochodach.

Przyjęcie zasady egalitaryzmu zasiłkowego, wyrażającego się w jednakowych zasiłkach na każde dziecko, niezależnie od ich liczby i niezależnie od poziomu zamożności rodzin, hamowałoby więc i tak nieznaczne działanie zasiłków w kierunku zmniejszenia istniejących rozpiętości w dochodach rodzin pracowniczych.

Zalążony wzrost plac realnych w bieżącym pięcioletnim pozwala przypuszczać, że ich dochodowość rola wzrośnie i obejmie swym działaniem również rodziny duże. Ale poziom wynagrodzeń związanych jest z osobą, indywidualną wydajnością pracownika i jego kwalifikacjami, dlatego też wzrost dochodów z tytułu pracy może przynieść rezultaty jedynie w ramach nakreślonych przez status społeczno-zawodowy głowy rodziny i innych jej pracujących członków. Nie może to jednak w przypadkach dużych obciążeń rodzinnych wyrównywać dysproporcji, jakie w każdym środowisku zawodowym są powodowane różnym stanem dietetycznym rodzin.

I słusznie — „socjalizacja” plac jest zjawiskiem ekonomicznie szkodliwym. Zwalczając w okresie intensyfikacji metod gospodarowania systemy wynagrodzeń w sposób wzmocniły stymulować muszą wzrost wydajności pracy, z czym wiąże się zwiększanie rozpiętości plac.

Ale właśnie to zwiększanie zróżnicowania udziału członków społeczeństwa w części dochodu narodowego dzielonego według pracy, powoduje konieczność wzmocnienia dezerytaryzacji podziału funduszy spożywa społecznego, wprowadzającego różny wymiar świadczeń, i uwzględniającego w pierwszej kolejności potrzeby rodzin o niskich dochodach.

Prowadzi to chyba do wniosku, że niwelujący wpływ zasiłków rodzinnych w zakresie sprężeczności występujących między dochodami a potrzebami rodzin dietetycznych, nie tylko powinien być utrzymany, ale w przyszłości, w miarę wygospodarowywania środków, jeszcze wzmocniony.

Uzależnienie wysokości zasiłków od poziomu dochodów jest zasadą znaną. Obserwując ewolucję funkcjonowania zasiłków rodzinnych w innych krajach można stwierdzić, że najbardziej rozpowszechnione jest zróżnicowanie wymiaru zasiłku od liczby dzieci.

Nie we wszystkich krajach zasiłki są wypłacane począwszy od pierwszego dziecka. Na przykład w Holandii od trzeciego, we Francji — od drugiego, w Norwegii — od drugiego, na Węgrzech — od drugiego, w Wielkiej Brytanii — od drugiego. Podstawą takich rozwiązań jest założenie, że rodziny lepiej sytuowane, a do takich należą rodziny małe,

DANUTA GRANIEWSKA

WYRÓWNY START

W 1970 roku zasiłki rodzinne pobrano 3 678 tys. osób. Wydatki na ten cel wyniosły 8,4 mld złotych. W związku z podwyższeniem zasiłków dla rodzin, w których dochód na 1 osobę nie przekracza tysiąca złotych miesięcznie, „szacuje się”, że w 1971 roku nastąpi podwyższenie wydatków na ten cel do 10,7 mld złotych. Z danych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wynika, że dodatkowe kwoty wynoszące ok. 2,3 mld złotych zostały w bieżącym roku skierowane do 40 proc. świadczeniobiorców.

ponoszenia przez całe społeczeństwo kosztów odtworzenia najistotniejszego czynnika produkcji, jakim są ludzie?

Wyłania się tu inny, nie mniej istotny problem — RÓWNEGO STARTU, jaki powinien zapewniać nasz ustrój dzieciom i młodzieży, rekrutującej się z różnych środowisk i grup zamożności. Taki jest m.in. cel funduszy spożywa społecznego. Chodzi o to, żeby los młodych ludzi zależał wyłącznie od ich zdolności i pracowitości, a nie od tego, ile zarabiają, a więc jakie warunki egzystencji zapewnić mogą swoim dzieciom rodzice.

Sięgniemy teraz do faktów. Jaka jest obecnie sytuacja materialna, struktura zamożności rodzin pracowniczych, i jaki wpływ wywierają w tej dziedzinie zasiłki rodzinne?

Trudne warunki egzystencji pewnych grup ludności są powodowane działaniem całego zespołu czynników, ale nasilenie częstotliwości występowania gorszych warunków materialnych jest obserwowane przede wszystkim w środowiskach rodzin licznie dużych.

Opierając się na materiałach z badań budżetów rodzinnych, prowadzonych przez GUS, można stwierdzić, że (w strukturze pracujących według poziomu zarobków) udział mężczyzn otrzymujących zarobki netto do 2 tys. złotych miesięcznie w rodzinach dużych, tj. pięcioosobowych i jeszcze liczniejszych, nie jest w porównaniu z rodzinami małymi szczególnie niski, gdyż w odniesieniu do rodzin 3- i 4-osobowych występuje różnica 3 punktów. Mniejszy jest również udział mężczyzn z rodzin licznie dużych, w najwyższych grupach zarobkowych. O wiele ostrzej występuje to zjawisko w przypadku kobiet. Dostępne materiały dowodzą, że kobiety z rodzin wielodzietnych zarabiają w większości mało, co pośrednio świadczy o niskich kwalifikacjach zawodowych. Widać się z tym jeszcze dalsze zagadnienie, a mianowicie koncentrowanie się rezerw niskich kwalifikacji kobiet w sferze roboczej w pracowniach rodzinach licznie dużych.

Poziom wynagrodzenia oraz liczba zarabiających członków rodzin, to z kolei podstawowe czynniki kształtujące wielkość ogólnego dochodu rodziny. Przykładowo przytoczyć można, że w 1969 roku liczba zarabiających wynosiła w rodzinie: trzyosobowej — 1,66, czteruosobowej — 1,76, pięciosobowej — 1,82, sześciu i więcej osobowej — 2,07. Powoduje to, że ogólne dochody z pracy w rodzinach dużych są wyższe niż w rodzinach małych. Ale jeżeli te dochody ogółem podzieli się przez liczbę osób w rodzinie, to obraz ulega całkowitemu przeobrażeniu. Okazuje się wtedy, że rodziny duże stanowią najuboższą grupę w środowisku rodzin pracowniczych. Przyjmując dochód na osobę w wysokości 1 000 zł miesięcznie jako linie podziału struktury zamożności, okazuje się, że w rodzinach trzyosobowych udział rodzin posiadających dochody do tej wysokości wynosi tylko 17 proc., w rodzinach czteruosobowych — 33 proc., w rodzinach pięciosobowych — 59 proc., a w rodzinach najliczniejszych — aż 79 proc.

Rozpatrzymy to jeszcze na przykładzie dwóch podstawowych grup gospodarstw domowych: środowisko rodzin z jednym żywicielem jest znacznie uboższe niż środowisko rodzin z zarabiającymi rodzicami, ale w obydwóch tych kategoriach rodzin liczba dzieci jest głównym czynnikiem, różnicującym wysokość dochodu na osobę. Otóż jeżeli w pierwszej kategorii rodzin (z jednym żywicielem) przyjmiemy, że dochód z tytułu pracy w rodzinie z jednym dzieckiem wynosi 1 — to w rodzinie z trzema dziećmi — 1,88. Uwzględniając obecny poziom zasiłków rodzinnych otrzymujemy zmniejszenie rozpiętości dochodów na dziecko, wyrażające się stosunkiem jak 1:1,37.

W rodzinach z zarabiającymi rodzicami dochody z tytułu pracy (w takich samych typach rodzin) kształtują się jak 1:1,78, po uwzględnieniu zasiłków rodzinnych rozpiętość zmniejsza się do 1:1,50.

Na zmniejszanie się rozpiętości w dochodach wpływa wysokość zasiłków zróżnicowana w zależności od

na w stanie z własnych dochodów finansować koszt utrzymania jednego dziecka.

Polski system zasiłków rodzinnych cechuje powszechność świadczeń dla ludności zatrudnionej, wypłacanie zasiłków na wszystkie dzieci, będące na utrzymaniu zatrudnionego oraz progresja zasiłków do czwartego dziecka włącznie. Dalszym krokiem w kierunku zróżnicowania zasiłków jest wprowadzenie w styczniu powiązanie wysokości zasiłków z poziomem zamożności rodziny.

W przyszłości, przy ustalaniu wymiaru zasiłków przydatna byłaby możliwość ich skontrolowania z normatywnym kosztem utrzymania dziecka w rodzinie, zróżnicowaniem według wieku i płci dziecka. Właściwą bazą porównawczą mogłaby też stanowić wielkość dochodów niezbędna na pokrycie, tzw. minimum socjalnego, ustalonego w zależności od liczebności rodzin i wieku dzieci, pozostających na utrzymaniu rodziców.

Wzrost zainteresowania tymi zagadnieniami oraz dokonywane próby badawcze, pozwalają przypuszczać, że w przyszłości przy kolejnych reformach systemu zasiłków rodzinnych, będzie można wykorzystać tego rodzaju instrumenty polityki społecznej.

Rozwój systemów zasiłków rodzinnych i utrwalenie się ich pozycji w ramach zabezpieczenia społecznego sprawia, że występują one niezależnie od aktualnej sytuacji ekonomicznej i demograficznej kraju. Uważa się, że zasiłki nie odgrywają istotniejszej roli w zakresie rozrodczości. Mimo to, wiele krajów ze wzrostem pronatalistycznych zleceń oddziaływanie zasiłków na warunki bytowe rodzin, chce w ten sposób czynić (i bardziej podatnym na argumentację pronatalistyczną). I w naszej sytuacji ten aspekt w systemie zasiłków powinien odgrywać pewną rolę.

Najważniejszą jednak niewątpliwie jest zasada, że racjonalne działanie społeczne i ekonomiczne wymaga, ażeby środki z funduszy spożywa społecznego, których przezeń nie mamy w nadmiarze, były kierowane głównie do tych środowisk, które ponoszą największe koszty z tytułu reprodukcji społeczeństwa. Stanowi to zresztą pierwszy i ważny krok w kierunku założonego w socjalizmie wyrównywania startu młodzieży rekrutującej się z rodzin o różnym poziomie zamożności.

Wymogi racjonalnego działania wskazują również na potrzebę większej elastyczności w ustalaniu przedmiotowego i podmiotowego zakresu świadczeń w przyszłości. Dzisiaj czołowym zadaniem jest niewątpliwie pomoc rodzinom posiadającym niskie dochody, spowodowane w większości przypadków wielodzietnością. Zachodzące jednak procesy demograficzne sprawiają, że zastępy rodzin dużych kurczą się, a wielodzietność staje się coraz rzadszym zjawiskiem. Należy więc przewidywać, że znacznie wzrośnie potrzeba poszerzenia zakresu świadczeń na rzecz ochrony materii żywej celem przeciwdziałania uszczupleniu się dochodów rodzin, powodowanych okresową dezaktywacją kobiet pragnących zająć się wychowaniem małego dziecka oraz powiększaniem znaczenia świadczeń dla kobiet biernych zawodowo, zajmujących się wychowaniem dzieci i prowadzeniem własnego gospodarstwa domowego.

Utrwalenie się typu rodziny małej, przy równoczesnym wzroście poziomu zamożności, powodować może, że jutro o wiele większego znaczenia nabiorą te świadczenia, które ułatwiają rozwiązywanie problemów opiekuńczo-wychowawczych na różnych etapach życia rodzinnego.

Źródła: Budżety rodzin pracowników zatrudnionych w gospodarce użyteczności poza rolnictwem i leśnictwem, GUS, 1970 r. nr 84.
Materiały GUS.
Obliczenia własne.

MŁODZIEŻ W INSTYTUTACH ORZECZNICTWO

MACIEJ E. PINKWART



Fot. B. Wielopolska

W MOKOTOWSKICH INSTYTUTACH NAUKOWO-BADAWCZYCH pracuje przeszło 900 osób w wieku do 30 lat. Wśród nich 16,7 proc. stanowią członkowie ZMS. Większość (81 proc.) młodych pracowników legitymuje się wykształceniem średnim, głównie technicznym. Oni to stanowią podstawową kadre лаборantów i techników. Wśród ZMS-owców coraz więcej jest osób z wyższym wykształceniem, inżynierów, a także doktorów.

Zaledwie pięć miesięcy temu młoda organizacja ZMS jako pierwsza w kraju zajęła się całokształtem spraw socjalno-bytowych i „produkcyjnych” młodych pracowników zaplecza naukowo-badawczego. W czerwcu tego roku na założycielskiej konferencji zetemosewcy pracujący w instytutach Mokotowa wybrali Zarząd Środkowiskowy i przedstawili katalog spraw do załatwienia.

Jedną ze spraw najostrejsz krytykowaną przez młodzież jest obowiązujący system płac i premii. Teoretycznie — w placówkach naukowo-badawczych można zatrudniać tylko osoby z co najmniej 2-letnią praktyką w przemyśle, a więc takie, które mają już za sobą uciążliwą pracę szlaczową. W praktyce przepła ten jest systematycznie łamany. Niemal co — na stażu i później — zarabia poniżej teoretycznego minimum. Na tym tle szczególnie rażąca są wysokie kłopoty płacowe, które są m.in. wynikiem obranego systemu premiowania. Premie w instytutach dochodzą do 24 proc. uposażeń. Procent ten jest nierówny od podstawowej uposażenia; premia za nie ma nie wspólnego z rzeczywistymi osiągnięciami.

Innym absurdem z tej samej łączki jest przyznawanie w niektórych zakładach dodatków za szkolenie dla zdrowia warunków pracy. I on także miał wymiar siłowego procentu od pensji. W efekcie dyrektor, który retyri i laboratoria widuje tylko w perspektywie, dostawał niekorzystnie większy dodatek towarzyszący, niż zarabiał niewiele laborant. Wszystko to powodowało coraz większe rozwarście nożyce płacowych.

Problem materialnej i moralnej satysfakcji z wykonywanej pracy pojawił się z całą ostrością przy omawianiu zagadnień prac nauko-

wych i wynalazczości w Instytutach. ZMS-owcy z goryczą twierdzili, że satysfakcja taka przyszanowana jest tylko personelowi kierowniczemu. Kierownicy pracowni i zakładów według własnych zainteresowań ustalają przedmiot badań. Personel naukowo-techniczny wykonuje lwią część pracy, a za usługi zbiera szef. On buduje z cudzej pracy swój „dorobek”, autorytet, a nieraz i tytuł naukowy. W publikacjach na karcie tytułowej „zapomina się” wymienić tych, dzięki którym praca powstała.

W skali całego kraju mamy jest i powszechnie krytykowany system przyznawania patentów wynalazczym. W środowisku mokotowskim przytaczano wiele przykładów na to, że wniosek rewalidatorski lub wynalazek ma szansę przejść przez poszczególne komisje tylko wówczas, jeśli do nazwiska jego rzeczywistych autorów dopiecia się godność profesora. Wnioskodawcy „wórców” po drodze (służbowo) rośnie, a nagroda dzielona jest współmiernie do... hierarchii stanowisk. Tym sposobem młodzi i zdolni pracownicy zarabiają na dorobek naukowy i materialny kierownika zakładu.

Nagrody z Funduszu Postępu Technicznego, przyznawane za wdrażanie naukowych opracowań do przemysłu, także dzieli się po spoliu na figurantów i autorów. Z tym, że zwykły figurant dostaje więcej. Oni też zazwyczaj ustalają tematy tych opracowań kierując się swoimi kryteriami — nie „to, co jest potrzebne” tylko „to, co dostanie się większe pieniądze”.

Ustalono dawno, i to na wysokim szczeblu, że młodzież ma być współgospodarzem zakładu pracy. Realizowane jest to przez aktywność przedstawicieli ZMS w ciałach samorządowych i administracyjnych miejsc pracy. Kola ZMS w niektórych instytutach powstały niedawno. Ale od razu zaczęły dość żywą działalność w dziedzinie orzecznictwa w sprawach młodzieży.

Delegowani reprezentantów do rad zakładowych, kolegiów dyrektorskich, zetemosewcy są zapraszani na Egzekutywy POP. Wykładem dobrej współpracy organizacji młodzieżowej z kierownictwem może być choćby Zakład

Doświadczalno-Badawczy Ceramiki Elektronicznej czy Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa. Tam ZMS i jego opinia po prostu się liczą.

Ale nie wszędzie jest tak dobrze. Zdarza się i tak, że reprezentanci młodzieży po prostu „zasiada” w ciałach zarządzających, jego głos się nie liczy. Albo jest zapraszany tylko na posiedzenia dotyczące młodzieży. Całkowicie spraw instytutu, zagadnienia plac i badań naukowych mają go nie obchodzić.

To tylko nieliczne fragmenty katalogu spraw do załatwienia. Nieuregulowane są jeszcze sprawy wypoczynku: urlopy i rozdziały wczasów ciągle jeszcze przyznawane są niesprawdliwie i po kummersku. Młodzi, mniej zarabiający pracownicy dotkliwie biją po kieszeni służbowe wyjazdy w teren, i wiele innych.

W ciągu kilku miesięcy br. zrobiono już wiele. Dzięki inicjatywie zetemosewcy z IMER-u uregulowano tam drażliwą sprawę dodatków towarzyszących. Tamże i w Instytucie Geologicznym ZMS ma pewien wpływ na wysokość uposażeń i szybkość przeszerzegowań młodych pracowników. Na wniosek Kola ZMS w IMER-u Zakładach Doświadczalno-Badawczych Ceramiki Elektronicznej i Instytucie Geologicznym przydzielono premii odbywa się w sposób jawny. Próbuje się walczyć z „kominami” plac. W niektórych instytutach powołano przy radach zakładowych komisje młodzieżowe, w których zetemosewcy decydują o całokształcie spraw młodej kadry. Reguluje się sprawy stażów.

Inicjatywa, którą podjęli ZMS-owcy Mokotowa, obejmie wkrótce cały kraj. Bo przecież nie tylko w tej dziedzinie, nie tylko w Warszawie, młodzi pracownicy instytutów i zakładów naukowych mają tego typu problemy. Ważnym etapem regulacji stosunków w tych placówkach będzie przygotowywanie — z inspiracji Mokotowa — Sejmik młodych działaczy zaplecza nauko-

wo-badawczego z całej Polski. Od będzie się on pod auspicjami ZMS najprawdopodobniej na wiosnę przyszłego roku i będzie poprzedzał Kongres Nauki Polskiej.

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

USTALANIE CEN ZA NIETYPOWE USŁUGI (ROBOTY) WYKONANE PRZEZ SPÓŁDZIELNIE RZEMIEŚNICZE

Wysokość cen za nietypowe usługi (roboty) świadczone na rzecz jednostek gospodarki uspołecznionej przez rzemieślnicze spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu staje się często przedmiotem sporów i to mimo uprzedniego zawarcia przez strony odpowiednich porozumień bądź umów.

Tak też stało się w poniższym przypadku, gdzie Rzemieślnicza Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu w N wystąpiła ze sporem arbitrażowym przeciwko Przedsiębiorstwu Remontowo-Budowlanemu X, domagając się zasądzenia na jej rzecz dodatkowej kwoty 65 607 zł za wykonane roboty malarskie i stolarskie.

Aneksm z 31.I.1969 r. rozszerzony został zakres przedmiotu umowy o wykonanie nietypowych robót stolarskich, zleconych w trybie przetargu. Za roboty stolarskie strony uzgodniły wynagrodzenie wynikające z kalkulacji opracowanych przez powołaną Spółdzielnię. Po odbiorze robót objętych aneksem Spółdzielnia wystawiła, w oparciu o kalkulację dołączoną do aneksu, rachunek za roboty stolarskie — na kwotę 140 686 zł. Ponieważ pozwane Przedsiębiorstwo uregulowało należność tylko w kwocie 77 481 zł, Spółdzielnia wystąpiła — jak wspomnieliśmy — o zasądzenie reszty należności.

Okręgowa Komisja Arbitrażowa dopuściła w sprawie dowód z opinii biegłego, który ustalił, że przy prawidłowej kalkulacji kosztu wykonania elementów stolarskich, wynagrodzenie powoda nie powinno przekraczać kwoty 98 341 zł. W oparciu o tę opinię OKA zasądziła od strony pozwanej na rzecz Rzemieślniczej Spółdzielni kwotę 16 957 zł, oddalając w pozostałej części zgłoszone roszczenie.

Główna Komisja Arbitrażowa rozpoznawszy odwołanie Rzemieślniczej Spółdzielni, orzeczenie OKA zatwierdziła.

Wobec wniosku rewizji nadzwyczajnej przez Prezesa Zarządu Centralnego Związku Rzemieślniczych Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu, sprawa trafiła raz jeszcze pod rozpoznanie Głównej Komisji Arbitrażowej, która orzeczeniem z dnia 2 listopada 1970 r. nr BO-10388/70 zapadłym w składzie rewizyjnym (większością) poprzednie swe stanowisko podtrzymała i rewizję nałożoną Związkowi Rzemieślniczych Spółdzielni oddaliła, wypowiadając następujący pogląd prawny:

Jakkolwiek przepisy dotyczące cen przewidują ustalanie cen artykułów nietypowych i opłat za nietypowe usługi na rzecz jednostek gospodarki uspołecznionej w drodze dwustronnego porozumienia, to jednak ustalenie tych cen nie jest pozostawione całkowitej swobodzie stron. Między innymi, jeżeli wspomniane przepisy przewidują stosowanie w kalkulacji cen określonych kosztów i narzutów, to ustalona w umowie cena z pominięciem tych elementów kalkulacji nie jest dla stron wiążąca.

W tym przypadku cenę wynikową może określić w toku sporu państwo.

DOKONCZENIE NA STR. 8

KONKURS NA PRACE NAUKOWE

CENTRALA ROLNICZA SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” organizuje kolejny konkurs na publikację książkowych autorów indywidualnych lub zbiorowych, mających charakter naukowy i naukowo-badawczy z zakresu problematyki wiejskiej spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu oraz problematyki ogólnospółdzielczej.

Konkurs zostanie rozstrzygnięty w II kwartale 1972 r. Do konkursu mogą być zgłoszone prace opublikowane w latach 1970 i 1971 r. oraz w I kwartale 1972 r. Termin zgłoszenia prac upływa 30 kwietnia 1972 r.

Publikacje na konkurs mogą zgłaszać organizacje spółdzielcze, instytucje naukowe, członkowie Rady Naukowej CRŚ i autorzy indywidualnie. Do konkursu nie będą przyjmowane prace, które otrzymały inną nagrodę, z wyjątkiem nagrody państwowej za osiągnięcia w dziedzinie nauki i postępu technicznego. Dla prac wyróżnionych przez Jury przewidziane są następujące nagrody:

- I nagroda — 20 000 zł
- II nagroda — 15 000 zł
- III nagroda — 10 000 zł

Prace należy przesyłać w 2 egz., na adres: Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, Biuro Ekonomiczne, Warszawa, ul. Kopernika 30.

PUBLIKACJA GUS: „MŁODZIEŻ W POLSCE W LATACH 1965—1970” stanowi pierwszą próbę kompleksowego ujęcia problematyki młodzieżowej. Publikacja omawia najważniejsze zagadnienia demografii, kształcenia i zatrudnienia młodzieży oraz niektóre jej problemy społeczne i inne. Na tle danych publikacji wyłania się m. in. następujące problemy:

— **ZNACZNY SPADEK LICZBY UCZNIÓW** w szkolnictwie podstawowym w okresie najbliższych 10—15 lat oraz w szkolnictwie średnim po roku 1975, pociągająca za sobą konieczność zmian w organizacji i sieci szkół, ponieważ dalsze kontynuowanie obecnych koncepcji organizacyjno-ustrojowych nie zapewniają koniecznego poziomu liczebnych szkół na wsi;

— **WKRACZANIE W WIEK PODEJMOWANIA PIERWSZEJ PRACY** Oraz **ZAWIERANIA MAŁŻENSTW** roczników wyżu demograficznego wyłania grupę problemów związanych z zapewnieniem dla tej młodzieży miejsc pracy, mieszkania i innych warunków umożliwiających załadowanie rodziny (niezbędnych m. in. wobec niskiego współczynnika płodności młodych kobiet);

— **W bilansie kadr kwalifikowanych** ujawnia się poważne niedostatek **PROPORCJE MIĘDZY STRUKTURĄ**

KSZTAŁCENIA A POTRZEBAMI ZASTĘPOWNICTWA (zjawisko podejmowania przez młodzież pracy niezgodnie z wyuczonym zawodem);

— **NASIŁA SIĘ PROCES MIGRACJI MŁODZIEŻY ZE WSI DO MIAST** i z terenów rolniczych do pozarolniczych, podczas gdy system kształcenia kadr w zawodzie rolnika nie zapewnia nawet 1/3 reprodukcji kadr rolniczych z zasadniczym wykształceniem;

— **obok feminizacji niektórych zawodów** o działach gospodarki narodowej (oświata, ochrona zdrowia, handel, administracja) występuje zjawisko **SPENIZOWANIA KSZTAŁCENIA ŚREDNIEGO**;

WYŻSZEJ zarysowuje się konieczność działania na rzecz wyrównywania różnic środowiskowych;

— mimo że na stypendia, internaty, domy studenckie i inne formy pomocy dla młodzieży studiującej i uczącej się państwo w roku 1970 przeznaczyło 2,6 mld złotych (o 46 proc. więcej niż w roku 1965), **POMOC TA NIE JEST DOSTATECZNĄ** i w latach 1965—1970 obniżyła się o 50 proc. w stosunku do wydatków na studentów szkół zawodowych i studentów pobierających stypendia, a warunki internatów i domów studenckich są nadal trudne (dłuba korzystających znacznie przekracza liczbę miejsc);

— **również TRUDNE SĄ WARUNKI MATERIALNE MŁODZIEŻY STUDIUM**. Ciepła w szkołach wyższych jest nadal na części młodo. Korzystania z pomocy państwa podlega stale i do dorywczych prac zarobkowych;

— mimo znacznej poprawy stanu zdrowotnego młodzieży (spadek zachorowań na choroby zakaźne, lepszy rozwój fizyczny) **WYSTĘPIŁA CORAZ LICZNIER CHOROBY UKŁADU KRĄŻENIA**, wrodzone i nabyte wady serca, nowotwory limfatyczne; niepokojący jest też wzrost alkoholizmu i zachorowań na choroby weneryczne.

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

Te i inne aktualne problemy młodzieży w Polsce, opracowane w oparciu nie tylko o stałe badania statystyczne, ale również specjalne prace sudiulne. Materiały te zostały zebrane przez GUS przy pomocy centralnych organów ZMS, ZMW, ZSP i ZHP. Omawiana publikacja wypełnia istotną lukę w dotychczasowym zakresie informacji dotyczących społeczno- i ekonomicznych problemów młodzieży. (S)

NIE ZGUBIĆ KONSTRUKTYWNYCH PROPOZYCJI...

DOKONCZENIE ZE STR. 1

RED.: Tak, ale z innego pulapu startuje przemysł ciężki, a z innego lekki. Zgadza się, że kierunki rozwoju poszczególnych regionów kraju nie mogą być sprzeczne z ich naturalną specyfiką. Co nie znaczy, że np. inwestycje w przemyśle ciężkim czy maszynowym ułatwią nam rozwiązanie problemu wykorzystania potencjału produkcyjnego tych branż.

TOW. TKACZYK: To zależy tylko i wyłącznie od wielkości nakładów i ich charakteru. W końcu nie ma dziś technicznych przeszkód, żeby zbudować niemal całkowicie zautomatyzowaną stocznice. Rozumiem jednak, że w pytaniu chodziło o działanie w warunkach określonych realiów gospodarczych. Odpowiem tak: liczymy się z tym, że w 1975 roku większość przedsiębiorstw przemysłowych naszego regionu będzie pracowała na 1,5 zmiany, a każda złotówka inwestycji dawać będzie 1,48 zł dochodu (w 1970 roku odpowiednio: 1,3 i 1,20 zł — przyp. J.D.). I dodam do tego: wcale nas to nie zadowala.

RED.: O stopniu wykorzystania obrabiarek, dźwigów czy pras decyduje wiele czynników. W przemyśle naszego regionu bodaj decydującym jest brak męskiej siły roboczej. Jak w tych warunkach zamierza się nie tylko poprawić zmianowość, ale wykonać jeszcze potężny program inwestycyjny? Jeśli nie mylę, to poza Portem Północnym, największą tego typu inwestycją w okresie powojennym, jest w planie budowa wielkich zakładów celulozowo-papierniczych w Kwidzynie.

TOW. TKACZYK: Nie da się ukryć, sprawa męskiej siły roboczej to jest nasz czuły punkt. Jest prawda, że — poza stałym deficytem rąk do pracy w stocznicach czy portach — w tej chwili nie mamy zbilansowanych mocy wykonawczych z zadaniami inwestycyjnymi. Będziemy się starali rozwiązać ten ostatni problem przez maksymalne wykorzystanie i powiększenie istniejących przedsiębiorstw wykonawczo-montażowych oraz tworzenie nowych mocy wykonawczych przez zjednoczenia i duże przedsiębiorstwa przemysłowe. Generalnie jednak biorąc, nie obejdziemy się bez „importu” siły wykonawczej z innych województw.

RED.: Mimo że w stocznicach i portach nadal brak ludzi do pracy, od kilku miesięcy zmniejsza się wyraźnie fluktuacja. Czemu to przypisać?

TOW. TKACZYK: W pierwszym rzędzie jest to spowodowane faktem określania wyraźnej perspektywy rozwojowej przemysłu okrętowego. Po prostu ludzie wiedzą, na co mogą stawiać. Nie ulega kwestii, że do stabilizacji załóg przyczynił się również wzrost zarobków, znaczna poprawa warunków socjalno-bytowych, w tym możliwość szybszego otrzymania mieszkania.

RED.: Oby jak najwięcej takich realiów. Powstaje jednak obawa, czy przemysł okrętowy nie będzie przyciągał obecnie ludzi w takim stopniu, że trudno będzie np. zorganizować odpowiednio silne przedsiębiorstwa budowlano-montażowe, zwłaszcza że tzw. zaplecze techniczne, a jeszcze bardziej socjalne, są niedostatecznie rozwinięte.

TOW. TKACZYK: Jest to z pewnością problem. Będziemy starali się go rozwiązywać przez inspirowanie doskonałości systemów płacowych dla pracowników przedsiębiorstw budowlanych pracujących na takich odcinkach, które wymagają pracy równie intensywnej jak w stocznicach, oraz przez po-

RED.: Powiedzieliście, że w stocznicach poprawiły się zarobki. Pisałem niedawno na łamach „Życia Gospodarczego”, że znacznie podniosły się również zarobki w niektórych cementowniach. Odnośnie uwarunkowań, że system wynagradzania, jaki tam ustalono, satysfakcjonuje ludzi. Czy dąłoby się to samo powiedzieć o przemysle okrętowym?

TOW. TKACZYK: Na podstawie rozeznania jakie posiadam, mogę stwierdzić, że tu na Wybrzeżu, jak zresztą w całym kraju, uważa się, że stała część wynagrodzenia powinna stanowić jego podstawę. Czy to stocznice, czy doker chce

twna komisja arbitrażowa w oparciu o przepis art. 540 § 2 kodeksu cywilnego.

W uzasadnieniu swego ponownego orzeczenia GKA zaznaczyła m.in.: „Stosownie do § 13 w związku z § 16 uchwały nr 72 Rady Ministrów z 3.II.1963 r. w sprawie cen artykułów nietytowych i opłat za nietypowe usługi (roboty) przemysłowe wykonywane na rzecz jednostek gospodarki społecznej (Monitor Polski Nr 17, poz. 96 z późn. zmianami) ceny wykonanych przez strony elementów stolarskich podlegają ustaleniu w drodze porozumienia. Wbrew temu, co sugeruje rewizja nadzwyczajna, ustalenia tych cen nie pozostawiono całkowitej swobodzie stron. Zgodnie bowiem z zasadami uchwały nr 122 Rady Ministrów z 12.V.1966 r. w sprawie zasad kalkulacji niektórych kosztów przy ustalaniu cen artykułów i usług wykonywanych przez jednostki gospodarki społecznej (Monitor Polski Nr 26, poz. 132) odnoszącymi się również do rzemieślniczych spółdzielni zaopatrzenia i zbytu, przy opracowaniu kalkulacji kosztów należy bezwzględnie stosować stawki robocizny, narzutów, kosztów ogólnych i dopuszczalny zysk w wysokości określonej zarządzeniem Przewodniczącego Komitetu Drobnej Wytwarzalności z 26.VII.1966 r. w sprawie określenia niektórych elementów kalkulacji kosztów przy ustalaniu cen artykułów wytwarzanych przez jednostki gospodarki nieuspołecznionej (Monitor Polski Nr 39, poz. 197 z późn. zmianami).

Z opinii biegłego wynika, że powód z naruszeniem zasad w.w. zarządzenia Przewodniczącego Komitetu Drobnej Wytwarzalności z 26.VII.1966 r. nie zastosował zróżnicowania maksymalnych stawek za roboczogodzinę podanych w załączeniu do zarządzenia, w zależności od kwalifikacji niezbędnych do wykonania danego elementu, oraz podał jedynie ogólną ilość roboczogodzin nie specyfikując poszczególnych operacji roboczych. Powód błędnie również zastosował narzut na koszty ogólne, nie uwzględniając stopnia skomplikowania poszczególnych wyrobów. Biegły słusznie dostosował narzuty dla poszczególnych grup wyrobów do stopnia ich skomplikowania i przyjął średni narzut w wysokości 100 proc. Niezależnie od tego, powód z naruszeniem obowiązujących cen detalicznych wynikających z cennika Biura Zbytu Drewna zawyżył w załączonych do aneksu kalkulacji cenę materiałów oraz w sposób nieprawidłowy wyliczył ilość materiału zawyżając niezbędną ilość odpadów. Wyliczona w ten sposób cena elementów stolarskich została ustalona w sposób naruszający bezwzględnie wiążące zasady kalkulacji cen. W związku z tym wbrew stanowisku rewizji nadzwyczajnej — brak było podstaw do traktowania ceny omawianych elementów stolarskich, ustalonej w aneksie do umowy stron, jako ceny bezwzględnie wiążącej, a zatem niezruszalnej.

Umowa ustalająca wynagrodzenie sprzedawcy z powołanymi wyżej przepisami, wydanymi na podstawie dekretu z 3.VII.1953 r. o ustalaniu cen, opłat i stawek taryfowych (Dz.U. Nr 31, poz. 122), jest nieważna w części dotyczącej wysokości tej ceny w świetle art. 58 k.c. W tych warunkach — wobec braku prawidłowo ustalonej wiążącej ceny umownej — słusznie w zaskarżonym orzeczeniu przyjęto za podstawę rozliczeń cenę wynikową, w oparciu o przepis art. 540 § 1 k.c. Do ustalenia ceny wynikowej właściwa jest państwowa komisja arbitrażowa z mocy przepisu art. 540 § 2 k.c.”

NOWE PRZEPISY WYKONAWCZE

OBOWIĄZKOWE ŚWIADCZENIA USŁUG PRZEWOZOWYCH W KRAJOWYM TRANSPORCIE DROGOWYM

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 22 listopada 1971 r. (Dz.U. Nr 31, poz. 283) upoważniało prezydium wojewódzkich rad narodowych (i równorzędnych) do wprowadzenia — w drodze zarządzeń obowiązkowych świadczeń usług przewozowych w krajowym transporcie drogowym na następujące cele: 1) dostawy ziemiopłodów, 2) odwożenia w powrotnym przebiegu — ubocznych produktów do producentów lub do ich organizacji gospodarczych, 3) dostarczania ze stacji kolejowych do odbiorców wagonowych przesyłek kolejowych, uzasadnionego koniecznością rozładowania zatoru wagonów na torach ogólnego użytku, 4) przewożenia wykonywanego w zastępstwie kolei, uzasadnionego koniecznością udzielenia jej doraźnej pomocy przewozowej, 5) akcji zwalczania zaraźliwych chorób zwierzęcych oraz likwidacji ognisk szkodników i chorób roślinnych.

PRZEPISY WYKONAWCZE DO USTAWY O PODATKU GRUNTOWYM

Do ogłoszonej ostatnio ustawy z dnia 26 października 1971 r. o podatku gruntowym ukazały się następujące przepisy wykonawcze:

1) rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 22 listopada 1971 r. w sprawie podatku gruntowego (Dz.U. Nr 31, poz. 282).

2) zarządzenie Ministra Finansów z dnia 22 listopada 1971 r. w sprawie zwolnień i ulg w podatku gruntowym.

Opracowała
STANISŁAWA ZIELIŃSKA

8 ŻYCIE GOSPODARCZE

Nr 50 (1056) — 12.XII.1971

ROLNICZA TRYBUNA • ROLNICZA TRYBUNA • ROLNICZA

STNIEJE w moim przekonaniu wielkie społeczne zamówienie na opracowanie koncepcji rozwiązywania tych problemów oraz doskonalenia dróg postępowania (polityki) w dziedzinie produkcji żywności, a także powołania nowych form działania na skalę nowych potrzeb. Słowem — istnieje społeczne zamówienie na opracowanie i realizację, na miarę naszych czasów, strategii rozwoju rolnictwa.

Sądzę, że podstawą ekonomiczną dobrobytu, jaki w chwili obecnej kształtujemy, musi być tania (relatywnie do osiągniętych dochodów z pracy) i obfita żywność. Teza ta jest przeciwstawieniem głoszonych w przeszłości tu i ówdzie poglądów, (do których swego czasu autor także się skłaniał), że w Polsce jemy bardzo dużo i że jest to jedno z naszych „nieszcześć”. Dziś sądzę, że konsumpcja żywności w naszym kraju bynajmniej nie jest wysoka, dietetycznie jemy z całą pewnością źle. Zagadnienia te musimy z całą energią i konsekwencją rozwiązywać.

Dla formułowania zasad strategii rozwoju rolnictwa i osiągnięcia sytuacji społecznej wyrażającej się tanim i obfitą żywnością, jako datę wyjścia trzeba przyjąć, że popyt na żywność w naszym kraju w horyzoncie czasowym najbliższych 10—15 lat (o tym okresie głównie tu mówię) będzie wzrastał wg wskaźnika dochodowej elastyczności popytu na żywność z skali 0,50—0,70. Dotyczyć to będzie przyrastających dochodów. Popyt ten będzie wynikiem zarówno przyrostu naturalnego, wzrostu spożycia żywności przez rodziny

• konieczność opracowania teoretycznej koncepcji gospodarki żywnościowej

• konieczność przedsięwzięcia działań koordynujących lub modyfikujących sferę podmiotów wchodzących w skład gospodarki żywnościowej.

Teoretyczne rozpracowanie koncepcji gospodarki żywnościowej nie wydaje się być zadowalające. W moim przekonaniu gospodarkę żywnościową tworzą cztery elementy: przemysł pracujący dla rolnictwa, rolnictwo, przemysł przetwórstwa rolnospożywczego, obrót rolno.

W problemach teoretycznych, które nasuwają się do rozstrzygnięcia w zakresie koncepcji gospodarki żywnościowej, nasuwa się szereg pytań: Jaki powinien być udział gospodarki żywnościowej w społecznym funduszu inwestycji? Co powinno być kryterium kształtowania odpowiedniej wysokości funduszu inwestycyjnego na gospodarkę żywnościową? Na czym powinna polegać równomierność wzrostu poszczególnych elementów w sferze gospodarki żywnościowej i czym tę równomierność mierzyć? Jeśli odnieść ją do ogólnych bilansów produkcji surowców rolniczych i produktów żywnościowych, to wiadomo, iż w założeniach planistycznych na lata 1971—1975 tempo rozwoju mocy przetwórczej przemysłu rolnospożywczego nie pokrywa zarówno zwiększonej podaży produktów rolnych, jak i zapotrzebowania rynku na produkty rolnospozywcze.

• Nasilający się strumień przemysłowych środków produkcji dla rolnictwa, zwiększający pod względem ilości i jakości oraz, co szczególnie trzeba podkreślić, nowoczesności wyrażającej się sprawnością, nowymi technicznymi rozwiązaniami itp.

• Dalsze zaawansowanie społecznego podziału pracy w rolnictwie drogą przejmowania przez aparat usługowy coraz to nowych elementów, dotychczas tradycyjnie — chłopskiej pracy w polu i zagrodzie.

• Społeczny awans wsi, bytu na wsi, widoczny szczególnie w rozwiązywaniu spraw społecznych i kulturalnych.

BARIERY, które wystąpią we wzroście rolnictwa, a które trzeba będzie eliminować, wydają się być następujące:

• Skala chłopskiego gospodarstwa. Już dziś jest to jeden z podstawowych ograniczników rozwoju rolnictwa, głównie w takich aspektach, jak technizacja produkcji, specjalizacja, sytuacja dochodowa rodzin chłopskich, możliwości akumulacji itp. Nie chcę w tym miejscu szerzej rozwijać tego zagadnienia.

• Czynnikiem ograniczającym jest niedostatecznie zaawansowany społeczny podział pracy. Chłopek w procesie wytwarzania żywności w naszym kraju dominuje wysiłek złożony na polu i w zagrodzie producenta rolnego, mało koncentrował się w tzw. fazie przedprodukcji i przetwórczej.

• Niedorozwój infrastruktury obsługującej wieś. Wydaje się, że ciągle nie doceniamy w rozwoju produkcji rolnej sieci dróg, masowej i szybkiej komunikacji, sieci handlowej obsługującej gospodarstwo domowe i rolne, całej infrastruktury urządzeń kulturalnych i oświatowych.

• Odczuwalna wśród ludności rolniczej swoistej degradacji dochodowej i prestiżowej, z której najcięższą drogą wyzwolenia jest migracja ze wsi, a nie rozwój swego gospodarstwa, zmiany ustroju rolnego na wsi.

Nie jest możliwe bilansowanie czynników rozwoju rolnictwa, jego barier i ograniczników, sądzę jednak, że mamy, lub będziemy mieli do czynienia z dominacją czynników wzrostu, że są one bardziej ważne.

4 Nie można mówić o strategii rozwoju rolnictwa bez powiązania jej z polityką gospodarczą, w tym zwłaszcza z polityką rolno. Elastyczna polityka rolno jest w stanie uporać się z problemami, których nie sposób przewidzieć nawet w najdoskonalszych programach rozwoju rolnictwa. Nieelastyczna, bez perspektyw polityka rolno może zniechęcić najlepsze zasady strategii wzrostu rolnictwa.

Należy stwierdzić, że polityka rolno ostatnich kilkunastu lat przyniosła szereg pozytywnych efektów. Nie można jednak zapominać także o słabych stronach przedgrudniowej polityki rolnej. Jej słabe strony, to przede wszystkim opóźniona reakcja na załamywanie się trendów rozwojowych wzrostu produkcji rolnej; zbyt mała elastyczność w posługiwaniu się narzędziami ekonomicznymi, zwłaszcza cenami; zbyt mała skłonność do zastępowania ekonomicznych mechanizmów sterowania rolnictwem nakazami administracyjnymi; brak konsekwencji w polityce gruntowej (gospodarka czynnikami ziemi była w minionym okresie wielce niedoskonała); zbyt małe uwzględnianie rachunku opłacalności w rozdziale środków inwestycyjnych oraz potknięcia na odcinku polityki finansowej w stosunku do rolnictwa.

Wszystkie wymienione czynniki hamowały w poprzednim okresie rozwój rolnictwa. Od czasu grudnia prawie wszystkie hamulce zostały już usunięte. W tej dziedzinie zrobiono już bardzo wiele. Realizacja strategii taniej i obfitej żywności będzie oczywiście wymagać dalszego doskonalenia zasad i narzędzi polityki rolnej. Ostatnie uchwały sejmowe, tzw. kodeks rolniczy, stanowią pod tym względem dobrą zapowiedź na przyszłość.

Dalsze doskonalenie polityki rolnej powinno akcentować szczególnie takie kwestie, jak:

• terytorialne rozmięszczenie produkcji w oparciu o specjalizację produkcji rolnej i na tym tle regionalizację działań polityki rolnej;

• pełne wykorzystanie samorządu chłopskiego w celu rozwijania inicjatyw produkcyjnych chłopów oraz społecznej kontroli pracy instytucji obsługujących rolnictwo;

• Umiejętność dostosowywania określonych narzędzi polityki agrarnej do jednorodnych grup producentów rolnych i wyraźnego stawiania w zakresie wzrostu produkcji rolnej na dynamicznych producentów rolnych, których wiedza i prężność działania będą w stanie sprostać zadaniom, jakie stoją przed rolnictwem.

FORMULUJĄC uwagi o strategii rozwoju rolnictwa, nie można pominąć roli społecznych gospodarstw (państwowych i spółdzielczych) w produkcji, oraz w procesie technicznej i społecznej rekonstrukcji rolnictwa polskiego. Państwowe i spółdzielcze gospodarstwa rolne pozostają i pozostaną alternatywą gospodarstw chłopskich. Biorąc jednak pod uwagę zarówno przesłanki doktrynalne, jak też ekonomiczne oraz stopień gotowości producentów rolnych do zmiany form ustrojowych, nie znajdujemy argumentów, by przyspieszać realizację tej alternatywy. Racjonalnym podejściem zgodnym z preferencjami społecznymi — tania i obfita żywność — powinno być tworzenie równych szans gospodarowania różnym sektorom w rolnictwie.

Proces socjalizacji rolnictwa trzeba rozumieć szerzej; nie tylko jako koncentrację ziemi, lecz całokształt uspołecznienia procesu produkcji rolnej i produkcji żywności, wtapianie się rolnictwa w całokształt społecznego podziału pracy, gdzie tytuł własności ziemi nabierać będzie coraz bardziej formalnego charakteru.

W poszukiwaniu form przebudowy rolnictwa nauki ekonomiczno-rolne, biorąc za punkt wyjścia obiektywną rzeczywistość, powinny poszukiwać nowych rozwiązań modelowych na miarę naszej i zbliżającej się epoki.

OBFITA I TANIA ŻYWNOŚĆ

TADEUSZ HUNEK

W ostatnim czasie podjęto szereg ważkich decyzji gospodarczych w zakresie cen, opłacalności produkcji rolnej, uproszczenia gospodarowania i poprawy perspektyw chłopskiego gospodarstwa. Myślę jednak, że daleko jeszcze do pełnego i trwałego rozwiązania problemów związanych z wyżywieniem, rolnictwem i wsią w naszym kraju.

o stosunkowo niskich dochodach, jak i wynikiem uszlachetniania diety, tj. większego spożycia produktów zwierzęcych, owoców i warzyw.

Posiłkując się doświadczeniami innych krajów, a także wynikami analizy dynamiki wzrostu produkcji określonych grup gospodarstw rolnych w Polsce, mamy generalnie rzecz biorąc możliwość osiągnięcia zwiększającej się efektywności krańcowych nakładów na rolnictwo i całą gospodarkę żywnościową. Ta potencjalna możliwość osiągnięcia akceleracji efektywności krańcowych nakładów daje szansę, że jednostkowy społeczny koszt wytwarzania żywności w naszym kraju nie musi wzrastać.

POWSTAJE pytanie: jak to zrealizować? W jakich płaszczyznach rozwiązywać batalię o tanią i obfitą żywność? Sądzę, że nasza strategia w zakresie wzrostu produkcji żywności opierać się efektywna, jeśli uda nam się rozwiązać CZTERY GŁÓWNE PROBLEMY:

1 Istnieje pilna potrzeba włączenia nauki w rozwiązywanie niezagadnionych nowych odmian i gatunków uprawianych roślin i ras hodowanych zwierząt. Odnotowując postęp w tej dziedzinie, którego przykładem może być rzepak, a ostatnio żyto, jest jednak niewspółmierny do potrzeb wyznaczonych chociażby osiągnięty poziomem nawożenia mineralnego. Rysuje się szczególnie pilna potrzeba poszukiwania nowych odmian ziemniaka i upraw pastewnych oraz przystosowania do powszechnie uprawy słonecznika jako rośliny olejistej w miejsce rzepaku. W produkcji mleka jedną z podstawowych barier, jaką trzeba pokonać, staje się konieczność jakościowej odnowy pogłowia bydła mlecznego. Także w hodowli trzody chlewniej istotnym problemem jest wpręgnięcie nauki w poprawę konwersji tradycyjnie używanych u nas pasz (ziemniaki, zboża) w mięso.

Nauka musi odgrywać istotną rolę w całokształcie procesu przetwórczego surowców rolniczych w produkty żywnościowe, a także w procesie ich konserwacji. Równie ważną rzeczą jest wpręgnięcie nauki w procesy technizacji rolnictwa polskiego zarówno na drodze adaptacji światowego dorobku, jak również w kreowaniu nowych, odpowiednich dla naszych warunków rozwiązań w zakresie mechanizacji prac polowych i hodowlanych.

Wreszcie chemia. Chodzi tu zarówno o coraz bardziej skoncentrowane, wieloskładnikowe nawozy sztuczne, jak też pestycydy i herbicydy działające skutecznie na chwasty i szkodniki, lecz neutralne w stosunku do zdrowia człowieka i jego ekologii.

Rysując wielkie potencjalne możliwości nauki w dynamizowaniu rozwoju naszego kraju, w tym rozwiązywaniu problemu taniej i obfitej żywności, trzeba zapytać, czy możliwości te są realne?

Ustrój socjalistyczny dysponuje pod tym względem szczególnymi możliwościami. Może mianowicie pozwolić sobie na koncentrację wysiłku inwestycyjnego, organizacyjnego właśnie na rozwój nauki. Kształtując w sposób świadomy ekonomiczny i społeczny obraz społeczeństwa może oprzeć go w pełni na naukowych podstawach. Wymaga to dużego wysiłku.

Jak pokazują światowe doświadczenia, może on być wysoce opłacalny. T. W. Schultz podaje, że „opłacalność” wydatków na badania naukowe nad hybridami kukurydzy wynosiła w USA w 1953 r. 1:700, tj. jeden dolar wydatkowany na badania zwracał się we wzroście produkcji w kwocie 700 dolarów, w hybridach soi, w tzw. pszenicy meksykańskiej — 1:750.

Szanse w tej dziedzinie stwarza fakt, iż posiadamy w Polsce stosunkowo liczną kadrę naukowców, często wybitnych także w skali międzynarodowej, zdolną pozytywnie odpowiedzieć na społeczne zapotrzebowanie. Trzeba jednak mocno podkreślić dwa ograniczniki:

• Rola ta będzie taka, jak dalece będzie sprawna działalność nauki, wyrażająca się dostarczaniem praktyczne określonych diagnoz, sposobów rozwiązań społecznych, technicznych i organizacyjnych problemów oraz całego ładunku nowatorskich myśli, wynalazków, ulepszeń itd.

• Rola ta będzie taka, w jakim stopniu aparat gospodarczy, aparat polityczny, ludzie uczestniczący w procesie wytwórczym i podejmowaniu decyzji będą wdrażali dorobek nauki.

2 Warunkiem podstawowym zadowalającego rozwiązania problemu taniej i obfitej żywności jest także kreowanie wewnętrznie spójnego, i ekonomicznie efektywnego agregatu gospodarki żywnościowej. Obfitość zaopatrzenia stołu konsumenta zależy nie tylko od tego, jak wydajnie pracuje rolnictwo, lecz w równym, jeśli nie w wyższym stopniu od zaopatrzenia rolnictwa przez przemysł chemiczny, maszynowy, pasz przemysłowych, od tego, w jakim stopniu rozwinięty jest przemysł przetwórstwa rolnospożywczego, jak sprawnie działa system instytucji obsługi handlowej zarówno producentów rolnych jak też konsumentów.

W problemie kreowania gospodarki żywnościowej można widzieć dwa zagadnienia:

Jeśli przyjmijmy założenie, że sprawna gospodarka żywnościowa oznacza zintegrowaną organizacyjnie jednostkę, to jak dołąć niejś jest, kto w naszych warunkach ma pełnić funkcję wiodącego integratora — rolnictwo? przemysł rolnospożywczy? handel? przemysł pracujący dla rolnictwa?

Ponadto wywołują się następujące pytania: czy przy dzisiejszym systemie planowania możliwe jest zintegrowanie kilkudziesięciu podmiotów (instytucji) występujących w gospodarce żywnościowej? W jaki sposób zabezpieczyć w gospodarce żywnościowej, szanse solidności i niezawodności partnerstwa wielu instytucji w miejsce dzisiejszego partikularyzmu? W jaki sposób rozłożyć między poszczególnych partnerów koszt ryzyka i ewentualnych strat? Jak zabezpieczyć zasadę równomiernego rozdziału korzyści ekonomicznych pobieranych w toku produkcji żywności?

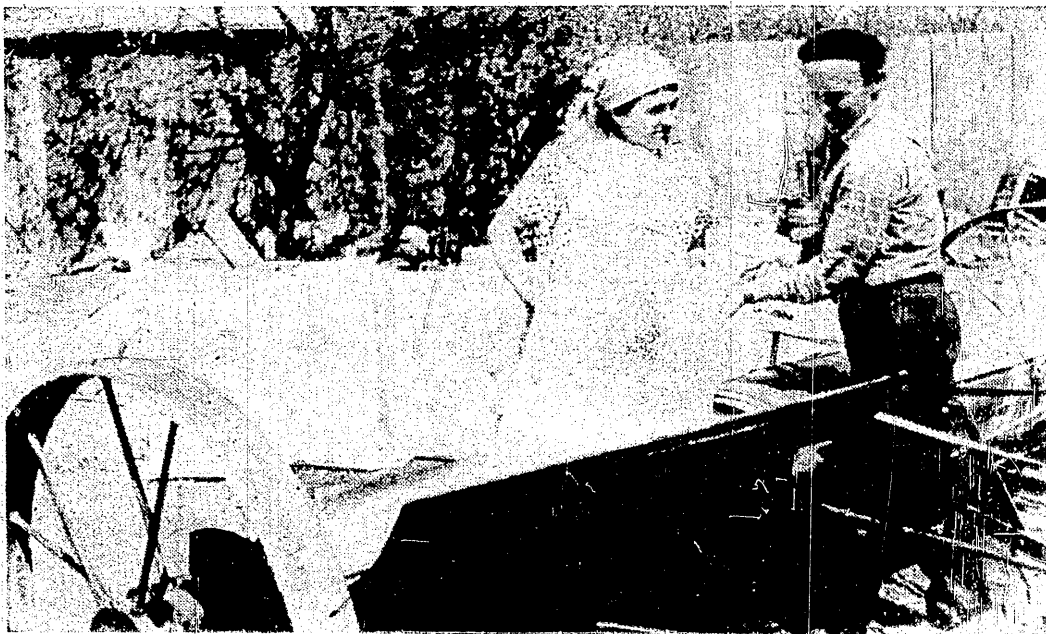
Naukowcy z dziedziny ekonomiki rolnej, prawa, socjologii, organizacji stają przed odpowiedzialnym zadaniem sformułowania teoretycznej koncepcji gospodarki żywnościowej. Praca ta może zapoczątkować przemysłowe działania koordynacyjne, które w efekcie powinny stworzyć kompleks gospodarczy ekonomicznie spójny i zgodny, stanowiący istotny warunek produkcji taniej i obfitej żywności.

3 Kiedy mówimy o rozwiązywaniu problemu taniej i obfitej żywności nie można zapominać, że surowce rolnicze w naszym kraju są produkowane głównie przez ponad 3 mln gospodarstw chłopskich. Praktyka ostatnich lat dowodzi dobitnie, że gospodarka chłopska jest otwarta i wrażliwa na impulsy ekonomiczne i całokształt polityki ekonomicznej. Relacje ekonomiczne rolnictwa chłopskiego w stosunku do gospodarki narodowej są dość „zejrzyste”, a doświadczenie skłania do przekonania, że w rozwoju gospodarki chłopskiej, sterowaniu jej profilem produkcyjnym wystarczy posłużyć się odpowiednimi instrumentami ekonomicznymi bez nadmiernego uciekania się do narzędzi administracyjnych.

Nasze postępowanie strategiczne w stosunku do gospodarki chłopskiej będzie skuteczne, jeśli będziemy skutecznie wzmacniać istniejące i tworzyć nowe czynniki rozwoju tej gospodarki oraz pokonywać jej bariery wzrostu.

Sądzę, że w najbliższym okresie GŁÓWNE CZYNNIKI WZROSTU rolnictwa chłopskiego, na które trzeba stawiać, będą następujące:

• Wzrost czynnika wiedzy i fachowości producentów rolnych, głównie przez system szkolenia i wdrażania postępu technicznego. Czynniki wiedzy i fachowości producentów rolnych powinien być wspierany przez naukowe efekty „zielonej rewolucji” w postaci nowych gatunków i odmian roślin i zwierząt. Wsparciem tego czynnika będzie zapewne także, poprawa ekwiwalentności wymiany towarowej wic-miasto i stała ogólna poprawa dochodów wsi.



Nauka oddziałuje w coraz większym stopniu na rozwój rolnictwa. Nauka i przemysł, zwłaszcza chemiczny, który dostarcza rolnictwu skoncentrowanych wieloskładnikowych nawozów sztucznych, jak też pestycydy i herbicydy działające skutecznie na chwasty i szkodniki, a oddziałujących neutralnie na zdrowie człowieka.

Fot. B. Wietopolska

RADZIECKIE KOMPUTERY

W bieżącym pięcioletcu — według dotychczasowych ustaleń — produkcja urządzeń dla elektronicznego przetwarzania danych ma wzrosnąć w ZSRR 2,4-krotnie, w tym elektronicznych maszyn liczących 2,6-krotnie. Do produkcji serwilnej wprowadzone mają zostać w tym czasie w ZSRR komputery budowane w oparciu o obwody scalone. Powinno to znacząco przyspieszyć procesy komputerizacji gospodarki. Oczekuje się, że obce (szacunki pochodzące z początku br.) w gospodarce radzieckiej eksploatowanych jest ok. 5 tys. maszyn do elektronicznego przetwarzania danych, a więc niemal tyle co w Wielkiej Brytanii i niewiele mniej, niż w NRD. (kk)

EKSPORT PRODUKTÓW CHEMICZNYCH Z BRŁ

W roku ubiegłym — jak informuje agencja BTA — Bułgaria wyeksportowała m. in. 150 tys. ton nawozów azotowych (w przeliczeniu na czysty składnik), 300 tys. ton sody kałenowej, 10 tys. ton kwasu siarkowego, 16 tys. ton karbidu. Na liście eksportowej znajdowały się także m. in. różnego rodzaju produkty naftowe, sole mineralne, barwniki syntetyczne, środki ochrony roślin, włókna syntetyczne, wyroby gumowe itp. Bułgarski eksport chemiczny kierowany jest do ok. 70 państw świata. Poza krajami socjalistycznymi, nabywcami produktów chemicznych są firmy Anglii, Włoch, Hiszpanii, Grecji, Turcji, Egiptu, Syrii, Indii, Pakistanu i Maroka. (kk)

DOCHODY PIENIĘŻNE LUDNOŚCI CSRS

Według najnowszych szacunków, dochody pieniężne ludności CSRS wzrosły o 143 mld koron w roku 1964 do 226 mld koron w roku 1965. Wzrost ten wynikał z szybkiego wzrostu dochodów w postaci płac wypłaconych tego rodzaju zwiększyły się odpowiednio z 98 do 148 mld koron. Przeciętne płace w sektorze socjalistycznym zwiększyły się o 148 kopełników miesięcznie w roku 1964 do ponad 1900 koron w roku 1970 i 1500 koron w pierwszej połowie br. Spadł udział pracowników pobierających pensje, na 26 proc. wzniesienia, wzrósł udział pracowników pobierających wynagrodzenia wyższe od przeciętnych.

Wzrost dochodów nominalnych nie jest oczywiście równy wzrostowi dochodów realnych. W latach sześćdziesiątych dość znacznie wzrosły koszty utrzymania. Rozwój zjawisk inflacyjnych został jednak w 1965 roku, w wyniku obniżenia cen, częściowo zahamowany. Ocenia się, że po przeciętnie wzrosły koszty utrzymania realna wartość przeciętnej płacy zwiększyła się o ok. 1/3. (kk)

KIERUNKI ROZWOJU WĘGIESKIEGO GÓRNICTWA

Jak informuje agencja „Budapest”, górnictwo węgierskie dostarczyło do momentu wyzwolenia do końca 1970 roku 562 mln ton węgla, 36 mln ton ropy naftowej, 25 mld m. sześci. gazu ziemnego, 23 mln ton boksytu, 32 mln ton innych rud (żelaznych, manganowych itp.) oraz pozostałości mineralnych. W ciągu ubiegłego pięcioletnia wydobycie węgla kamiennego obniżyło się o 4 mln ton rocznie, z 32 mln w roku 1965 do 28 mln ton w roku 1970. Ten poziom produkcji ma się utrzymać także w ciągu najbliższych pięciu lat. Wzrost wydobycia węgla towarzyszą zmiany w bilansie energetycznym kraju: w roku 1965 węgiel partycytował w tym bilansie w 66 proc., obecnie w 50 proc. i udzielił już dalszemu zmniejszeniu.

Tylko w górnictwie węglowym przewiduje się „zamrożenie” obecnego poziomu wydobycia. W pozostałych dziedzinach górnictwa zakłada się wzrost produkcji. Planuje się wydobycie w bieżącym pięcioletcu 9,6 mln ton ropy naftowej i 20,5 mld m. sześci. gazu ziemnego. Produkcja gazu ziemnego osiągnęła w roku 1975 poziom 5,5 mld m. sześci. i ma wzrosnąć o 48 proc. w porównaniu z rokiem 1970. Szybki rozwój cechować ma wydobycie boksytów. W wyniku poprawy wskaźników eksploatacyjnych obecnie funkcjonujących kopalń i budowy dalszych planuje się zwiększenie wydobycia boksytów z 2 mln ton w roku 1970 do 3 mln ton w roku 1975. Górnictwo węgierskie przeżywa dość duże trudności z naborom kadr pracowników. Z tego m. in. względu średnie płace górników węgierskich przewyższają przeciętną krajową o 30 proc., górników zatrudnionych w kopalniach rud o 30 proc., w przemyśle naftowym o 20 proc. (kk)

MIGRACJA LUDNOŚCI JUGOSŁAWII

W ciągu minionych 10 lat blisko 3,5 mln Jugosłowian opuściło miejsce swego urodzenia w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków życia. Procesy migracyjne przebiegały w różnych kierunkach, jednak najintensywniejsze są te, które prowadziły ze wsi do miasta, z gospodarstwa rolnego do fabryki.

Z 20,5 mln ludność Jugosławii, 12 mln osób zamieszkuje w miejscu urodzenia, natomiast ponad 8 mln migrowało. Najwięcej osób przemieszczało się w ciągu minionych 10 lat (1961—1971), bo aż 5 437 tys. Statystyki wykazały, że udział ludności rolniczej w globalnej liczbie mieszkańców Jugosławii spadł niespodziewanie do 24,4 proc., czego nie przewidywali nawet najbardziej optymistyczni prognościści w dziedzinie demografii. W ciągu minionych 10 lat średnio ponad 200 tys. osób opuszczało wsi, by z rezerwy nigdy do nich nie powrócić. Motywy tej migracji były różnorodne, jednak najczęściej chodziło o zatrudnienie. Migranci stanowili większość mieszkańców miast. Na 6 300 tys. mieszkańców miast tylko 1 841 tys. nie przemieszczało się ze swego miejsca urodzenia. (d)

ZUŻYCIE DDT SPADŁO O POŁOWĘ

Na odbytej w Londynie dnia 6 października konferencji British Pest Control Association (Brytyjskie Stowarzyszenie Kontroli Zarazy) dr R. A. E. Galley ze Światowej Organizacji Zdrowia ogłosił, że światowe zużycie DDT, które 7 lat temu wynosiło 400 tys. ton, obecnie zmniejszyło się w granicach od 200 do 250 tys. ton rocznie. (MP)

REDAKTOR NACZELNY „ŻYCIA GOSPODARCZEGO”

W związku z informacją o kopalniach w Peru, która ukazała się w „Życiu Gospodarczym” z 21.XI, br. pragniemy podać do wiadomości, że imię i nazwisko Prezydenta Peru brzmi: GENERAL JULIO VELASCO ALVARADO, a nie, jak to błędnie zostało ogłoszone, że światowe zużycie DDT, które 7 lat temu wynosiło 400 tys. ton, obecnie zmniejszyło się w granicach od 200 do 250 tys. ton rocznie. (MP)

Korzystam z okazji, aby przekazać Państwu wyrazy mojego poważania.

Dr Juan Garland
Chargé d'Affaires A. du Pérou
Ambassade du Pérou — Pologne

10 ŻYCIE GOSPODARCZE

Nr 50 (1056) — 12.XII.1971

ALEKSIEJ BACHAJEW

TEN kombinat jest swego rodzaju monopolistą w Moskwie, gdy chodzi o zaopatrzenie miasta w pierogi mięsne („pielmienie”) — obecnie ulubionej potrawy nie tylko Sybiraków. Pod względem ilości produkcji należy on do czołówek przemysłu mięsnego w ZSRR. Każdego dnia kombinat ten opuszcza ponad 400 ton różnego rodzaju wyrobów, w tym 252 tony kielbas, 90 ton pierogów, 68 ton parówek i serdelków. Razem ponad 100 asortymentów. W skład kombinatu wchodzi wytwórnia wędlin, półfabrykatów, chłodnia, baza hurtowa a także wydziały pomocnicze. Liczba zatrudnionych — 3,5 tys., wartość środków trwałych — 13 mln rubli, roczny zysk — ponad 20 mln rubli. Wyposażenie kombinatu stanowią wysoko wydajne nowoczesne urządzenia, głównie produkcji radzieckiej.

Na przykład, wydział produkcji pierogów mieści dysponuje pięcioma liniami potokowymi o wydajności ponad 8 ton produkcji na zmianę. Wszystkie podstawowe procesy produkcyjne zostały zmechanizowane. Mechanizacja dotyczy w szczególności przygotowania nadzienia do pierogów. Nadzienie to przygotowywane jest przez agregat „Ostankino P-8”, automat pracujący według danego programu, zapewniający dokładne wymierzone porcje i wysoką jakość farszu. Formowanie i składanie pierogów wykonuje automat AP — 1 — B, produkcji zakładów w Woroneżu. Wynalazcy i racjonalizatorzy z kombinatu konstruowali, ponadto automatyczną wagę, która pozwala na zwiększenie wydajności pracy na tym wydziale o 10 proc.

Przy produkcji kielbas linie potokowe zastosowano w przygotowaniu mięsa (zmielenie, posolenie i dojrzewanie) oraz farszu. Kompleksową mechanizację zastosowano przy produkcji parówek i serdelków. Zautomatyzowane zostały procesy obróbki termicznej kielbas.

W ciągu ubiegłej pięcioletki produkcja kombinatu wzrosła o 32 proc. Najbardziej rozwijały się te rodzaje produkcji, na które zgłaszany był największy popyt ze strony ludności. Do takich należą parówki, których produkcja wzrosła 3-krotnie, półfabrykaty naturalne,

których produkcja zwiększona została 1,7 raza; udział wędlin wyższej klasy zwiększył się z 37 do 55 proc., przy czym jednak absolutna wielkość produkcji tanich wyrobów nie zmniejszyła się. Poprawił się i wzbogacił asortyment. W latach ósmej pięcioletki (1966 — 1970) przygotowano i zastosowano technologie 28 nowych rodzajów produkcji, z których trzy uzyskały znak jakości.

Do nowych, wprowadzonych po raz pierwszy w ubiegłym pięcioletcu asortymentów należą pulpety, krokiety itp. W rezultacie zastosowania nowej techniki i technologii, mechanizacji pracochłonnych procesów, polepszenia organizacji pracy, rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa, wydajność pracy w kombinacie wzrosła w ciągu pięcioletnia o 42,2 proc., zysk bilansowy zwiększył się z 4,7 mln rubli w roku 1965 do 21,5 mln rubli w roku 1970.

Do osiągnięcia tych sukcesów w znacznej mierze przyczyniło się przejście kombinatu w czerwcu 1967 roku na nowy system planowania i ekonomicznego stymulowania. W nowych warunkach wzrosła samodzielność gospodarstwa przedsiębiorstwa, zwiększyło się osobiste zainteresowanie każdego pracownika efektami tak jego własnej pracy, jak i całego przedsiębiorstwa. W celu pogłębienia zainteresowania robotników, personelu inżynieryjnego — technicznego i administracji podniesieniem efektywności produkcji — opracowano nowe zasady rozrachunku gospodarczego. Środki trwale rozdzielone zostały między zakłady, wszystkie wydziały produkcji podstawowej przeszły na wewnętrzny rozrachunek gospodarczy. Obok podstawowych wskaźników takich jak zysk bilansowy, rentowność itp. dla zakładów i niektórych wydziałów opracowano także wskaźniki, odpowiadające ich specyfice, mające wpływ na podniesienie efektywności danej produkcji.

Wraz z tymi wskaźnikami, związanymi z rozrachunkiem gospodarczym, ustalono również nowe zasady premiowania robotników, pracowników inżynieryj-

technicznych i administracji. Dla ilustracji posłużmy się przykładem wydziału produkującego pierogi. Tutaj do najważniejszych wskaźników należy stosunek produkcji gotowej do wagi suchej surowca. W rezultacie produkcja gotowa w stosunku do wagi zużytego surowca zwiększyła się z 118 do 123,7 proc.

W kombinacie utworzono fundusze materialnej zachęty, przedsięwzięć socjalno-kulturalnych i rozwoju. Średniorocznie na fundusz zachęty materialnej odprowadza się 500 tys. rubli, na fundusz przedsięwzięć socjalno-kulturalnych 300 tys. rubli, na fundusz rozwoju — 300 tys. rubli. O tym, jaką rolę odgrywają te fundusze w kombinacie świadczą następujące fakty.

Dzięki tym środkom zrealizowano znaczącą część prac rekonstrukcyjnych, przede wszystkim związanych ze zwiększeniem zdolności produkcyjnych urządzeń wytwarzających kielbasę o 15 ton, a urządzeń wytwarzających półfabrykaty o 10 ton na zmianę. Średnia płaca zatrudnionych wzrosła o 39 proc. Zbudowano 6 175 m kw powierzchni nowych mieszkań (w sumie w okresie od uruchomienia kombinatu w roku 1954 do chwili obecnej oddano do eksploatacji 13 000 m kw. nowych mieszkań). Ceny obiadów w stołówce kombinatu — w wyniku zwiększenia dotacji — obniżone zostały o 72 proc. Obecnie obiad kosztuje 10 kop. Rozszerzono sieć żłobków i przedszkoli. Weterani pracy przedsiębiorstwa korzystają z jednorazowych premii przy wyjeździe na urlop, pierwszeństwa przy przydziale miejsc w domach wypoczynkowych i sanatoriach oraz zwrotu kosztów podróży do miejsca wypoczynku.

Duże znaczenie przywiązuje się w kombinacie do przygotowania kadr. W latach 1965 — 1970 przygotowano do pracy 682 nowych robotników, swoje kwalifikacje podwyższyło 2 768 robotników, przy czym większość uczących się zawodu i podwyższających swoje kwalifikacje czyniło to bezpośrednio w kombinacie. Niezależnie od kształcenia zawodowego wiele uwagi poświęca się podwyższaniu wykształcenia ogólnego. We wspomnianym okresie szkoły młodzieży robotniczej ukończyło 320 robotników, technika — 73 i

wyższe uczelnie — 17 pracowników. Obecnie szczególnie dużą uwagę kieruje się na uzupełnienie wiedzy ekonomicznej, przy czym dokonuje się to w ramach szkolenia partyjnego i według specjalnych programów. Utworzono 35 szkół pracy komunistycznej, obejmujących ok. 70 proc. robotników.

365 pracowników kombinatu nagrodzonych zostało medalami za osiągnięcia w pracy, 57 pracowników — innymi medalami i orderami. Stu czterdziestu jeden pracowników otrzymało tytuły weteranów pracy.

Poważne zadania przypadają załozce kombinatu w obecnej, dziesiątej pięcioletce. Między innymi — zwiększenie produkcji wyrobów wędliniarskich i półfabrykatów do 20 tys. ton, przy czym nastąpić to ma bez zwiększenia liczby zatrudnionych. Po to, by zadanie to wykonać, trzeba rozwiązać wiele poważnych problemów, związanych z wprowadzeniem do eksploatacji maszyn do dozowania wagowego, organizacją zamrażania pierogów na taśmie metalowej, rekonstrukcją wydziału kompresorów, oddziału termicznego itp.

Fakty dowodzą, że pierwszy rok nowej pięcioletki był dla załogi kombinatu korzystnym startem. W ciągu dziesięciu miesięcy br. opanowano produkcję 10 nowych asortymentów. Na wszystkich stanowiskach rozgrzewa się batalia o oszczędne gospodarowanie surowcem, a surowiec stanowi ogromną część kosztów własnych produkcji w kombinacie.

Dostawy wyrobów wędliniarskich i półfabrykatów mięsnych wzrosły w porównaniu z analogicznym okresem roku ub. o 3,9 tys. ton. Wydajność pracy wzrosła o 4,6 proc., a produktywność środków trwałych — o 6,3 proc. Efektywność wykorzystania 1 tony surowca zwiększyła się o 1,6 proc. Wprowadzono do eksploatacji pierwszy automat do dozowania pierogów, opanowano produkcję dań szybkozamrażalnych, zakończono podstawowe prace przy rekonstrukcji zakładu półfabrykatów.



Półfabrykaty kuchenne zdobywają sobie prawo obywatelstwa także w Moskwie. Kombinatu w Ostankino wytwarza już ok. 100 asortymentów różnego rodzaju wyrobów i półfabrykatów kulinarnych, cieszących się wielkim powodzeniem...

Büromaschinen — Export GmbH
108 Berlin, Friedrichstrasse 61
Niemiecka Republika Demokratyczna

Informacja w Polsce:
Büromaschinen-Export
Biuro Techniczno-Handlowe
przy Ambasadzie NRD
Warszawa, ul. Flotowa 62 m 62.

robotron

ROBOTRON — URZĄDZENIE DO PRZETWARZANIA DANYCH O NIEZWYKLE WSZECHSTRONNYM ZASTOSOWANIU

Robotron jest najwłaściwszym, elektronicznym urządzeniem liczącym do przetwarzania informacji w gospodarce, nauce i administracji. Wielostronne oprogramowanie problemowe zapewnia wielką efektywność wykorzystania urządzenia Robotron. Na szczególną uwagę zasługuje bogaty język wewnętrzny, programy generujące,

translator języka ALGOL 60, symulacyjny program tabulacyjny oraz system monitorów ekranowych. Do oprogramowania problemowego należy bogata biblioteka programów gospodarczych, ekonomiczno-matematycznych i matematyczno-technicznych, jak również elementy projektowania systemów EPD oraz projekty typowe.

I-52

POLYTECHNA

PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLU
ZAGRANICZNEGO
DLA POŚREDNICTWA
W ZAKRESIE
WSPÓŁPRACY
TECHNICZNEJ

OFERUJE SVOJE USŁUGI:

zakup i sprzedaż licencji i patentów, konsultacyjne i inżynierskie usługi we wszystkich branżach działalności przemysłowej i inwestycyjnej, zakup i sprzedaż dokumentacji technicznej, procesów technologicznych, doświadczeń produkcyjnych, kierowanie za granicę czechosłowackich naukowców, inżynierów i ekonomistów, przyjmowanie zagranicznych praktykantów w celu szkolenia w czechosłowackich zakładach produkcyjnych, instytutach badawczych i na innych stanowiskach.

POLYTECHNA

Jindriská 17
PRAHA 1

I-49-0

TECHNIKA ZAGRANICZNA — dwumiesięcznik

Każdy zeszyt czasopisma informuje o postępie techniki w jednym z wybranych krajów pod kątem zainteresowań czytelnika polskiego.

W 1971 roku ukaże się zeszyt poświęcony technice włoskiej, pierwszy zeszyt 1972 r. — technice japońskiej.

WYDAWCA — Wydawnictwo Czasopism Technicznych NOT

ZAMÓWIENIA przyjmuje: Zakład Kolportażu Wydawnictw Czasopism Technicznych NOT, Warszawa, ul. Mazowiecka 12, konto PKO nr 1-9-121697, I.O.M. Warszawa.

Prenumerata roczna wynosi 180 zł.

NOT

I-51

Nie tylko w Polsce coraz ostrzej rysuje się perspektywa deficytu zasobów wodnych. Nie przypadkowo więc w kompleksowym programie socjalistycznej integracji odrębny rozdział poświęcony został podstawowym kierunkom i zadaniom rozwoju współpracy w dziedzinie gospodarki wodnej, w którym podkreśla się potrzebę rozwoju współpracy państw członkowskich w zakresie zaspokojenia zapotrzebowania na wodę o odpowiedniej jakości, ochrony wód przed zanieczyszczeniem, ekonomiki gospodarki wodnej itd.

Są to problemy występujące we wszystkich krajach członkowskich. Nawet Związek Radziecki, największy światowy „potentat wodny” nie stanowi pod tym względem wyjątku. W Związku Radzieckim, w którym na 1 mieszkańca przypada 18 tys. m. sześć, zasobów wodnych, ponad 86 proc. wód spływa do Oceanu Lodowatego i Pacyfiku, a najbogatsze w wodę rzeki przepływają przez najmniej zamieszkane rejony północno-wschodnie, najbardziej oddalone od dużych ośrodków przemysłowych. Tylko niespełna 14 proc. zasobów wód powierzchniowych i gruntowych znajduje się w rejonach zachodnich i południowych, będących największymi ośrodkami „konsumpcji wód”.

W związku z szybko postępującymi procesami uprzemysłowienia i urbanizacji, zapotrzebowanie na wodę rośnie w tempie znacznie przekraczającym średnie wskaźniki światowe. Jak wynika z informacji, opublikowanych ostatnio przez Sekretariat RWPG, w ciągu piętnastolecia 1965–1980 zużycie wody w państwach członkowskich niemal podwoi się — wzrośnie z 260 mld m. sześć, rocznie do ok. 500 mld. Przewidywany średnioroczny wzrost zapotrzebowania na wodę w bieżącym dziesięcioleciu wynosi 3,9 proc. w CSRR, 4,4 proc. w Bułgarii, 6,7 proc. w ZSRR, 10,8 proc. w Polsce, 11,0 proc. w NRD, 12,3 proc. na Węgrzech, 21,0 proc. w Mongolii. A tym

sprawy, Polska, gdzie problem sezonowych wahań zasobów wodnych występuje ze szczególną ostrością, zamierza powiększyć w najbliższych latach pojemność zbiorników gromadzących nadwyżki wody z 2 mld m. sześć, do 2,7 mld m. sześć. W NRD już znacznie rozbudowano systemy zbiorników, których chłonność wynosi obecnie ok. 1 mld m. sześć, i w najbliższym czasie ma być powiększona do 2 mld m. sześć. W planach perspektywicznych zakłada się zwiększenie globalnej pojemności zbiorników do 3–4 mld m. sześć. Na Węgrzech przewiduje się zbudowanie do roku 1985 uzupełniających zbiorników na Dunaju i Drawie o ogólnej pojemności 1 mld m. sześć. W Czechosłowacji w okresie wojennym 10-krotnie powiększono pojemność tego rodzaju zbiorników; wynosi ona obecnie 2,7 mld m. sześć, wody. Sieć zbiorników nadal jest rozbudowywana. W Związku Radzieckim, gdzie także realizowany jest rozległy program regulacji stosunków wodnych, przekazano do tej pory 370 potężnych zbiorników o łącznej pojemności 310 mld m. sześć, wody.

Są to na ogół przedsięwzięcia bardzo kapitałochłonne, niekiedy przekraczające nawet możliwości finansowe pojedynczych krajów, a często także ze względu na techniczne racjonalności przedsięwzięć zapewniająco szerokiego współdziałania międzynarodowego. Dotyczy to szczególnie tych przypadków, gdy koryta rzek przebie-

żają rozległych krajach kapitalistycznych, gdyż procesy industrializacyjne zapoczątkowano tu później. Ale jest to już dosłownie ostatni dzwonek.

„Analiza obecnego stanu rzek w krajach — członkach RWPG — czytamy w raporcie, ogłoszonym w nr 4/1971 biuletynu Sekretariatu RWPG — także daje obraz mało pocieszający. Intensywny wzrost produkcji przemysłowej i zaopatrzenia ludności w wodę w krajach członkowskich RWPG powoduje niemal równie intensywny wzrost ilości wód ściekowych, zrzucanych do zbiorników wodnych. Ogromna ilość komponentów nieorganicznych i organicznych, spływających ze ściekami do zbiorników wodnych, narusza jednocześnie naturalny proces samoczyszczenia wód. Szczególnie niebezpiecznymi zanieczyszczeniami są odpady pochodzące z przedsiębiorstw przemysłu chemicznego, naftowego, petrochemicznego, celulozowo-papierniczego i hutniczego, a także syntetyczne środki myjące, znajdujące coraz szersze zastosowanie. Duży niepokój z tego punktu widzenia, dodają autorzy cytowanego opracowania, budzi także burzliwie rozwijająca się chemizacja rolnictwa.

Jakie rozwiązanie proponują eksperci RWPG? Poza działalnością ustawodawczą poszczególnych państw, mającą na celu ochronę środowiska — w tym zakresie zrobiono już dość dużo — upowszechnienie różnego rodzaju nowoczesnych rozwiązań technicznych, prowadzących do

ZA GRANICĄ PISZA:

◆ Miesięcznik WOPROSY ISTO-RII KPSS w numerze 11 zamieścił artykuł pt. „Program integracji krajów wspólnoty socjalistycznej” pióra Wadima F. Tierlechowa, który omawia całokształt zagadnień związanych z Kompleksowym Programem uchwalonym na XXV sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Z artykułu Tierlechowa przytaczamy fragmenty.

Osiągnięty poziom internacjonalizacji życia gospodarczego we wspólnocie RWPG jest bardzo wysoki. Jednocześnie jednak niewątpliwie surowców i surowców, które wylatywały się w procesie rozwoju ekonomiki państw i ich wzajemnej współpracy.

Możliwości planowego podziału pracy między krajami RWPG, jak wykazuje przykład węgierskiej drogi od tramwaju do ogólnego rozwoju, możemy dać przykładu handlu zagranicznym. Przy całym dynamizmie obrotów towarowych między krajami RWPG osiągnięty poziom rozwoju handlu zagranicznego nie może być uznany za zadowalający. Na kraje RWPG wywarzające trzecią część światowej produkcji towarowej przyjeżdżają zaledwie około 10 proc. światowych obrotów w handlu zagranicznym, przy czym odsetek ten nie wzrasta od 1960 roku.

Poważne problemy czekające na swe rozwiązanie nagromadziły się również w takiej dziedzinie, jak zaspokojenie potrzeb rosnących potrzeb krajów RWPG w zakresie paliwa i surowców oraz likwidacja istniejącego w tej dziedzinie deficytu. Mówiąc o tych problemach, należy przede wszystkim podkreślić, że kraje RWPG łącznie mają w praktyce wszystkie rodzaje paliw i surowców. Jak wynika ze zbędnych zasobów, zajmują one czołowe miejsce światowe. Jednakże zasoby te są nierównomiernie podzielone pomiędzy kraje RWPG. Ich większość znajduje się na terytorium Związku Radzieckiego. Dlatego też europejskie kraje RWPG muszą zaspokajać swoje potrzeby w handlu zagranicznym, przy czym odsetek ten nie wzrasta od 1960 roku.

Deficyt w zakresie poszczególnych rodzajów paliw i surowców tłumaczyć się przyczynami ekonomicznymi, nie zaś naturalnymi: rozwój mocy niezbędnych dla produkcji eksportowej w wydobywanych górnictwie krajów eksporterów hamowany jest przez niesprzyjającą relację światową cen surowców i gotowych wyrobów oraz wysokich nakładów inwestycyjnych, niezbędnych dla rozszerzenia starych i stworzenia nowych mocy produkcyjnych w górnictwie wydobywczym. Właśnie ta okoliczność powoduje trudności przy zaspokajaniu rosnących potrzeb importowych wielu krajów RWPG w zakresie podstawowych rodzajów paliw i surowców. Należy również rozwiązać poważne problemy naukowo-techniczne związane z kompleksowym wykorzystywaniem surowców, ze zwiększeniem mocy transportu itd. Wszystkie te założone zadania kraje RWPG mogą rozwiązać tylko wspólnym wysiłkiem. Żaden kraj z osobna nie jest w stanie rozwiązać tych zadań.

Niemniej złożone problemy powstały również w dziedzinie rozwoju międzynarodowej specjalizacji i kooperacji produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu, zwłaszcza w przemyśle maszynowym. Zalecenia RWPG w sprawie specjalizacji obejmują na razie tylko około 5 proc. całej nomenklatury produkcji przemysłu maszynowego.

Kraje RWPG dysponują olbrzymim potencjałem przemysłu maszynowego: przypada na nie około 1/3 światowej produkcji przemysłu maszynowego. Jednakże produkcja wielu rodzajów maszyn i urządzeń jest dublowana, krótkoseryjna, obciążona na zaspokajanie wyłącznie potrzeb wewnętrznych. A tymczasem produkowanie wyrobów w krótkich seriach powoduje zwiększenie nakładów, utrudnia wdrażanie do produkcji najnowszych zdobyczy postępu naukowo-technicznego, opanowanie nowoczesnej technologii i nowych rodzajów wyrobów.

Dlatego zrozumiałe jest dążenie krajów RWPG do zorganizowania szerszej międzynarodowej specjalizacji i kooperacji produkcji w przemyśle maszynowym i w wielu innych gałęziach przemysłu przetwórczego, do racjonalnego podziału pomiędzy siebie produkcji poszczególnych rodzajów wyrobów i zorganizowania ich wymiany. Tylko w ten sposób można stworzyć optymalne moce produkcyjne w przemyśle maszynowym i w innych gałęziach przemysłu przetwórczego, zapewnić dalsze przyspieszenie postępu technicznego i podnoszenie ekonomicznej efektywności produkcji.

Dalsze pogłębienie wzajemnej współpracy we wspólnocie RWPG obiektywnie wymaga obniżenia poziomu postępu naukowo-technicznego. Opanowanie nowych zdobyczy nauki i techniki staje się obecnie jednym z głównych obowiązków budownictwa socjalistycznego i komunistycznego. Jednakże nawet największe kraje nie są w stanie w pojedynkę zapewnić pełnowartościowych poszukiwań naukowych i opracowywania problemów na całym szerokim froncie badań podstawowych i przyкладnych. Racjonalne obciążenie wykazują, że połączenie wysiłków krajów RWPG w tej dziedzinie pozwoliłoby znacznie zmniejszyć wydatki na naukę, zwiększając jednocześnie sumę rezultatów naukowych.

Tak więc obecny etap budownictwa socjalistycznego i komunistycznego w krajach RWPG obiektywnie wymaga dalszego rozwoju współpracy ekonomicznej między nimi. Postulat ten wynika z ogólnego osiadczenia postępu, z wyzwyderanych i zbliżania gospodarczego między krajami RWPG, jak i z tych ogromnych zadań społeczno-ekonomicznych, które stoją przed nimi.

Kompleksowy program jest obecnie szeroko omawiany na łamach prasy krajów socjalistycznych. Kwestia ta jest to pierwsza w historii współpracy krajów RWPG kolektywne opracowania platformy ich wspólnych zadań, będącej podstawą do wypracowania najważniejszych zadań społeczno-ekonomicznych, w obliczu których stoją kraje RWPG.

Niezależnie od rozmaitych insynuacji na temat motywów opracowania i treści Programu prasa burżuazyjna musiła uznać poważny charakter nakreślonych postulatów. Szczególną uwagę komentatorów zachodnich skupiły rozdziały programu poświęcone zagadnieniom walutowo-finansowym. Jest to zresztą zrozumiałe, jeśli uwzględnić że trwałą kryzys walutowego systemu świata kapitalistycznego. Tak np. „TIMES” w numerze z 9 sierpnia 1971 roku określa utworzenie kolektywnej wymiennej waluty jako „najważniejszą decyzję zawartą w Kompleksowym Programie” pociągając za sobą dalszą integrację ekonomiki krajów, które wchodzi w skład Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Jednakże poważniejsi komentatorzy burżuazyjni zwracają uwagę przede

wszystkim na planowy charakter kompleksowego programu. Tak np. angielski dziennik „SUNDAY TELEGRAPH” w numerze z 8 sierpnia bieżącego roku pisał: „Przywódcy RWPG porozumeli się w sprawie koordynowania w przyszłości planów pięcioletnich wszystkich krajów — członków tej organizacji i w sprawie wspólnego planowania całej przemysłu. Uczeń krajów RWPG będą musieli pałać swe wysiłki w działołach i konstrukcyjnych w dziedzinie elektrycznej, techniki obliczeniowej i energii atomowej”.

Z podobnych komentarzy, a jest ich немало w prasie zachodniej, mimo woli przebiega nutka zadrzota o możliwości rozwijania przez kraje RWPG integracji na zasadach planowych, i to również jest zrozumiałe. Chodzi o to, że internacjonalizacja życia gospodarczego na Zachodzie osiągnęła taki poziom, kiedy dla jej dalszego rozwoju planowość staje się obiektywną koniecznością. Jednakże wskutek antagonizującej istoty ustroju kapitalistycznego ta obiektywna konieczność nie może być urzeczywistniona w praktyce. Planowość rozwoju jest immanentną cechą tylko socjalistycznego ustroju społecznego i stanowi jego ogromną przewagę nad kapitalizmem.

● LITERATURNIA GAZIETA

w numerze 47 zamieściła pod tytułem „Dwadzieścia liczb dla amatorów statystyki” interesujący list od czytelnika P. Tiurina z Rygi, który na podstawie szczegółowych obliczeń dochodzi do wniosku, że w ramach racjonalizacji gospodarki komunalnej należałoby w ogóle skasować bilety za przejazdy tramwajowe i trolejbusowe, a w zamian wprowadzić stałe potrącenia od zarobków w wysokości 2 rubli miesięcznie od każdego pracownika. Autor wykazuje, że byłoby to korzystne i dla pasażerów i dla gospodarki miejskiej. Oto fragmenty tego listu.

Mowa będzie o komunikacji w jednym tylko mieście — Rydze. Od razu przechodzę do rzeczy. Komunikacja miejska przebiega drogą od tramwaju do trolejbusu. A tymczasem system opłat za przejazdy praktycznie nie uległ zmianie — wciąż to same bilety. Trolejbus bez konduktora nie wnosi niczego nowego pod tym względem — bilety pozostały. Zastanawiam się jednak, czy są w ogóle potrzebne.

W Rydze z 687 wagonów trolejbusów komunikacyjnych zainstalowano po dwa automaty do sprzedaży biletów. Na zakup tego sprzętu miejskie przedsiębiorstwo komunikacyjne wydało 233 800 rubli (1 automat kosztuje 250 rubli). Ich utrzymanie kosztuje rocznie 50 tysięcy rubli. Do obsługi zarządzano 17 robotników. Na druk biletów wydano się rocznie 12 tysięcy rubli. Etyty miejskiego przedsiębiorstwa komunikacyjnego przewidują zatrudnienie około 500 konduktorów i 80 kontrolerów. Faktycznie w 1970 roku pracowało 289 konduktorów i 44 kontrolerów, których zarobek wyniósł łącznie 345 698 rubli.

Ogółem wynagrodzenie dla personelu wykonującego w Rydze różne operacje związane z biletami tramwajowymi i trolejbusowymi wyniosło w 1970 roku 664 698 rubli, co stanowi 6,1 proc. łącznych dochodów przedsiębiorstwa komunikacyjnego i prawie dwukrotnie przewyższa jego zyski. W 1970 roku ogólne dochody przedsiębiorstwa wyniosły 10 374 200, a ogólne wydatki 10 014 200; zysk zatem wyniósł 3,6 proc. łącznych obrotów.

Tak więc dochód miejskiego przedsiębiorstwa komunikacyjnego Rygi wynosił w 1970 roku nieco ponad 10 mil. rubli. Jeśli zaś każdy pracujący mieszkaniec Rygi (w naszym mieście w gospodarce narodowej zatrudnionych jest około pół miliona osób) odda miesięcznie dwa ruble ze swych zarobków na korzystanie z tramwajów i trolejbusów, to miejskie przedsiębiorstwo komunikacyjne miałoby rocznie 12 mil. rubli. Odpadnie wówczas potrzeba zatrudniania setek pracowników zajmujących się zbieraniem monet, niepotrzebne będą automaty w wagonach i papier na bilety.

Jaka będzie reakcja ludności na taką reformę? Nie trudno sobie wyobrazić. Niewątpliwie większość zaspokoi podobną innowację, zauważając od razu jakie korzyści, a przede wszystkim bezsporne wygody innowacja ta przynosi. Czy dwa ruble miesięcznie to dużo? Podzielimy 200 kopiejek na 30 dni i równa się to około 7 kopiejek dziennie. Z ręką na sercu musimy przyznać, że wydajemy na komunikację znacznie więcej. Być może znajdują się i tacy, którzy oświadczą, że są przeciwni reformie, gdyż przejeżdżają mniej niż dwa ruble miesięcznie. Ale w takim przypadku oponent może i powinien, logicznie rzecz biorąc, protestować przeciwko miesięcznej opłacie za wodę (50 kopiejek) i za gaz (22 kopiejek).

Takim „oszczędniemu” człowiekowi można powiedzieć: twoja córka lub wnuczka jeździ bezpłatnie na uczelnię lub do szkoły; twoja babcia lub dziadek jeździ bezpłatnie do sklepu. Przecież spośród osób, które płacą będącymi w komunikacji miejskiej, z natury rzeczy wyłączeni są inwalidi, emeryci, uczniowie i studenci.

Według informacji miejskiego przedsiębiorstwa komunikacyjnego, podstawowa masa wpływów pieniężnych pochodzi od ludzi, którzy jeżdżą do pracy i z powrotem. Goszczą Rygi będąc w funduszu, a cała praca komunikacji miejskiej zostawia uproszczoną. Dlatego więc nie przeprowadzić takiego eksperymentu — na początek róbmy w jednym mieście — powiedzmy, u nas, w Rydze!

Gdyby wprowadzono taki podobny system w całym Związku Radzieckim uwolniłoby się dziesiątki tysięcy pracowników, zatrudnionych obecnie przy podnoszeniu automatów do sprzedaży biletów, przy drukowaniu biletów zwykłych i miesięcznych, przy remoncie automatów, przy ich obsłudze, nie mówiąc już o kontrolerach i konduktorach. Zaozczędziłoby się dzięki temu tony papieru i wielomilionowe fundusze, a cała praca komunikacji miejskiej zostałaby uproszczona. Dlatego więc nie przeprowadzić takiego eksperymentu — na początek róbmy w jednym mieście — powiedzmy, u nas, w Rydze!

Współdziałanie zainteresowanych krajów w ramach RWPG objęło m. in. organizację wymiany informacji o stanie wodnym, koordynację gospodarki wodnej w tym basenie, rozpatrzenie wniosków dotyczących możliwości wspólnej budowy i eksploatacji poszczególnych obiektów (zapor, zbiorników wodnych, rzutów wody itp.), przedsięwzięcia w zakresie kompleksowego wykorzystania zasobów wodnych oraz ochrony przeciwpowodziowej. Podobnie do końca br. opracowane miały zostać przez zainteresowane kraje wnioski w sprawie perspektywicznego kompleksowego rozwoju współpracy w basenie Dunaju.

gają przez więcej niż jeden kraj. Z tego względu — zgodnie z uchwałą XXV Sesji RWPG — do końca bieżącego roku opracowane miały zostać propozycje dotyczące wspólnej regulacji basenu rzeki Cisy, głównego dopływu Dunaju. Cisa przepływa przez Ukrainę, Węgry i Jugosławię, w górnym biegu stanowi także granicę radziecko-rumuńską, dorocznie jej obejmuje blisko 158 tys. km kw. (połowa obszaru Polski).

Współdziałanie zainteresowanych krajów w ramach RWPG objęło m. in. organizację wymiany informacji o stanie wodnym, koordynację gospodarki wodnej w tym basenie, rozpatrzenie wniosków dotyczących możliwości wspólnej budowy i eksploatacji poszczególnych obiektów (zapor, zbiorników wodnych, rzutów wody itp.), przedsięwzięcia w zakresie kompleksowego wykorzystania zasobów wodnych oraz ochrony przeciwpowodziowej. Podobnie do końca br. opracowane miały zostać przez zainteresowane kraje wnioski w sprawie perspektywicznego kompleksowego rozwoju współpracy w basenie Dunaju.

Ale sprawa polega nie tylko na tym, by zapewnić dostatek wody dla rozwijającego się przemysłu, rolnictwa, gospodarki komunalnej itp. Co najmniej równie ważną sprawą jest jej jakość. Ocena się, że obecnie ściekami płynię rocznie ok. 400–450 km sześć, wód. Przyjmując założenie, że ok. połowa wody odprowadzanej do ścieków jest uprzednio skutecznie oczyszczana — a jest to założenie dosyć optymistyczne — dla biologicznego odświeżenia zużytej wody trzeba ok. 5500–6000 km sześć, wody czystej. Stanowi to 40 proc. aktualnych zasobów wodnych wszystkich rzek świata! Opracowane przez Instytut Geografii Akademii Nauk ZSRR szacunki przewidują, że pod koniec bieżącego stulecia — a więc za niespełna trzydzieści lat — dla tego celu byłoby już potrzebne wszystkich rzecnych wód w północnej półkuli. Oczywiście jest to postulat nierzeczywisty. O ile — z jednej strony — nie wstrzyma się tempa narastania ścieków, z drugiej strony — na masową skalę nie zastępuje się innych środków, przywracających wartości użytkowe zużytej dla celów przemysłowych czy komunalnych wody, zniknie życie biologiczne w rzekach, a i dla celów gospodarczych woda ta przestanie być przydatna. To nie fantazja, to już rzeczywistość w wielu rejonach takich krajów jak USA, NRD, Anglia, Francja i innych.

Ogłoszone przez Sekretariat RWPG informacje nie precyzują bliżej, jak sytuacja na tym odcinku kształtuje się w krajach socjalistycznej wspólnoty. Na pewno w większości krajów jest ona jeszcze — na razie — korzystniejsza niż w naj-

oszczędności w zużyciu wody i ograniczających skalę zanieczyszczeń. W tym zakresie zrobiono dotychczas znacznie mniej.

Główne kierunki uzgodnionych działań długofalowych obejmują następujące rozwiązania:

● Rozpowszechnienie w krajach członkowskich systemu pracy przedsiębiorstw w oparciu o zamknięty obieg wody. W tym przypadku woda, zużyta w jednym cyklu technologicznym, poddana zostaje oczyszczeniu i kierowana jest z powrotem do obiegu technologicznego. Po wielokrotnym użyciu, gdy woda ta nie będzie już mogła być dalej użytkowana bądź jej uzdatnienie pociągnęłoby za sobą nadmierne koszty, kierowana byłaby do specjalnych zbiorników. Z nich wyparowywałaby, a z pozostającego na dnie osadu można by następnie wykorzystywać użyteczne odpady dla celów produkcyjnych.

● Przeniesienie technologii na metody wodoodporne. Np., jak podają eksperci RWPG, zakłady przeróbki ropy naftowej — zależnie od technologii — zużywają na 1 tonę przerobionej ropy od 0,3 do 24 m sześć, wody. Różnica 60-krotna! Upowszechnienie metod produkcyjnych zmniejszających zużycie wody przyniosłoby kolosalne oszczędności.

● Wykorzystanie — gdzie to jest możliwe — ścieków miejskich dla nawadniania gruntów rolnych. W wielu krajach RWPG, podkreśla się, ta metoda wyszła już ze stadium prób i znajduje coraz szersze zastosowanie.

Są to oczywiście niektóre tylko propozycje, dalece nie wyczerpujące możliwości, jakie stwarza ekonomika dla ochrony przed niebezpiecznymi następstwami rozwoju gospodarczego. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że nie można czekać, aż będzie za późno. Rozwój międzynarodowej współpracy w tym zakresie, będącym jednym z fragmentów ogólnych procesów socjalistycznej integracji, zapewnić może nie tylko znaczne obniżenie zużycia wody i kosztów, ale także większą skalę efektów.

Współpracy nie można ograniczać tylko do wspólnych przedsięwzięć inwestycyjnych, chociaż to odcinek ważny i o dużym, rosnącym znaczeniu. Nie mniejszą rolę odegrać powinna systematyczna konsultacja, wymiana doświadczeń, koordynacja, specjalizacja i koncentracja poszukiwań badawczych, bo decydujące słowo należy do nauki. Dlatego wśród kilkunastu problemów naukowych, których — zgodnie z programem socjalistycznej integracji — rozwiązanie nastąpić powinno wspólnymi siłami państw członkowskich, wymienia się opracowanie przedsięwzięć w zakresie ochrony przyrody.

RWPG

KRZYSZTOF KRAUSS

WODNE DYLEMATY



Foto Novosti

czasem ciągle jeszcze w wielu krajach członkowskich jest to dziedzina gospodarki w dużej mierze regulowana przez naturę, w niewielkiej a co najmniej niedostatecznej mierze poddana dyscyplinie, regulowana przez człowieka.

Za przykład posłużyć może Polska, w której wahań przepływu wód w rzekach sięgała od 32 km sześć, w latach suchych do 90 km, sześć, w latach o szczególnie dużych opadach. Gdyby sytuacja ta miała się utrzymać — bardzo trudno byłoby sprostać rysującym się potrzebom.

Ze naturze można narzucić swą wolę, że — do pewnych przynajmniej granic — można niezależnie bilans zasobów wodnych od wpływu wahań sezonowych, że — przy wykorzystaniu nowoczesnej techniki — można wnieść dość zasadnicze korekty do sytuacji kształtowanej przez warunki naturalne — jest sprawą dzisiaj chyba oczywistą dla każdego, że nie wymaga ona szerszego uzasadnienia. Jedną z dróg, prowadzących do tego celu, jest stworzenie odpowiedniego rozbudowanego systemu zbiorników, gromadzących zapasy wody w okresach jej latania „mokrych” i zasilających rzeki czy inne naturalne zbiorniki wodne w okresach i latach „suchych”. Według oceny ekspertów RWPG, do krajów, które dotychczas w stosunkowo szerokim zakresie skorzystały z tej możliwości i w których zastosowano do pewnego stopnia rozwiązania „wzorcowe”, należy Bułgaria.

W Bułgarii, według danych, opublikowanych przez Sekretariat RWPG, istnieje obecnie ponad 2000 tego rodzaju zbiorników o ogólnej pojemności ok. 5 mld m. sześć, wody. Jeden zbiornik przypada średnio na 46 km kw. powierzchni kraju, a na 1 mieszkańca Bułgarii — ok. 590 m sześć, nagromadzonego w zbiornikach zapasów wody. W najbliższych latach przewiduje się w tym kraju budowę dalszych 53 zbiorników w dolinie rzeki Marica i zakończenie budowy 14 innych zbiorników na innych rzekach.

Po zrealizowaniu tego programu globalna zdolność akumulacji zapasów wody wzrosła do 8,3 mld m sześć, a na 1 mieszkańca kraju przypadają ok. 1000 m sześć, rezerwy wodnej. Tym samym Bułgaria wysuwa się na jedno z pierwszych miejsc w świecie pod względem uporządkowania systemu zabezpieczenia kraju przed niebezpieczeństwem powodzi i deficytu wody w okresach „suchych”.

Także pozostałe kraje RWPG podejmują obecnie zwiększone wysiłki, by uporządkować te

ŻYCIE GOSPODARCZE 11

Nr 50 (1056) — 12.XII.1971

tywocik gospodarczy

W sklepie „Wszystko dla pana” nie wszystko jednak można znaleźć. Klient, który w zielonogórskim magazynie pod tą nazwą chciał kupić beret, mógłby prawem przebiec do woli w wielkim kartonowym pudle wypełnionym beretami, ale nie zdołał wybrać odpowiedniego dla siebie. Z tej prostej przyczyny, że wszystkie berety w magazynie miały ten sam jeden rozmiar. Podobnie jest w Domu Towarowym z tą tylko różnicą, że tam są wprawdzie także wszystkie jednokolorowe berety, ale o innych rozmiarach. Handel powinien mieć urzędników, którzy by wybrali jak dopasować klientów do beretów.

Paul Zofia M. Kupiła dla córki w Domu Dziecka przy pl. Wolności w Poznaniu sznurowane kaczuszki za 350 zł, nie nie otrzymała do nich sznurowadeł. Na szczęście znalazła na poradce krawiecką sznurka i dzięki temu mogła przyszyć dziewczęcyne owe kaczuszki. Ekspedientka obojętnie przyglądała się tej scenie. Oświadczyła jedynie, że do wszystkich kaczuszek sznurowadeł nie starczyło. Paul Zofia M. wyszła z Domu Dziecka z różdżką i kaczuszkami, ale bez sznurowadeł, których musiała szukać po sklepach. Wreszcie otrzymała je od kierowniczki działu obuwia, która kupiła dla siebie 10 par sznurowadeł i mogła jedną odstąpić klientce.

Seledzi Niedomicki, Zakładów Celulozowych w pow. Dąbrowa Tarnowska w woj. krakowskim uczynił z rzeki Złoty chuchnąc kanał. Trójce substancje zawarte w fabrycznych wydzielinach w miarę wzrostu produkcji spływały coraz obficiej, uśmiercając w wodzie wszystko co żywe. Koryto potoku nie jest w stanie pomieścić fabrycznych odchodów i zaczęły się one przelewać przez obwałowania, zalewając okoliczne łąki i pola oraz znajdujące się w pobliżu wiejskie studnie. Prezydent PRN posłał na rękę rolnikom i pomógł najbardziej zagrożonej wiosce Cudów w budowie do czasu kosztów prawie 5 milionów złotych. Wiosna miała zapłacić z tego 2 miliony. Ale dlaczego właśnie ona, jeśli studnie zatruła fabryka? Jednak zakłady płacić nie chcą. Chwytają się różnych kruczków prawnych, aby się tego wymigać. Sprawa wydaje coraz gorzej fetor.

Małe wykorzystywanie surowców wtórnych przez nasz przemysł stało się już przysłowiowe. W niedzielnym przypadku jest to wręcz zdumiewająca niegospodarność. Tym bardziej, że góry odpadków systematycznie rosną. W 1975 roku — jak się szacuje — będziemy mieli nadwyżkę śmieci około 100 tys. ton, natomiast w 1980 roku, szacując się na 300 tys. ton, odpadków gumowych, głównie opon. Nadwyżki wszystkich wymienionych odpadków łącznie wyniosą 415 tys. ton wobec 170 tys. ton w 1970 roku. Ostatnio ograniaczył skup makulatury, pomimo że jest ona potrzebna naszemu przemysłowi papiernicznemu. Widocznie jesteśmy bardzo bogaci.

Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego zapowiedziało likwidację do 1973 roku 120 tys. hektarów lasu. W tym celu w woj. krakowskim Zakładzie Przemysłu Maszynowego Leśnictwa. Jest to postanowienie dość dziwne, bo „Dzik”, ostatnio sprzedawany w Warszawie, jest przydatny w rolnictwie i ogrodnictwie, gospodarce komunalnej, a nawet w transporcie; jest łatwy w eksploatacji oraz obłudzie. Decyzja tym dalsza, że przedsiębiorstwo handlu sprzętem rolniczym „Agros” gotowe jest odebrać również pięć tysięcy „Dzików”, podczas gdy roczna ich produkcja wynosi niewiele ponad dwa tysiące sztuk.

Dzierżonowska „Diora” wprowadza na rynek nowe ulepszone modele radiodiodowych. Po raz pierwszy w historii naszego przemysłu radiotechnicznego zbudowano w tych zakładach prototyp tranzystorowego, stereoefonicznego odbiornika. Może on być zaliczony do pierwszej klasy światowej, nosi dźwięczną nazwę „Meluzyna”. Niestety, na razie nie będzie on skierowany do produkcji seryjnej. Dlaczego? Bo handel nie chce go zamawiać ze względu na bardzo wysoką cenę. A cena odbiornika mogłaby być niższa dopiero przy produkcji dłuższych serii. A długiej serii nie można planować przy tak wysokiej cenie. Biedne kolo?

W województwie zielonogórskim spotyka się zafałszowaną dokumentację projektową i budowlaną. Wskazano ponad 1200 tysięcy złotych. Dokumentacja ta nie jest nikomu potrzebna i na jej zasadzie nie powstanie chyba nigdy ani jeden budynek. Jest to tak zwana „papierowa” architektura. Niezależnie od tego wolej przedsięwzięcia budowlane zamawiają, kupują, lecz ich nie wykorzystują. Często proponują one raka-tyczną technologię wykonania, której przedsiębiorstwa nie są w stanie zrealizować. Taką zabawą podłożenia projektów nie do realizacji kosztuje państwo nieomal 600 tys. zł. Może by tak ogłosić Dzień Uplynniania Niezrealizowanych Projektów? A może lepiej Tydzień?

Pracownicy Krawieckiej Spółdzielni Pracy „Moda” w Poznaniu od kilku miesięcy nie otrzymują mydła i proszku niezbędnego do utrzymania higieny osobistej. Wystąpienia do szefów, że chcą mydła, nie przyniosły skutku. Zwłotek zarząd „Mody” tłumaczy reorganizacją przedsiębiorstwa itp. Prawdziwa jednak przyczyna tkwi gdzieś indziej. Dla pracowników kupuje się mydło w większych ilościach niż potrzeba, co grozi kłopotami. Tymczasem w pięciu sklepach wyznaczonych do sprzedaży na rachunek nie ma takich mydeł, a są tylko drożdże. W tej sytuacji widzą pracownicy, że nie ma szans na mydło, niechętnie muszą iść jeszcze długo poczekać. Tak to limit kształtuje byt.

Do Związku Górni Podhalan-skich i do władz miejskich w Zakopanem nadszedł rozkaz, aby w ciągu 10 dni wycofano z terenów podhalan-skich i z terenów podhalan-skich z zagranicą z pyłami, gdzie na jakich warunkach można kupić typową góralską chatę. Proszą o to głównie potomkowie emigrantów z Podhalan, nusi rodacy ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. Pragną oni nabyć legalnie u nas góralską chatę, aby po przewiezieniu za Ocean zmieniła ją w tym i korzystając z niej jako domu wypoczynkowego w w-rach. Technikum budowlane w Zakopanem jest podobno w stanie zbudować każdą góralską chatę, odtwo-ryć każdy budynek, co więcej, pod-łaził, nawet rodzinny dom Sabaly. Sprzedajemy za granicę całe kombi-naty przemysłowe, możemy również zająć się eksportem drewnianego budownictwa celowanego.

W Penzeńskich Zakładach Ze-garków rozpoczęto produkcję kroko-merzy, to jest aparatów, które wskazują, ile wyciekających przez cewnik kroki w ciągu 10 minut. Przyrząd ten służy wy-gładem przypomina zegarek i jest uży-wany przez plechiarzy, którzy prze-ciekają cewniki, którzy chcą wiedzieć, ile zrobił kroki w czasie przebiegu drogi. Inne dokonania przez cewnik falzujących kroki przyrząd nie podaje.



Fot. Z. Janikowski

DROGA UCZNIA DO SZKOŁY

GUS przeprowadził badanie drogi ucznia z domu do szkoły dwukrotnie — w roku szkolnym 1965/66 i 1970/71. Publikacja „DROGA UCZNIA DO SZKOŁY” zawiera wyniki badań przeprowadzonych w ubiegłym roku szkolnym oraz globalne dane porównawcze dla roku szkolnego 1965/66.

Na ogólną liczbę 1366 tys. uczniów uczęszczających do szkół ogólnokształcących średnich i zawodowych dla niepracujących — liczb uczniów zamieszkałych w tych szkołach wyniosła 733 tys., w tym 59 proc. w porównaniu z rokiem szkolnym 1965/66 liczb uczniów zamieszkałych zmniejszyła się o 30 tys., a ich odsetek zmalał o 2 proc.

W poszczególnych typach szkół — odsetek ten wyniósł: — 33 proc. w liceach ogólnokształcących — 55 proc. — w zasadniczych szkołach zawodowych — 65 proc. — w technikach (liceach) zawodowych — 58 proc.

Najwyższy odsetek uczniów zamieszkałych w tych szkołach w woj. warszawskim (69 proc.) i rzeszowskim (68 proc.). Wśród uczniów zamieszkałych: — dojeżdżają codziennie do szkoły — 101 tys. uczniów, tj. 55 proc. (wśród nich z linii PKS korzystało 50 proc., a z usług komunikacji miejskiej 50 proc. — 12 proc.). — Chodziło codziennie do szkoły — 24 tys., tj. 3 proc. — zamieszkiwało w czasie trwania nauki w siedzibie szkoły 303 tys., tj. 32 proc. (w internatach 23 tys., na stancjach 54 tys., w kwaterach 18 tys.).

Z danych tabelarycznych wynika, że 107 tys. młodzieży dojeżdżała do szkoły (oraz znaczna część młodzieży dojeżdżającej) powłoką codziennie na dojazd lub dojeżdżając do szkoły ponad 1 godzinę w jedną stronę. (S)

Aktualności

DOKONCZENIE ZE STR. 5

konomicznych na szkoły rolnicze. Warto też chyba pamiętać, że to właśnie resort rolnictwa ma na swoim koncie obserwację od kilku lat stagnację rozwoju technik rolniczych. (Sb)

TRUDNOŚCI ZE SPRZEDAŻĄ POZARYNKOWĄ

W planie na br. sobotnią, że w sprzedaży wolnorynkowej, tj. sprzedaży artykułów rynkowych (czyli artykułów normalnie nabywanych przez ludność w handlu detalicznym) przed-

siębiorstw i instytucjom gospodarki społecznej nie powinna przekraczać 88 mld zł. Odpowiada to 15,6 proc. rocznych dostaw do handlu. Aby przedsiębiorstwa nie nabywały większych ilości artykułów rynkowych i nie pogarszały w ten sposób zaopatrzenia ludności wprowadzono system limitowania sprzedaży poza-rynkowej. System ten stał się powodem wielu trudności w funkcjonowaniu przedsiębiorstw i instytucji gospodarki społecznej.

Niezależnie bowiem od wprowadzonych limitów ograniczona jest liczba sklepów detalicznych uprawnionych do sprzedaży pozarynkowej. Natomiast hurtownie branżowe w wielu przypadkach odmawiały sprzedaży przedsiębiorstwom, gdyż nie są w stanie obsługiwać dużej liczby klientów odbierających małe partie towa-

ru. W takich przypadkach obowiązuje zasada, że zainteresowana instytucja powinna nabyć towar w sklepie detalicznym, który z kolei otrzyma w zamian odpowiednią dostawę z hurtowni. Liczba dla wszystkich obsługiwanych odbiorców pozarynkowych.

Nie wszyscy jednak odbiorcy pozarynkowi są upoważnieni do zakupu hurtowni. W takich przypadkach detal nie może liczyć na rekompensatę w postaci specjalnej dostawy z hurtowni.

Do niedawna hurtownie unikały ponadto obsługi odbiorców pozarynkowych, zamawiających mniejsze partie towaru, nie uprawnionych do korzystania z dostaw po cenach hurtowni z jednego jeszcze powodu. Musiały zwracać do budżetu państwa różnicę pomiędzy ceną hurtową i detaliczną. Nawet więc gdy miały możliwość obsługi odbiorcy pozarynkowego, to i tak, się do tego nie kwalifikowały.

Zakup artykułów rynkowych przez tzw. odbiorców pozarynkowych nie są więc sprawą prostą i łatwą. Pomimo to przewiduje się, że w br. sprzedaż ta będzie o ok. 3 mld zł. wyższa niż planowano.

Oceniając jednak rozmiar i tempo wzrostu sprzedaży pozarynkowej prowadzonej przez organizacje handlu detalicznego pamiętać należy, że znaczna część tej sprzedaży to żywność, drobny sprzęt motoryzacyjny, ogumienia, leków i artyku-

kułów opalowych. Sprzedaż ta musi więc wzrastać wraz z rozwojem działalności gospodarczej.

W tej sytuacji uzasadnione wydaje się podjęcie szerszej zakrojonej akcji zmierzającej z jednej strony do likwidacji formalnych ograniczeń zakupów pozarynkowych w hurtii i detalii. W zamian warto by chyba rozważyć system produkcji niektórych artykułów w opakowaniach specjalnie dostosowanych do potrzeb odbiorców masowych w celu obniżenia kosztów produkcji i ograniczenia możliwości nadużyć, a ponadto podjąć próbę opracowania normatywnych zużycia poszczególnych artykułów i przy ich pomocy przeciwdziałać niedostatkowi towarów w sklepach, opanowując obciążenie norm zużycia i uściślenie ich kontroli. (Sb)

SPÓŁDZIELNIE INWALIDZKIE

Około 80 proc. zgłaszających się o pomoc w zatrudnieniu inwalidów podjęło pracę w spółdzielniach inwalidzkich. Obecnie w 421 spółdzielniach pracuje 156 tysięcy inwalidów. Praca zawodowa jest dla nich nie tylko źródłem utrzymania, ale i formą adaptacji społecznej, a także często formą rehabilitacji zawodowej. Ważnym problemem jest dobór takiego profilu produkcji, który pozwalałby na pełne wykorzystanie

nie sprawności fizycznej zatrudnionych często na „drębnie przystosowanych stanowiskach.

W ramach pracy są w spółdzielniach bardzo różnorodnymi. Są zakłady stwarzające doskonałe warunki rehabilitacji zawodowej i zdrowotnej. Są także (np. Sp. „Elektron” czy „Metalowiec”) gdzie warunki pracy są bardzo trudne. Część spółdzielni pracuje w budownictwie przeznaczonym w najbliższym czasie do remontu, część w lokalach zastępczych. Zanimiając się autonomicznością z zaopatrzeniem w maszyn i urządzenia produkcyjne; do tej pory powszechna praktyka było: przewożenie spółdzielniom wyspecjalizowanych urządzeń przez przedsiębiorstwa. Obecnie sytuacja się zmienia.

Mimo że stworzono dla spółdzielni pewne preferencje, obowiązują tu jednak nadal wszystkie rygory gospodarcze. Wyniki ekonomiczne — choćby zresztą mniej istotne od humanitarnego i społecznego aspektu działalności — spółdzielni są świadczą o efektywności ich pracy. Wartość produkcji (towarowej) przekroczyła w 1970 roku 12 mld zł, usług nieprzemysłowych — 1,5 mld, obrotów handlowych — 4,9 mld, a w tym samym czasie przekroczyła 1,3 mld zł, 0,5 mld zł, przekraczając na cele rehabilitacyjne. Są one realizowane głównie przez system zakładów przychodni, rehabilitacji, przyrządów, lekarzy, psychologów, instruktorów wychowania fizycznego i innych specjalistów. (As)

Kto skonstruował pojazd księcowy?

Pojazd księcowy „Lunar Roving Vehicle” został skonstruowany przez Polaka inż. Mieczysława Bekkera. Jak podaje „Przegląd Techniczny”, konstruktor urodził się w Strzawie koło Lublina. W latach wojny znalazł się na kontynencie amerykańskim. Swoją czterdziestoletnią karierę zawodową poświęcił teorii, konstrukcji i badaniom pojazdów terenowych. Kieruje Instytutem w Santa Barbara (należącym do General Motors). „Moja rola — opowiada inż. Bekker — polegała na rozwiązaniu problemu poruszania się pojazdów terenowych. Pracowałem nad metodami optymalizacji proponowanych rozwiązań. To właśnie zakres pracy, który prowadziłem przez ostatnie 10 lat”. (AP)

Więcej siarki z otworu

Proces podziemnego wytopienia siarki w kopalni w Grzybowie pow. Sławosz został udoskonalony. Dzięki zastosowaniu pomysłów racjonalizatorskich i podniesieniu kwalifikacji załogi, z jednego otworu w pierwszej w kraju „wodnej kopalni” wydobywa się obecnie 10 tys. ton płynnej siarki, a nie jak dawniej tylko 3 tys. ton. Dzięki do obniżenia kosztów wydobywania siarki kopalnia współpracuje z Instytutem Techniki Ciężkiej Politechniki Warszawskiej i innymi placówkami naukowymi. (PAP)

Dla roztargnionych

Dla roztargnionych kierowców firma Fiat instaluje w swych luksusowych modelach dodatkowy sygnał alarmowy. Jest to dzwonek, który rozlega się, gdy za bardzo wzrosła temperatura płynu chłodniczego, spadnie ciśnienie oleju, czy kierowca dodaje za dużo gazu przy zbyt niskim silniku lub gdy rusza przy włączonym ręcznym hamulcu. (X)

Nowy lodolamacz atomowy

W Związku Radzieckim buduje się nowy lodolamacz atomowy „Arktika”. Państwowy Komitet Wykonalności Energetyki ZSRR zapowiedział dla tego statku najnowocześniejsze, bardzo efektywne urządzenia. Warto przy tej okazji przypomnieć, że pierwszy w świecie atomowy lodolamacz powstał również w Związku Radzieckim. Był to „Lenin”. Według oceny przedstawicieli Państwowego Komitetu Wykonalności Energetyki ZSRR lodolamacz ten „spenił” wszystkie pokładane w nim nadzieje. (NIT—PAP)

3 papierosy

Jeden z lekarzy w NRF zajął się badaniem dawek rozpuszczonej nikotyny unoszącej się w powietrzu sal konferencyjnych. Zgodnie z obliczeniami tego lekarza, przebywanie w ciągu jednej godziny wśród palaczy równa się dla osoby nie palącej temu nałogowi wypaleniu 3 papierosów. (WIT—AR)

„Bizon super”

Przemysł maszynowy uruchomił w przyszłym roku produkcję nowego typu

ze świata nauki i techniki

komabinu zbożowego, stanowiącego rozwiązanie konstrukcyjne słynnego już „Bizona”, który wybudził tak duże zainteresowanie użytkowników krajowych i zagranicznych. „Bizon Super” to samobieżny kombin zbożowy o wydajności pracy 5-6 kilogramów na sekundę. Charakterystyczne dla niego jest to, że wozami konstrukcyjnymi, których poziom wyróżnia go zdecydowanie spośród zagranicznych maszyn o podobnym znaczeniu. (AP)

Promień — krojczym

W Leningradzkim Instytucie Pr